MAGAZYN *razem z dodatkami*

Czy Putin przegra wojnę? Dlaczego Polska dla świata jest krajem frontowym?

● Na ulicach rosyjskich miast szaleje policyjny terror ● Bojkotując chciwych, pomagamy Ukrainie!

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz Puls Polski**

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 1.04.2022 | **www.dziennikzachodni.pl** | Nr 76 (23 318) Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

Oddajemy nasze łamy. Z Ukrainy dla Ukraińców, po ukraińsku **str. 8**

FOT. KARINA TROJOK

Mieli wiarę i odwagę, żeby ratować żydów - mówi dr Aleksandra Namysło **str. 12**

Dziewczynka z zapałkami"... z happy endem. Jak to możliwe? **str. 10**

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

FOT. PIOTR CIĄSTEK

ZDROWIE

Pierwsza operacja robotem da Vinci w województwie śląskim **str. 2**

O Oscarach i „Najgorszym człowieku na świecie"...

Oscarową „trójkę", czyli pełną pulę (trzy nominacje - trzy Oscary!), przede wszystkim Oscara najbardziej prestiżowego za Najlepszy Film, przyznano dość niespodziewanie filmowi „CODA" **str. 28**

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

W chorzowskim ZOO urodziły się pierwsze rosomaki **str. 22**

RADIO EM NADAJE BEZ PRZERWY, RÓWNO DWADZIEŚCIA LAT

Radio dobrych wiadomości

Marcin Śliwa
KATOWICE

Na antenie Radia eM pojawia się sporo dobrych wiadomości, a zespół dba o to, by słuchacze byli w pozytywnym nastroju

Mieszkańcom regionu towarzyszą każdego dnia, już od dwudziestu lat. Redakcja Radia eM dostarcza słuchaczom najnowszych informacji, dobrych wiadomości i strawy duchowej. Większość czytelników pewnie dobrze kojarzy głos pracujących tam osób. Z okazji jubileuszu stacji odwiedzamy redakcję, aby pokazać od środka to, czego efekty codziennie można usłyszeć z radioodbiorników. Zespół Radia eM tworzy 20 osób. Dzień pracy rozpoczyna się jeszcze przed godziną 7.00 od wyszukiwania bieżących informacji, które później omawiane są na kolegium redakcyjnym.

Momentem na poprawę nastroju jest audycja Radio Dobrych Wiadomości. Słuchacze na antenie dzielą się tym, co wydarzyło się u nich dobrego.

Czytaj str. 23

FOT. MARZENA BUGAŁA ASTASZOW

Na antenie Radia eM pojawia się sporo dobrych wiadomości, a zespół dba o to, by słuchacze byli w pozytywnym nastroju

eprasa.pl 8b58ea1c55

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ZACHODNIM

SOBOTA ● WEEKEND Z RODZINĄ
PONIEDZIAŁEK ● DODATEK SPORTOWY
WTOREK ● PULS BIZNESU
ŚRODA ● MAGAZYN ZDROWIE
CZWARTEK ● POD PARAGRAFEM
PIĄTEK ● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, prenumeratadomowa@dz.com.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

Redakcja

Nie przestajemy pomagać, bo „to jest też nasza wojna”

Już pięć transportów najpotrzebniejszych rzeczy zebranych w ramach akcji "To jest też moja wojna", prowadzonej przez Dziennik Zachodni i Stowarzyszenie Pokolenie, trafiło do Ukraińców i Ukrainek. Zbiórka koncentruje się teraz na środkach przeciwbólowych i opatrunkach medycznych, które trafiają bezpośrednio na front.

W efekcie akcji „To jest też moja wojna” wsparcie otrzymały już m.in. dzieci z ukraińskich sierocińców, które znalazły schronienie w sanatoriach w Ustroniu. Przekazana przez Państwa pomoc trafiła również do dzieci leczonych onkologicznie, którym udało się wyjechać z Ukrainy dzięki katowickiemu oddziałowi Fundacji Onkologicznej Rakiety. Kolejne trzy transporty darów, głównie leków i środków opatrunkowych, dzięki zaangażowaniu Jarosława Podwornego ze Stowarzyszenia Pokolenie, trafiły bezpośrednio na linię frontu. Obecnie zbieramy tylko rzeczy najbardziej potrzebne w miejscach, gdzie trwają walki, czyli leki, środki przeciwbólowe i opatrunkowe.

Dary można przynosić od poniedziałku do piątku między godziną 9.00 a 17.00 do siedziby Dziennika Zachodniego przy ul. Baczyńskiego 25A w Sosnowcu (Media Centrum).

FOT. KARINA TROJOK

Pierwsza operacja robotem da Vinci w województwie śląskim

Piotr Ciastek
Częstochowa

Pierwszy w regionie zabieg usunięcia prostaty w asyście robota da Vinci odbył się w czwartek w prywatnym Szpitalu Mazovia w Częstochowie. Placówka stara się o kontrakt z NFZ.

Robot da Vinci to nowoczesny robot medyczny, który umożliwia wykonywanie skomplikowanych operacji chirurgicznych. Jest on stosowany m.in. w leczeniu raka prostaty oraz innych schorzeń z zakresu urologii, a także chorób ginekologicznych. Jak do tej pory żadna placówka medyczna w województwie śląskim nie dysponowała tego typu sprzętem. Zabiegi tego typu były wykonywane w pierwszej placówce Szpitala Mazovia w Warszawie, która funkcjonuje od 2009 roku.

Pierwsza operacja z tym zaawansowanym technicznie sprzętem została wykonana w czwartek 31 marca w Szpitalu Mazovia, który rozpoczął swoją działalność w Częstochowie przy ulicy Warszawskiej na początku tego miesiąca. Wcześniej funkcjonował w tym miejscu Szpital Nu-Med.

Zabieg usunięcia prostaty mogli tego dnia obserwować na żywo zaproszeni do placówki goście i dziennikarze. Transmisja dostępna na monitorach pokazywała każdy ruch robota kierowanego przez doświadczonego lekarza.

FOT. PIOTR CIASTEK

Pierwsza operacja z użyciem robota da Vinci w województwie śląskim polegała na usunięciu prostaty

Nam udało się wejść na salę operacyjną, gdzie można było z jeszcze mniejszego dystansu przyjrzeć się pracy personelu. Robot da Vinci robi na żywo naprawdę ogromne wrażenie. Jego ramiona umieszczone w ciele pacjenta z ogromną dokładnością wykonywały ruchy operatora, który tuż obok przy stojącej oddzielnie konsoli, połączonej kablami z częścią roboczą, wykonywał zabieg operacyjny. Jak zapewnił personel szpitala robot medyczny sam z siebie nie wykonuje żadnych ruchów czy działań – jest w pełni sterowany przez operatora i obsługiwany przez asystę. Prócz operatora na sali nie mogło zabraknąć anestezjologa i pielęgniarek. Nad wszystkim czuwał tego dnia dyrektor sieci szpitali Mazovia.

- Dzisiejszy zabieg polegał na usunięciu prostaty z powodu wykrytego u pacjenta raka tego narządu. Operacja z pomocą robota da Vinci jest w tym przypadku dużo korzystniejsza dla pacjenta niż inna metoda. Ta korzyść polega na tym, że precyzyjność robota pozwala wielokrotnie zmniejszyć operacyjną traumę. To przekłada się na znacznie krótszy i lżejszy okres pooperacyjny. Podczas tradycyjnej operacji pacjent dochodzi do siebie dłużej. Użycie robota pozwala też na oszczędzenie pęczków naczyniowo-nerwowych, co pozwala na zachowanie funkcji seksualnych u pacjenta - mówi prof. dr hab. n. med. Igal Mor, dyrektor Szpitala Mazovia, członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Urologicznego.

Po operacji laparoskopowej, która jest mniej inwazyjna i nie pozostawia dużych ran pooperacyjnych na ciele operowanych, już po trzech dobach od zabiegu pacjent jest wypisywany do domu bez cewnika, a to oznacza szybszy powrót do pełnej aktywności. Częstochowska placówka liczy na to, że wkrótce, wedle zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia będzie możliwa refundacja tego typu zabiegów. - Czekamy na odpowiednie akty wykonawcze Narodowego Fundusz Zdrowia. Żeby robić to w Częstochowie, musimy mieć kontrakt z Funduszem na świadczenia urologiczne w ogóle o co już się staramy i wystąpiliśmy z taką inicjatywą - dodaje profesor Mor.

Pierwszy operowany przy pomocy robota da Vinci w częstochowskiej placówce pacjent, w kilka godzin po operacji już sprawnie funkcjonował.

Da Vinci to nie jedyny robot chirurgiczny, który leczy pacjentów w Śląskiem. Kilka dni temu pierwszy zabieg przy asyście robota chirurgicznego Versius miał miejsce w Śląskim Centrum Urologii Urovita w Chorzowie. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień **2°C** Noc **-2°C**

Barometr **1009 hPa**
Wiatr **zach. 30 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Sobota

Dzień **3°C** Noc **-4°C**

Niedziela

Dzień **3°C** Noc **-7°C**

Poniedziałek

Dzień **7°C** Noc **1°C**

Uwaga: na horyzoncie znowu ochłodzenie

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532 ; Chorzów: 692 180 830 ; Cieszyn: 502 281 673 ; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205 Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935 ; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032 ; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1784
Z inicjatywy Jana Śniadeckiego i Jana Jaśkiewicza w Krakowie wypuszczono balon na ogrzane powietrze; wzniósł się na wys. ok. 4700 m na 33 min.

1981
W Polsce wprowadzono reglamentację mięsa i jego przetworów. Kartki na nie obowiązywały aż do końca lipca 1989 roku.

1975
W japońskiej telewizji wyemitowano premierowy odcinek serialu animowanego „Pszczółka Maja”, który podbił następnie cały świat.

2009
W rozegranym w Kielcach meczu eliminacyjnym do MŚ reprezentacja Polski odniosła najwyższe zwycięstwo: pokonała San Marino 10:0. (JJ)

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: w.zeslawska @dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starała odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

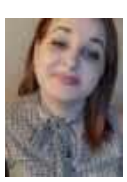

Barbara Romańczuk
502499958

eprasa.pl 8b58ea1c55

Grzegorz Gajda

Dziennik Zachodni - wiele powodów, jedna gazeta

189 tys.

Tylu Czytelników czyta Dziennik Zachodni*

3,2 mln

Tylu realnych użytkowników w miesiącu odwiedziło serwis dziennikzachodni.pl**

38,2 mln

Tyle odsłon w miesiącu uzyskał serwis dziennikzachodni.pl***

DZIENNIK ZACHODNI

*PBC, II 2021 - I 2022 r., CSS, Grupa celowa: wszystkie przypadki, n = 25 003,
**źródło: Mediapanel, luty 2022, ***źródło: Gemius Prism, luty 2022

Drodzy Czytelnicy,

zapewne zauważyliście wizualną zmianę w naszej gazecie. Mamy teraz inny, nowoczesny wygląd pierwszej strony Dziennika Zachodniego , wprowadziliśmy czytelniejszą czcionkę dla Waszej wygody, układ artykułów jest bardziej przejrzysty, a uporządkowany podział na poszczególne sekcje tematyczne ułatwi znajdowanie interesujących Was artykułów. Zmiana nie dotyczy jedynie warstwy graficznej. To przede wszystkim zmiana jakościowa.
Jako regionalny dziennik jesteśmy najbliżej ludzkich spraw, ale te sprawy nie istnieją w oderwaniu od tego, co dzieje się zarówno w naszym kraju jak i na świecie. Rzetelnie podchodząc do dziennikarstwa, również tą szerszą perspektywę chcemy pokazywać. Tego od nas oczekujecie. Dlatego oddajemy w Wasze ręce odmieniony Dziennik Zachodni. Nowoczesny, poważny, opiniotwórczy dziennik regionalny.
Naszą ambicją jest tworzenie materiałów najwyższej jakości, angażujących, wiarygodnych, sprawdzonych i pomocnych.

Magazynowe wydanie naszej gazety z nowoczesnym Tele Magazynem, jest najchętniej wybierane przez Was drodzy Czytelnicy. Od dziś poszerzamy jego formułę o nową, interesującą propozycję - magazyn Puls. Na jego stronach znajdziecie Państwo artykuły, reportaże, wywiady dotyczące najważniejszych i najciekawszych - naszym zdaniem - spraw dziejących się wokół nas w Polsce i na świecie. W Pulsie będziemy się starali przybliżyć Wam drodzy Czytelnicy i pokazać w sposób pogłębiony zjawiska, zagadnienia, postaci istotne dla naszego bieżącego życia. Nie zapomnimy o tematach dotyczących, nauki, zdrowia, kultury czy historii. A to wszystko napisane przez najlepszych autorów Polska Press Grupy. Zachęcamy do tej doskonałej lektury, do której można wracać przez cały weekend.

Czytelnicy sobotniego magazynu rodzinnego, będą mogli odkryć go na nowo. **Weekend z rodziną,** to kompleksowy dodatek dla całej rodziny, z ciekawymi informacjami, propozycjami spędzania czasu, pogłębionymi tekstami dotyczącymi różnych problemów z jakimi borykają się rodziny. Nie zabraknie w nim również przepisów kulinarnych i rozrywki w znanej już i lubianej formie.

W poniedziałek otrzymacie Państwo odnowiony magazyn **Sportowy24,** który staje się prawdziwym, gorącym tygodnikiem. Znajdziecie tam, jak zawsze wszystkie informacje dotyczące naszego regionalnego i lokalnego sportu, naszych ulubionych drużyn, zawodniczek i zawodników. Dodatkowo proponujemy więcej rozmów, wywiadów, felietonów i reportaży. Nie zabraknie analiz i relacji z wydarzeń sportowych oraz doniesień o kluczowych kwestiach dla świata sportu oraz pozasportowym życiu naszych najlepszych zawodników.

We wtorek drodzy Czytelnicy proponujemy Wam odświeżony i prezentowany w nowej formule dodatek **Strefa Biznesu,** w którym będziemy mówić o problematyce gospodarczej „ludzkim" głosem. To nie tyle strony poświęcone wielkiemu biznesowi, co praktyczne materiały i artykuły dotyczące życia finansowego każdego z nas, każdej polskiej rodziny. Podpowiemy, jak dbać o rodzinne finanse, na jakie przepisy zwrócić uwagę, by nasze portfele były zasobne. Mamy nadzieję, że łatwo odnajdziecie tu interesujące i pomocne informacje.

Zdrowie to niezwykle ważny aspekt naszego życia na każdym jego etapie. Nie jest rolą redakcji „leczenie" ale uświadamianie, wskazywanie na zagrożenia i kierunkowanie jak się obserwować, kiedy badać, aby zapobiec niepożądanym objawom, a jeśli już wystąpią, gdzie szukać skutecznej pomocy. Naszą ambicją jest, by w każdą środę na naszych łamach znalazły się sprawdzone i pomocne treści, które odpowiedzą na wiele wątpliwości i skutecznie wesprą Czytelnika w trosce o zdrowie.

„Pod pragrafem" to całkowicie nowa propozycja dla naszych Czytelników. Czwartkowe strony będą poświęcone tajemniczym zbrodniom, ukrytym motywom, modelowi działania morderców doskonałych, ciekawostkom historycznym i kulisom pracy kryminalnej. Nasi dziennikarze polecą również nowości książkowe dla osób lubiących ten nurt literatury.

Dziękujemy naszym Czytelnikom za wszystkie uwagi i sugestie, za rozmowy o ważnych i mniej ważnych sprawach, dzięki którym dokonaliśmy zmian w naszej gazecie.
Wasze zaangażowanie jest dla nas ważne, bo dla Was codziennie tworzymy Dziennik Zachodni.

Grzegorz Gajda
redaktor naczelny

eprasa.pl 8b58ea1c55

POLSKA *i* ŚWIAT

MOSKWA

Według najnowszych badań niezależnego rosyjskiego ośrodka Centrum Lewady, w marcu znacząco wzrosło poparcie społeczne dla działań prezydenta Władimira Putina, którego aktywność aprobuje obecnie 83 proc. Rosjan. Gwałtownie wzrósł także odsetek obywateli Rosji, którzy uważają, że sprawy w kraju idą we właściwym kierunku. Poziom zaufania do Władimira Putina wzrósł o 10 punktów procentowych i osiągnął 44 proc.

W Hadze, stolicy sprawiedliwości, wiecie, jak pociągnąć do odpowiedzialności winnych zbrodni na Ukrainie

Wołodymyr Zełenski prezydent Ukrainy

KRÓTKO

WARSZAWA

Aktor Piotr Z. usłyszał zarzuty

W listopadzie popularny aktor Piotr Z. zamieścił na Facebooku wpis dotyczący rzecznik prasowej Straży Granicznej. Zdjęcie Anny Michalskiej opatrzył komentarzem: „Twarz bestialskich, bandyckich standardów". W reakcji na post aktora fundacja Ośrodek Monitorowania Antypolonizmu złożyła zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o możliwości popełnienia przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego. Jak informuje dziś Polska Agencja Prasowa, Piotr Z. usłyszał w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie zarzuty zniesławienia i znieważenia rzecznik prasowej Komendanta Głównego Straży Granicznej. Informację tę potwierdziła rzeczniczka prokuratury Aleksandra Skrzyniarz, dodając, że aktor nie przyznał się do winy.
Małgorzata Puzyr

WARSZAWA

Bez rosyjskiego węgla i ropy

FOT. 123RF

Szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk powiedział, że Polska gospodarka poradzi sobie bez dostaw węgla i ropy z Rosji. W Programie 1 Polskiego Radia mówił, że musimy przestać kupować rosyjskie surowce, aby powstrzymać agresywną politykę Władimira Putina.

STARGARD GDAŃSKI

Rodzeństwo zginęło w pożarze

Ogień wybuchł w mieszkaniu na drugim piętrze budynku wielorodzinnego przed godziną 9.00 w czwartek, 31 marca. Ogień prawdopodobnie objął całe mieszkanie i uniemożliwił ucieczkę rodzinie. Na skutek pożaru zmarła trójka rodzeństwa: 5 -letni chłopiec, 2 -letnia i miesięczna dziewczynka. Sześć osób zostało poszkodowanych w tym rodzice dzieci. Ich 3 -letnia córeczka jest w stanie ciężkim. Przed przybyciem strażaków, 12 osób się ewakuowało z budynku. Pięć osób strażacy ewakuowali za pomocą podnośnika. W sumie z budynku ewakuowano 14 osób.
Kinga Furtak

Opieka psychiatryczna nad dziećmi – priorytetem

AIP
Mińsk Mazowiecki

- Skutkiem COVID-19 są nie tylko powikłania, ale także problemy w obszarze zdrowia psychicznego - wskazał w czwartek minister zdrowia Adam Niedzielski.

Minister odwiedził Ośrodek Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży w Mińsku Mazowieckim.

- Jestem pod ogromnym wrażeniem pracy, która jest tutaj wykonywana. Placówka przyjmuje dzieci, organizuje opiekę środowiskową, która jest głównym akcentem zmienionego modelu opieki psychologicznej - powiedział mediom Adam Niedzielski.

Ostatni rok był dla zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży tragiczny. 40 pacjentów, chociaż miejsca są tylko dla 24, to rzeczywistość chociażby oddziału psychiatrycznego dla dzieci w szpitalu w Łańcucie. Podobnie źle jest niestety w całej Polsce, także w Warszawie.

Dlatego wśród omawianych podczas spotkania w ośrodku tematów były problemy, z jakimi zmagają się dzieci i młodzież.

- Konstatacja jest taka, że widać ogromny wzrost zainteresowania czy potrzeby leczenia w poradni. Widać, że to zwiększenie zapotrzebowania przerasta wszelkie nasze założenia - wskazał szef MZ.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister Adam Niedzielski podkreślał podczas konferencji, jak ważna dla dzieci jest opieka psychologiczna

- W zeszłym roku udzielono blisko 120 tysięcy porad: mówię o liczbie pacjentów, którzy byli leczeni psychologicznie. To jest liczba dwa razy większa niż w roku 2020, a 2,5 większa niż w 2019 roku. Widać bardzo wyraźnie, że pandemia to nie tylko to, o czym myślimy w pierwszej kolejności, np. powikłania płucne czy inne choroby. Widzimy, jak ogromną traumą jest i była pandemia w zdrowiu psychicznym dzieci - dodał minister.

Z zapowiedzi Niedzielskiego wynika, że zwiększy się liczba ośrodków środowiskowej opieki psychologicznej dla dzieci i młodzieży, których dzisiaj po prostu brakuje.

- W Polsce działają 343 ośrodki środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży. Mam nadzieję, że ta liczba zwiększy się do 400 - powiedział w czwartek minister zdrowia.

W czasie konferencji prasowej przed Ośrodkiem Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży w Mińsku Mazowieckim szef MZ podkreślał, że opieka psychiatryczna nad dziećmi jest absolutnie priorytetem. Ośrodki środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży mają się znaleźć w każdym powiecie, bo, jak tłumaczył minister, dotychczasowy model leczenia psychiatrycznego nie był wydolny „przy tak dużym zapotrzebowaniu, które pojawiło się w związku z pandemią".

Niedzielski poinformował, że prowadzone są rozmowy o tym, jak połączyć opiekę środowiskową i „opiekę na wyższych poziomach z zagadnieniem szkolnictwa".

- Szkoła na wyższych poziomach też powinna pełnić rolę terapeutyczną - zaznaczył Niedzielski.

Na konferencji prasowej w Mińsku Mazowieckim minister został zapytany także o to, ilu lekarzy z Ukrainy pracuje na polskim rynku. Jak zaznaczył, od roku działa procedura, która pozwala na sprowadzanie do polskiego systemu lekarzy z zagranicy.

- W tej chwili, według tej procedury, łącznie z tymi ostatnimi naborami, przyjęliśmy już do naszego systemu ponad 1200 lekarzy. To jest bardzo realna zmiana, bardzo realne zwiększenie. Z tego ponad 700 to są lekarze z Ukrainy - podkreślił Adam Niedzielski.

Minister dodał, że wszystko wskazuje na to, iż ta liczba będzie się zwiększać.

Od 1 kwietnia nowe zasady testowania na koronawirusa. Bezpłatne testy tylko na zlecenie lekarza

Monika Góralska
Warszawa

Od dzisiaj za darmo testu nie będzie można wykonać w aptece czy punkcie wymazowym.

Od 1 kwietnia br. możliwości testowania na COVID-19 zostaną drastycznie ograniczone. Testy w kierunku koronawirusa nie będą już finansowane z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Nie będzie więc możliwości przeprowadzenia bezpłatnego testu w aptece, laboratorium czy punkcie wymazowym oraz mobilnych punktach typu drive-thru. Zlecenie na darmowy test będzie mógł wystawić tylko lekarz POZ. W przypadku chęci wykonania testu samodzielnie będziemy musieli sami za niego zapłacić.

Nowe zasady zwalniają lekarzy z obowiązku rutynowego testowania w kierunku COVID-19 każdego pacjenta z gorączką i/lub objawami infekcji dróg oddechowych. Jak czytamy na stronie NFZ: „W aktualnej sytuacji, znacznego spadku zachorowań na COVID-19, nie ma potrzeby masowego testowania pacjentów w kierunku koronawirusa przed wizytą w POZ, gabinecie lekarza specjalisty lub w szpitalu przed planowym zabiegiem". Nie będzie więc także konieczności wykonywania testu w kierunku SARS-CoV-2 przed przyjęciem do szpitala.

Po ocenie stanu zdrowia pacjenta, jeśli objawy będą wskazywać na zakażenie koronawirusem, lekarz POZ od razu w gabinecie będzie mógł przeprowadzić test antygenowy, którego wynik jest dostępny już po kilku minutach. W przypadku braku takiego testu w gabinecie lub jeśli wynik będzie niejednoznaczny lekarz będzie mógł skierować pacjenta na bezpłatny test PCR wykonywany w punkcie pobrań. Wyniki testów zostaną umieszczone w systemie EWP i będą widoczne na Internetowym Koncie Pacjenta.

eprasa.pl 8b58ea1c55

REKLAMA 0010454519

Cieszyn
BROWAR ZAMKOWY
1846

NOWOŚĆ!
PIWA BEZALKOHOLOWE

BEZ PROCENTÓW
BEZ ZOBOWIĄZAŃ

SPRÓBUJ JUŻ DZIŚ!

Poznaj Browar Zamkowy Cieszyn i nasze piwa oraz sprawdź, gdzie je kupisz.

Zapraszamy do Cieszyna na zwiedzanie browaru z przewodnikiem. Wszystkie informacje na: **BROWARCIESZYN.PL**

@BROWARCIESZYN

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

na półce

Faszyzm. Ostrzeżenie
Autorka: Madeleine Albright
WYDAWNICTWO POLTEXT

Książkę niedawno zmarłej Madeleine Albright (ur. 15 maja 1937 w Pradze, zm. 23 marca 2022 w Waszyngtonie), 64. sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych i pierwszej kobiety na tym stanowisku w USA, dziś możemy odczytać jako proroczą.
Autorka dokonuje analizy zjawiska faszyzmu w XX wieku oraz jego wpływu na świat współczesny. Wydawać by się mogło, że na planecie tak brutalnie doświadczonej przez zbrodnie faszyzmu nie ma miejsca dla dzisiejszych spadkobierców Hitlera, Mussoliniego, Stalina. Ale Madeleine Albright kwestionuje tę tezę, odwołując się do własnych wspomnień z dzieciństwa, które spędziła w targanej wojną Europie, oraz do osobistych doświadczeń ze służby w dyplomacji. Faszyzm nie tylko przetrwał XX wiek, ale – jak twierdzi autorka – stanowi dzisiaj, od czasów drugiej wojny światowej, najpoważniejsze zagrożenie dla pokoju i sprawiedliwości. Duch przemian demokratycznych, który w momencie zburzenia Muru Berlińskiego ogarnął wszystkie kontynenty, jest obecnie w odwrocie. W wielu krajach problemy natury ekonomicznej, technologicznej czy kulturowej wywołują ostrą polaryzację poglądów politycznych, osłabiając centrum. Przywódcy, tacy jak Władimir Putin czy Kim Dzong Un, wykorzystują wiele instrumentów – nie podobnych, ale właśnie takich, jakimi posługiwali się faszyści w latach 20. i 30. minionego stulecia. Nic dziwnego, że Madeleine Albright wzywa do walki, podsuwa lekcje, które należy przerobić, zadaje pytania, na które musimy znaleźć odpowiedź, aby nie powtórzyć tragicznych błędów przeszłości. Tym bardziej że wojenny ogień już został w Europie rozpalony.

Jadwiga Jenczelewska

Maria Mazurek

NAJDZIWNIEJSZY NAUKOWIEC. MIJA PIĘĆ LAT OD ŚMIERCI PROF. JERZEGO VETULANIEGO

PEŁNIŁ WIELE RÓL: NEUROBIOLOGA, POPULARYZATORA WIEDZY, SHOWMANA. DZIADKA, OJCA, MĘŻA, KOCHANKA. BYŁ BEZCZELNY I LOJALNY, OKRUTNY I DOBRY, WYBITNY I BŁAZNOWATY. JEDYNY W SWOIM RODZAJU. ROZMOWA Z KATARZYNĄ KUBISIOWSKĄ, AUTORKĄ BIOGRAFII O PROFESORZE VETULANIM: „PIĘKNY UMYSŁ, DZIKIE SERCE"

Bałam się, że wyjdzie mdła laurka, bo on był człowiekiem paradoksów i sprzeczności, ale był – a co najmniej bywał – człowiekiem dobrym.
Przekonałam się o tym na długo, zanim zaczęłam pisać jego biografię. Mój ojciec, Edward Kubisiowski, znał się z Vetulanim z opozycji demokratycznej. Tata: robotnik, człowiek prawy, dobry, bezkompromisowy, z tego powodu czasami trudny w kontakcie. I on: profesor, gwiazda estrady, intelektualista i ekscentryk. Opozycja demokratyczna miała tę właściwość, że zbliżała te dwa światy – świat robotników i świat inteligencji. Kiedy lata później mój ojciec ciężko zachorował na bardzo rzadki nowotwór, a Narodowy Fundusz Zdrowia nie chciał zrefundować leku, który mógłby choć wydłużyć mu życie, zwróciłam się o pomoc do Vetulaniego. Mam zasadę, że nie wykorzystuję swoich kontaktów, dziennikarskich i pozadziennikarskich, ale ten jeden raz to zrobiłam: bez żadnych oporów i poza plecami ojca, który by się na to nie zgodził. Vetulani był ze mną w walce o ten lek. I choć ostatecznie ją przegraliśmy,

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Prof. Jerzy Vetulani urodził się w 1936 r., zmarł 6 kwietnia 2017 r.

a ojciec zmarł – to widziałam w profesorze człowieka, który jest gotowy pomóc dawnemu koledze z opozycji. Może to solidarnościowy etos, a może zwykła ludzka solidarność i humanizm Vetulaniego.

Wydaje mi się, że przede wszystkim to drugie. On pomagał wszystkim, choć w swoim osobliwym stylu. W książce jest opowieść jednej z jego współpracownic, to dla mnie kwintesencja. Kobieta ma ciężko chore dziecko, zwierza się, a Vetulani rzuca: „Radzę raczej postarać się o kolejną ciążę". Po czym chwyta za telefon i dzwoni załatwiać dzieciakowi leczenie.
Vetulani bywał nieznośny. Czasem bezwzględny. Jego poczucie humoru często było upiorne. Nie ulega też wątpliwości, że był seksistą. Ale to wszystko kulturowo-obyczajowa odsłona, jedna z jego wielu twarzy. Prawdziwe człowieczeństwo – sądzę – sprawdza się w sytuacjach granicznych. On miał możliwości – bo znał lekarzy, ludzi ze środowiska naukowego, z ministerstw – żeby pomagać i tej pomocy nie odmawiał potrzebującym. Nie odmawiał im nadziei. Myślę, że są ludzie wsobni, skupieni na własnym życiu i własnym ogródku, a są ludzie, którzy żyją z innymi ludźmi, widzą tych ludzi i uwzględniają, czują się za nich współodpowiedzialni. Vetulani należał do tej drugiej grupy. To coraz rzadsze. Teraz wprawdzie Polacy mają moment solidarności z narodem ukraińskim; dla gości otwarliśmy nasze domy, spojrzeliśmy dalej niż na czubek własnego nosa, ale to nie jest nasz naturalny stan. A dla niego było czymś naturalnym, że jak ktoś potrzebuje pomocy – bez względu na to, czy jest to znajomy z opozycji, z pracy, z „Piwnicy Pod Baranami" czy z knajpy – to on pomaga.

Pod koniec życia Vetulaniego pojawiła się medialna narracja, że on otarł się o Nobla. Gdy kiedyś go o to zapytałam, odpowiedział w swoim stylu: No tak, rozmawiałem kiedyś z noblistą i otarłem się o niego. Jak to jest z tym dorobkiem naukowym Vetulaniego? Czy to naprawdę był światowej klasy naukowiec, czy trochę to wyolbrzymiliśmy? Był blisko tego Nobla, czy wcale nie?
To był światowej klasy naukowiec. Miał na koncie publikacje, które odbiły się światowym echem, ważne nagrody, mnóstwo cytowań. Ale z Noblem, tak samo naukowym, jak i literackim, to jest loteria. Ilu świetnych pisarzy nie dostało Nobla? I ilu świetnych naukowców? Gremium przyznające nagrodę ma swoje klucze, w tym nie bez znaczenia jest klucz polityczny. A Vetulani, którego najaktywniejsze lata naukowe przypadały na okres PRL-u, nie miał łatwo. Pod każdym względem. Ideologia marksistowska próbowała wpływać nawet na nauki biologiczne, upupiać je i ogłupiać. Inną sprawą jest, że Vetulani nie był typem naukowca, który nie wychodzi z laboratorium – być może gdyby nim był, to Nobla by się doczekał. W ostatniej dekadzie swojego życia, m.in. przez problemy ze wzrokiem, w laboratorium spędzał już coraz mniej czasu, natomiast rozwinął skrzydła jako wybitny popularyzator wiedzy. Być może to właśnie była rola jego życia, a przynajmniej rola, z której większość ludzi go zapamiętała, najsilniejsza odsłona medialna. Naukowcy często mówią językiem, którego kompletnie nie rozumiemy, są hermetyczni i nudni jak flaki z olejem. A on wychodził na scenę i sposób, w jaki mówił, w jaki się poruszał, jaki był dowcipny i jaki miał świetny kontakt z publicznością, sprawiał, że ludzie go kochali.

Myślisz, że ośmielił trochę innych naukowców, żeby nie bali się mówić prościej, do ludzi?
Tak. Był pierwszym takim naukowcem w Polsce. Pokazał w swoim środowisku, że można o rzeczach skomplikowanych mówić w sposób przystępny. On miał niesamowitą zdolność syntezy, mówił obrazowo, często upraszczał, czego inni naukowcy się boją – a mówimy o bardzo skomplikowanej dziedzinie. To dzięki niemu przeciętny Polak wie cokolwiek na temat mózgu, jak on funkcjonuje. Rozbrajał te straszne zęby nauki dla ludzi – bo ludzie mają ogromny głód wiedzy. Popularyzowanie nauki przypadło na czas jego emerytury, choć emeryci często grzybieją, zwłaszcza mężczyźni, o czym Vetulani zresztą opowiadał w wywiadach: że wtedy to już kapcie, piwko i telewizor, życie się kończy. A sam pokazał, że można na emeryturze przeżywać kolejną, bardzo treściwą i wysoko jakościową aktywność w życiu. On potrafił znaleźć pomysł na siebie w różnych momentach życia.

Pamiętam, jak kiedyś jechałam z Jerzym Vetulanim przez Prądnik Biały i on rzucił coś w stylu: Tam jest ulica imienia mojego ojca, przez gnoja nie dostanę po śmierci swojej. Czy Jerzy Vetulani żył w cieniu ojca?
Napięcia między mężczyznami, którzy wchodzą na podobną ścieżkę, są dość częste. Adam Vetulani był uznanym na całym świecie profesorem prawa kanoniczego, szykanowanym przez władzę PRL-owską, choćby w ten sposób, że jak dostawał honoris causa na zagranicznych uniwersytetach, to władza nie wydawała mu paszportu. Jerzy wprawdzie wybrał karierę naukową w innym kierunku – po kądzieli, bo jego mama, Irena Vetulani, była biolożką – niemniej jego relacja z Adamem nie była łatwa. Myślę, że na to napięcie dodatkowo wpłynęła ojcowska nieobecność – w 1939 roku Adam Vetulani na sześć lat zniknął. Pisał listy, ale zobaczył dzieci: Jurka i jego młodszego brata, Janka, dopiero po wojnie. Mam wrażenie, że później chyba próbowali odzyskać te utracone lata. ©℗

Jadwiga Jenczelewska

BEZCENNE KROPLE WYTĘSKNIONEGO DESZCZU

Za naszymi oknami zrobiło się chłodno i pada deszcz. Wedle synoptyków tak powinno być co najmniej przez kilka najbliższych dni, a najlepiej tygodni. To jedna z nielicznych ostatnio dobrych wiadomości nie tylko dla polskich rolników, ale dla wszystkich nas z tego ogromnego łańcucha, który zaczyna się na polu, a kończy na talerzu. Jeżeli nie będzie wody odżywiającej naszą glebę, grozi nam kolejna plaga - tym razem głodu, który towarzyszy takim plagom, jak te, z którymi już się borykamy: epidemii oraz wojny.

Jak alarmują rolnicy, w niektórych regionach Polski przez ponad miesiąc nie spadła ani jedna kropla deszczu. Ziemia zamienia się w popiół, w którym nic nie urośnie. A przecież w tym roku powinniśmy obsiać i obsadzić każdy możliwy skrawek ziemi. Tymczasem miniona zima, jak kilka poprzednich, była ciepła i bezśnieżna, marzec okazał się bardzo ciepły, słoneczny i bezdeszczowy. Już pojawiły się symptomy świadczące o nasileniu się suszy.

Jak podaje IMGW-PIB (Państwowy Instytut Badawczy), specjaliści notują spadek stanów wody i wysychanie gleby, szczególnie w strefie korzeniowej (do 7 cm) na przeważającym obszarze Polski. Brak opadów utrudnia wysiew zbóż jarych i uniemożliwia nawożenie gleby nawozami azotanowymi i generalnie - zasilanie pól nawozami w optymalnym terminie. Nawóz, zamiast wraz z wodą przenikać do gruntu, jest rozwiewany nawet przez niezbyt silny wiatr.

Synoptycy nieco uspokajają - sytuacja powinna poprawić się w kwietniu - w długoterminowych prognozach pogody przewidują większą ilość opadów, a stan wód w rzekach powinien się podnieść po wiosennych roztopach pokrywy śnieżnej w górach.

Tymczasem w spichlerzu Europy, a nawet świata, trwa wojna. Ukraina jest m.in. czwartym co do wielkości eksporterem pszenicy, którego udział w międzynarodowym handlu wynosi 12 proc. Eksport zbóż z Ukrainy może się okazać dramatycznie niski, a zarazem równie dramatycznie wpłynąć na rynki światowe. I na powszechną drożyznę. ©℗

eprasa.pl 8b58ea1c55

REKLAMA

0010460388

KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH?

DARMOWY ŚRODEK pomaga zmniejszyć dyskomfort i tarcie w stawach

WSPIERA REGENERACJĘ STAWÓW

BEZPŁATNA METODA POMOGŁA JUŻ 159 500 POLAKOM ZMNIEJSZYĆ SZTYWNIENIE I OPUCHLIZNĘ STAWÓW

Badania potwierdzają: by móc wesprzeć regenerację stawów i poprawić sprawność ruchową, wystarczy kilka dni. Nowy preparat może odbudowywać chrząstkę stawową, usuwać trzeszczenie, dyskomfort i sztywność stawów. A co najważniejsze – może łagodzić reumatyzm i problemy zwyrodnieniowe bez kosztownych zabiegów.

Skuteczna nawet w najbardziej zaawansowanym stadium problemu, bez względu na wiek chorego, stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnień. Przełomowa formuła spec. Hopkinsona może być wsparciem dla przeciążonych stawów. 96% osób potwierdza efekty jej działania i poleca innowacyjną metodę swoim bliskim. A aż 9/10 badanych deklaruje poprawę sprawności ruchowej zaledwie po kilkunastu dniach. Jak to możliwe? Spec. wyjaśnia:

Nie „zaśmiecaj" swojego organizmu – zaufaj naturalnym składnikom

Spec. Louis Hopkinson,
twórca innowacyjnej metody

Zamiast zaśmiecać organizm chemicznymi wspomagaczami, które tylko powierzchownie łagodzą dolegliwości, warto postawić na JEDNĄ, w 100% naturalną formułę, która wspiera kompleksową regenerację uszkodzonych stawów. Pomaga 3-krotnie zwiększyć produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie" stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej zyskują szansę na naprawę, a dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów zmniejszają się bardzo szybko. Serdecznie polecam.

Odzyskaj swobodę ruchów

Innowacyjna metoda wspierająca stawy zdobyła ogromną popularność na kongresie Nova Medica w Sztokholmie, gdzie rozmawiano o niezwykłej skuteczności preparatu.

W każdym przypadku preparat Hopkinsona może pomóc odbudować chrząstkę stawową, intensywnie wzmocnić mięśnie, a także zwiększyć produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi.

STANĘŁAM NA NOGI. Stawy już mi tak nie dokuczają!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo, miałam problemy z chodzeniem, a nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Czułam się naprawdę do niczego, a przecież nie jestem jeszcze taka stara! Na szczęście trafiłam na metodę pana Hopkinsona, która naprawdę mi pomogła. To niesamowite, ale bardzo szybko zaczęłam odczuwać ulgę, a niedługo później byłam już w stanie chodzić na dłuższe spacery, po zakupy i do kościoła. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn

ULGA DLA TWOICH STAWÓW

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020"

Nowatorska formuła może wypełnić pęknięcia, ubytki i uszkodzenia na powierzchni chrząstki stawowej oraz zwiększyć poślizgowość płynu wypełniającego przestrzenie między kośćmi.

Stawy nie muszą Cię ograniczać

Systematyczne stosowanie nowego preparatu może wesprzeć odbudowę tkanki chrzęstnej, dzięki czemu możliwe jest zmniejszenie zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie maksymalnej poślizgowości płynu maziowego sprawia, że stawy mogą odzyskać właściwości amortyzujące, a ruchy stają się płynne.

4 SPODZIEWANE REZULTATY

Innowacyjny środek pomaga:

- ZŁAGODZIĆ DYSKOMFORT KOLAN, BIODER, NADGARSTKÓW I KRĘGOSŁUPA W 24 H
- 3-KROTNIE ZWIĘKSZYĆ PRODUKCJĘ KOLAGENU
- ODŻYWIĆ KOMÓRKI KOSTNE I WZMOCNIĆ STAWYW
- PORUSZAĆ SIĘ JAK DAWNIEJ

PRZETESTUJ PRODUKT ZA 0 ZŁ!

KOLANA JAK NOWE

Wystarczyło kilka dawek, by przestało strzykać mnie w kolanach – ruchy są płynne, żwawe, jakby ktoś naoliwił moje stawy! Kucam, klękam, bawię się z wnukami, żadnego dyskomfortu ani drętwienia nawet po długim spacerze. Dzięki tej metodzie zapomniałem o zwyrodnieniach.

Jan S., 73 lata, Tarnów

Nie zwlekaj – skorzystaj z metody TERAZ

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjna formuła to absolutne turbodoładowanie w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego stosując preparat bardzo szybko możesz poczuć ulgę, zmniejszyć dyskomfort i „trzeszczenie" w kolanach, kręgosłupie, nadgarstkach i biodrach. Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci bezpłatne opakowanie preparatu.

WZMOCNIJ SWOJE STAWY!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 20.04.2022 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!**

81 531 19 66

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SUPLEMENT DIETY REKLAMOWANY W TV

ZADZWOŃ TERAZ – PRODUKTY GRATIS CZEKAJĄ!

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

eprasa.pl 8b58ea1c55

Слава Україні!!!! Героям Слава!!!!

Звіт про воєнні дії станом на 8 березня

INFORMACJE Z FRONTU

Danylo Samofalov

ВІЧНА ПАМ'ЯТЬ ЖЕРТВАМ РОСІЙСЬКОЇ АГРЕСІЇ

Розпочалася тридцять шоста доба героїчного протистояння Українського народу російському воєнному вторгненню.

Основні зусилля противника зосереджені на утриманні зайнятих рубежів, підготовці до відновлення наступальних дій на окремих напрямках та встановленні повного контролю над територією Донецької і Луганської областей. Ворог вживає заходів щодо перегрупування та формування угруповань збройних сил російської федерації з метою ведення наступу у Східній операційній зоні. Зафіксовано перекидання частини військ та техніки ворога з території республіки білорусь на територію російської федерації залізничним транспортом.

Зберігається загроза застосування противником ракетного озброєння по об'єктах оборонно-промислового комплексу та логістичній інфраструктурі нашої Держави. Триває переміщення на територію України додаткових підрозділів збройних сил російської федерації для ведення бойових дій. Водночас, окремі військові частини ворога вже вичерпали можливості з формування резервів.

На Поліському напрямку основні зусилля противника зосереджуються на виведенні підрозділів з території України, відновленні їх боєздатності та, імовірно, перекиданні на інші напрямки. Зокрема, ворог здійснює переміщення підрозділів 35-ї, 36-ї загальновійськових армій та 76-ї десантно-штурмової дивізії повітряно-десантних військ з Поліського операційного району.

На Донецькому напрямку противник зосереджує основні зусилля на взятті під контроль населених пунктів Попасна, Рубіжне, а також захопленні міста Маріуполь. Ворог зосереджував зусилля на утриманні зайнятих позицій в районах населених пунктів Новозлатопіль та Любимівка. На Південнобузькому напрямку ворог вживає заходів з відновлення боєздатності. Продовжує проведення заходів інженерного забезпечення. Вогнем артилерії намагається блокувати дії підрозділів Збройних Сил України. Разом переможемо! Слава Україні!

Rozpoczął się trzydziesty szósty dzień heroicznego sprzeciwu narodu ukraińskiego wobec rosyjskiej inwazji wojskowej. Główne wysiłki nieprzyjaciela skupiają się na utrzymaniu okupowanych granic, przygotowaniu do wznowienia działań ofensywnych na określonych obszarach oraz ustanowieniu pełnej kontroli nad terytorium obwodów donieckiego i ługańskiego. «Слава нації — смерть ворогам!»

Чорнобаївка – символ волі і жаги до перемоги

SOLOMIIA MYKYTSEI

.Українські війська станом на 28 березня вже 12! разів розбили російських загарбників у Чорнобаївці, що на Херсонщині. Російська армія зазнала втрат авіаційної техніки під Херсоном - аеродром у Чорнобаївці, де згоріло багато гелікоптерів збройних сил РФ, вже став одним з символів цієї війни.

CHORNOBAJIVKA-SYMBOL WOLNOŚCI UKRAINY.

Авіація, спалена на злітній смузі, вважається серйозною невдачею для будь-якої армії, адже це означає, що ворогу дозволили знищити дорогу техніку не у бою, а на землі. Український генштаб стверджує, що у Чорнобаївці йому вдалося це зробити не один раз, супутникові знімки та міжнародна преса підтверджують принаймні один з таких ударів.

В Україні Чорнобаївка стала своєрідним мемом і символом знищення російських військ.

Кілька разів росіяни наповнювали аеродром новою технікою одразу після знищення попередньої. І це багатьох дивувало. У російських офіційних зведеннях про аеродром згадують набагато рідше: наприкінці лютого росіяни повідомили, що взяли Чорнобаївку „під контроль„, а в середині березня заявили, що контролюють всю Херсонську область. Селище Чорнобаївка розташоване на північних околицях Херсона.

І саме тут ще донедавна діяв міжнародний аеропорт „Херсон„ - сайт летовища все ще працює, а останні новини стосуються реконструкції злітно-посадкової смуги в рамках „Великого будівництва„. У 2021 році звідси щотижня літали рейси до Києва, Стамбула та Тбілісі. Тут же на деякий час перед війною запускала рейси компанія Ryanair. Стратегічне значення чорнобаївського аеродрому проявилося вже після захоплення росіянами Херсона та зі спробами розвинути наступ на Миколаїв, а у перспективі - і на Одесу.

Миколаїв відділяє від анексованого Криму, основного плацдарму російської армії на півдні України, велика водна перепона - річка Дніпро.

Через яку треба не лише переправити війська, а й налагодити їхнє регулярне постачання.

Вони нагромадили величезне угруповання з Криму на тому напрямку - там, де Миколаїв, Одеса. Їм бажано, але недосяжно, рухатися через два мости - Антонівський міст та міст у Новій Каховці„, - пояснив під час телемарафону радник голови ОП Олексій Арестович.

„Бої продовжуються - завдання ЗСУ вибити супротивника з плацдарму на південь та звільнити місто Херсон. Попереду зіткнення в секторі, не треба робити з супротивника малохольних слабких дурнів. Хоча їм, не можна було набивати кілька штабів в аеропорту, по суті, в тактичному тилу, проти держави з десятками „Смерчів„ і непоганим угрупуванням ударних дронів„, - Кирило Данильченко.

Wieś Chornobajivka,a raczej aerodrom który się w niej znajduje stał się kolejny symbolem wojny rosji przeciwko Ukrainie. Rosyjska technika wojskowa, nagromadzona na terytorium aerodromu została rozbita i spalona już 12 razy! To pokazuje prymitywny poziom umiejętności rosyjskiej armii. Chornobajivka to nie tylko wieś, Chornobajivka to cała Ukrainia, która już 35 dzień bohatersko walczy za swoją ziemię, za swoją niepodległość.

#!!!
Контакти до авторів
Kontakty do autorów:
SOLOMIIA MYKYTSEI
MYKYTSEIS@GMAIL.COM

МІНІ-СЛОВНИК
MINI SŁOWNIK

Dziękuje za opiekę/pomoc/zaproszenię (джєнькує за опєке/помоц/запрошенє/раде) – дякую за турботу/допомогу/запрошення/пораду
Z przyjemnością (з пшиємношчьо) – з задоволенням
Wszystkiego najlepszego (вшисткєго найлепшего) – всього найкращого
Do jutra (до ютра) – до завтра
Do zobaczenia wkrótce (до зобаченя вкрутце) – до скорої зустрічі
Szczęśliwej podrozy (шченшчливей подрожи) – щасливої подорожі
Na zdrowie (на здровє) – будьте здорові
Nie mam nic przeciwko (нє мам ниц пшечивко) – не заперечую
Cel wyjazdu? (цель виїзду) – яка мета вашої поїздки?
Kontrola celna (контроля цельна) – митний контроль
Kontrola paszportowa (контроля пашпортова) – паспортний контроль
Dziecko (джецко) - дитина
Córka (цурка) - дочка
Babcia (бабчя) – бабуся

-КОМУНІКАЦІЯ ТА ТРАНСПОРТ:
KOMUNIKACJA I TRANSPORT

WizzAir надає 100 тисяч безкоштовних квитків для українців на рейси, які вилітають з Польщі, Словаччини, Угорщини та Румунії в березні.
AirBnB планує безоплатно надати житло 100.000 українців, які вимушені виїхати з країни. Зараз компанія шукає орендодавців з Польщі, Німеччині, Угорщині, Румунії, які погодяться надати своє житло.
Німецька залізниця безкоштовно перевозитиме українців з 27.02 поїздами з Польщі до Німеччини. З собою потрібно мати український паспорт або інший документ, що посвідчує особу.
Автобусний перевізник FlixBus надає безкоштовні квитки із Перемишля та Жешува для громадян України по всій території Польщі.
WonderFlats надає тисячі доступних будинків/квартир від перевірених постачальників житла та орендодавців-жінок, переважно в Німеччині, але є варіанти і в Польші

ТЕ, ЩО МОЖЕ ДОПОМОГТИ:
NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

-ukraina@katowice.eu 539 696 888
+48 477217575 – цілодобова інфолінія
Кризовий пункт для українців: вул. Młyńska 5, Катовіце (www.katowice.eu/dlaUkrainy)
e-mail: ukraina@katowice.eu
+48 539 696 888 – доступні 24 години на добу
Медична допомога
LUX MED (ua.kontakt@luxmed.pl)
NFZ (Narodowy Fundusz Zdrowia
Збір
-Jaworzno, Biedronka (parking) ul.Grunwaldzka 265
16.00 – 18.00 – субота
16.00 – 19.00 –понеділок
16.00 – 19.00 – вівторок
- Mikołów, Sołtysówka Mokre Dom Kultury przy Rynku
8.00 – 20.00 – понеділок – п'ятниця
- Katowice, Uniwersytet Śląski, Bankowa 12 (тут проводиться ЗАГАЛЬНИЙ збір речей цілодобово–детальну інформацію та список терміново необхідного одягу можна знайти тут:
ttps://us.edu.pl/zbiorka-rzeczowa-na-rzecz-studentow-i- докторанти-досягають-нас-з-україни /)

«Ми віримо в перемогу». Головне з інтерв'ю Зеленського

„WIERZYMY W ZWYCIĘSTWO". NAJWAŻNIEJSZE Z WYWIADU ZEŁENSKIEGO

Нещодавно Володимир Зеленський дав велике інтерв'ю для видання The Economist, у якому розповів про стосунки з країнами НАТО, Путіна, героїчний український народ та перемогу. Пропонуємо у цій статті ознайомитися з основними його тезами. «Я був у Києві, у своєму будинку. О 4:50 мене збудили дружина й діти. Сказали, що чутні гучні вибухи. Після кількох хвилин я отримав сигнал, що буде ракетний удар», - так Глава держави описує початок війни зі своєї перспективи та додає, що ніхто до неї не був готовий. У інтерв'ю президент висловив свою думку про РФ та Путіна. Особливо Зеленський підкреслив байдужість та звірство загарбників до своїх ж солдатів, свого населення та народу.

«Загарбники навіть не сумують за своїми загиблими. Я цього не можу зрозуміти.(...) В Україні війна триває 8 років. За цей час ми також втратили близько 15 000 життів. А Росія втрачає 15 000 солдатів за місяць! Він кидає солдатів, як дрова у паровоз. І вони навіть не хоронять їх, залишають на вулицях».

Не менш важливою частиною була розповідь Володимира Олександровича про країни-члени НАТО, які він умовно поділив на 5 груп. Таким чином перша група – це ті, хто «не проти довгої війни, бо це б виснажувало б Росію, навіть ціною загибелі України та українців». До другого ж блоку президент відніс країни, які прагнуть швидкого припинення бойових дій, щоб не наражати свою економіку на небезпеку. Третя група – визнає нацизм Росії, а четверта прагне припинення війни, піклуючись про людські життя. До останньої групи президент відніс країни, які хочуть миру будь-якою ціною. Не зважаючи на жодні обставини Зеленський переконаний, що Україна переможе та додає, що залишиться з українцями до кінця! «Перемога – це можливість врятувати якомога більше життів», - в такий спосіб президент України розуміє це омріяне слово.

Niedawno Wołodymyr Zełenski udzielił „The Economist" długiego wywiadu, w którym mówił o stosunkach z krajami NATO, Putinie i zwycięstwie.

#!!!
Контакти до авторів:
Kontakt do autorów:
Kateryna Yakovleva
kateryna.yakovleva@ukr.net

eprasa.pl 8b58ea1c55

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARIMR

0010465996

Wiosna pod znakiem PROW

Aktualna oferta wsparcia Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa obejmuje wiele działań pomocowych. Tylko w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020 można obecnie składać wnioski w pięciu naborach.

Zakładanie firm na wsi

Jeszcze do 28 kwietnia 2022 r. w ARiMR można ubiegać się o „Premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej". O przyznanie pomocy mogą się starać rolnicy, ich małżonkowie lub domownicy, którzy chcą rozpocząć prowadzenie własnego biznesu, a także ci, którzy co najmniej 2 lata wcześniej zawiesili bądź zakończyli działalność, ale chcą ją wznowić. Wsparcie mogą otrzymać również osoby, które prowadzą już działalność pozarolniczą i chcą ją rozszerzyć o nowy rodzaj usług. Co istotne, wszyscy powinni być ubezpieczeni w KRUS-ie w pełnym zakresie, nieprzerwanie przez co najmniej 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o przyznanie pomocy. W tym naborze po raz pierwszy o to wsparcie mogą ubiegać się osoby, którym nie zostały przyznane płatności obszarowe, a także te, które skorzystały z pomocy w ramach różnicowania działalności w kierunku nierolniczym w latach 2007-2013.

Wysokość premii zależy od liczby nowo utworzonych miejsc pracy – 150 tys. zł można otrzymać, jeżeli w biznesplanie przewidziane zostało utworzenie jednego miejsca pracy, przy dwóch stanowiskach dofinansowanie wzrasta do 200 tys. zł, a przy trzech – do 250 tys. zł. Środki są wypłacane w dwóch ratach. Pierwszą, tj. 80 proc. premii, otrzymuje się po spełnieniu warunków określonych w wydanej decyzji o przyznaniu pomocy, a jest na to 9 miesięcy od dnia doręczenia decyzji. Pozostałe 20 proc. wpływa na konto beneficjenta po rozliczeniu biznesplanu, jednak nie później niż do 2 lat od dnia wypłaty pierwszej raty pomocy i nie później niż do 31 sierpnia 2025 r. Co najmniej 70 proc. otrzymanego dofinansowania musi być wydane na inwestycje w środki trwałe, np. zakup nowych maszyn i urządzeń czy środków transportu. Pozostałe 30 proc. można przeznaczyć na wydatki bieżące, np. płace, ubezpieczenia.

Zakres działalności gospodarczej objęty wsparciem jest bardzo szeroki. Firma może zajmować się m.in. prowadzeniem sklepu spożywczego; sprzedażą produktów nierolniczych; naprawą pojazdów samochodowych; budownictwem; fryzjerstwem; rzemiosłem; rękodzielnictwem; prowadzeniem obiektów noclegowych czy turystycznych; usługami cateringowymi; opieką nad dziećmi, osobami starszymi bądź niepełnosprawnymi. Mogą to być także usługi weterynaryjne, informatyczne, architektoniczne, inżynierskie, księgowe, audytorskie czy techniczne.

Fot. Adobe Stock

Wnioski o przyznanie premii na rozpoczęcie działalności pozarolniczej przyjmują oddziały regionalne Agencji.

Inwestycje w produkcję prosiąt lub nawadnianie

Natomiast 29 marca rozpoczął się nabór wniosków o pomoc w ramach „Modernizacji gospodarstw rolnych" w dwóch obszarach – produkcja prosiąt, tzw. obszar A oraz inwestycje w nawadnianie. Wysokość wsparcia, o jakie można się ubiegać, to w przypadku produkcji prosiąt nawet 900 tys. zł, a jeśli chodzi o inwestycje w nawadnianie 100 tys. zł. Standardowy poziom dofinasowania wynosi 50 proc. kosztów kwalifikowanych, a w przypadku inwestycji realizowanych przez młodego rolnika wzrasta do 60 proc. Na 60-procentowe wsparcie mogą liczyć także rolnicy, którzy składają wniosek wspólnie, ale jest to możliwe tylko w przypadku inwestycji w produkcję prosiąt. Warunkiem ubiegania się o pomoc w obszarze A jest posiadanie gospodarstwa o wielkości ekonomicznej od 13 tys. euro do 250 tys. euro. Wyjątek stanowią gospodarstwa osób wspólnie składających wniosek. Wówczas łączna wielkość ekonomiczna ich gospodarstw musi wynosić co najmniej 15 tys. euro, a po zrealizowaniu inwestycji w każdym gospodarstwie powinna osiągnąć co najmniej 13 tys. euro. Jeśli rolnik ubiega się o dofinansowanie w obszarze nawadniania, nie jest zobligowany do spełnienia żadnych warunków dotyczących wielkości ekonomicznej gospodarstwa.

Zainteresowani pomocą na inwestycje modernizacyjne mogą składać wnioski o wsparcie w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych Agencji do 27 maja 2022 r.

Wspieranie adeptów rolnictwa

Z kolei od 31 marca 2022 r. w ARiMR można się ubiegać o „Premie dla młodych rolników". Z tego wsparcia mogą skorzystać osoby, które m.in. w dniu złożenia wniosku mają nie więcej niż 40 lat, posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe lub zobowiążą się do ich uzupełnienia w ciągu 36 miesięcy od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy. Starający się o to wsparcie powinni być właścicielami gospodarstwa o powierzchni co najmniej 1 hektara, ale nie mogą wejść w jego posiadanie wcześniej niż 24 miesiące przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Młody rolnik musi również posiadać lub utworzyć, najpóźniej w ciągu 9 miesięcy od otrzymania decyzji o przyznaniu pomocy, gospodarstwo o wielkości ekonomicznej mieszczącej się w przedziale od 13 tys. euro do 150 tys. euro. Jego powierzchnia powinna być równa co najmniej średniej powierzchni gospodarstwa w kraju, a w województwach o średniej niższej od krajowej – musi osiągnąć wielkość średniej wojewódzkiej.

Młodzi rolnicy mogą otrzymać 150 tys. zł premii, która jest wypłacana w dwóch ratach. Pierwszą w wysokości 120 tys. zł otrzymują po spełnieniu warunków do przyznania pomocy, a druga – 30 tys. zł – trafia do nich po realizacji biznesplanu. Środki powinny być przeznaczone na prowadzenie gospodarstwa lub przygotowanie do sprzedaży wytwarzanych w nim produktów rolnych. Minimum 70 proc. kwoty należy zainwestować w środki trwałe, np. zakup gruntów, maszyn, stada podstawowego zwierząt bądź prace budowlane.

Wnioski o przyznanie pomocy będą przyjmowane do 29 maja 2022 r. przez oddziały regionalne ARiMR.

Rekompensowanie strat

Oprócz tego w ramach PROW 2014-2020 rolnicy wciąż mogą się ubiegać o pomoc na „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej". Nabór odbywa się w trybie ciągłym, by w razie potrzeby rolnik mógł od razu złożyć w Agencji wniosek o pomoc. To wsparcie adresowane jest do dwóch grup. Do pierwszej należą rolnicy, którzy ponieśli straty w wyniku wystąpienia klęsk żywiołowych, m.in. suszy, huraganu, powodzi, przymrozków, osunięcia się ziemi czy deszczu nawalnego. Drugą grupę stanowią hodowcy trzody chlewnej, którzy z powodu wystąpienia afrykańskiego pomoru świń (ASF) musieli zlikwidować swoje stado. O pomoc można wystąpić, gdy szkody miały miejsce w roku, w którym jest składany wniosek lub w co najmniej jednym z 2 poprzednich lat i wyniosły przynajmniej 30 proc. średniorocznej produkcji rolnej z trzech ostatnich lat. Co istotne, muszą one dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem, m.in. remontu budynków wykorzystywanych do produkcji rolnej oraz magazynowania, ale tylko takich, które nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu; zakupu nowych maszyn, urządzeń, tuneli foliowych; odtworzenia sadów czy plantacji krzewów owocowych. Natomiast w przypadku ASF o pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którzy otrzymali od powiatowego lekarza weterynarii decyzję nakazującą zabicie świń lub zniszczenie ich zwłok, a w dniu jej wydania zwierzęta, których dotyczyła, stanowiły co najmniej 30 proc. trzody chlewnej posiadanej przez rolnika. Maksymalne dofinansowanie, jakie można otrzymać w całym okresie realizacji PROW 2014-2020, to 300 tys. zł na jednego beneficjenta i na jedno gospodarstwo. Należy jednak pamiętać, że nie może ono przekroczyć 80 proc. kosztów kwalifikowanych poniesionych na realizację danej inwestycji. W przypadku szkód powstałych w wyniku klęsk żywiołowych wsparcie można przeznaczyć na odtworzenie zniszczonych składników gospodarstwa. Natomiast gdy przyczyną strat jest ASF – na realizację inwestycji rolniczych niezwiązanych z produkcją świń.

Fot. Adobe Stock

Wnioski o to wsparcie do 30 grudnia 2022 r. przyjmują biura powiatowe i oddziały regionalne ARiMR.

W przypadku wszystkich wymienionych naborów z PROW 2014-2020 dokumenty można dostarczyć do ARiMR osobiście, przesłać za pośrednictwem Poczty Polskiej lub elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Więcej informacji:
na portalu internetowym – **www.arimr.gov.pl**,
pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. **800-38-00-84**
oraz w **punktach informacyjnych** w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

„DZIEWCZYNKA Z ZAPAŁKAMI" Z ... HAPPY ENDEM. JAK TO MOŻLIWE?

SYTUACJA ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ I NAPŁYW UCHODŹCÓW DO NASZEGO KRAJU NAPISAŁY NOWE ZAKOŃCZENIE DO TEJ ZNANEJ, SMUTNEJ HISTORII

Jolanta Pierończyk

- Cieszę się, że mogłam być tą dziewczynką z zapałkami, odwołać się do ludzkiego sumienia i powiedzieć ludziom: „Pomagajmy sobie wzajemnie". „Dziewczynka z zapałkami" to moja ulubiona baśń z dzieciństwa. Całe życie niosę w sobie tę dziewczynkę z zapałkami, która umiera sama na ulicy, bo nie ma siły przebicia – powiedziała Kamilla Baar, która wzięła udział w siedmiogodzinnym projekcie składającym się z sześciu etiud, a w każdym gra całkowicie inną rolę. Wszystko zaczyna się właśnie „Dziewczynką z zapałkami".

Tekst napisała sama Kamilla Baar. Z pamięci. Bez sięgania do Andersena.

Bo też nie o opowiedzenie ludziom baśni Andersena chodziło w tej etiudzie. Ta i pięć pozostałych były częścią projektu „Zapiski z zamknięcia. Sztuka handlu – handel sztuką". Głównym tematem był handel. Handlowanie. I autorzy projektu – Kamilla Baar oraz Paweł Drzewiecki, dyrektor Teatru Małego w Tychach – wybrali z literatury te pozycje, które jakikolwiek handel mają wpisany w swoją treść. „Dziewczynka z zapałkami" jest jedną z nich. A w dodatku jest w tej baśni zapomniany już handel wymienny.

KUPUJĄC TAK MAŁĄ RZECZ, MOŻNA BYŁO OCALIĆ LUDZKIE ŻYCIE

- Ktoś potrzebował pomocy, sprzedawał zapałki; ktoś kupując tak niewielką rzecz jak zapałki, mógł ocalić ludzkie życie i tak tym humanistycznym wątkiem zaczynając tę opowieść, byłam szczęśliwa, że mogłam się znaleźć w sytuacji osoby pokrzywdzonej przez los – mówi Kamilla Baar, która w tej etiudzie nie jest jednak małą dziewczynką, ale potrzebującą kobietą.

- Dla nas w tamtym czasie była może uchodźczynią, a może po prostu biedną kobietą, której życie zależy od tego, czy uda się jej sprzedać te zapałki. Odwoływaliśmy się do pewnej bezbronności ludzkiego losu – mówiła Kamilla Baar.

Premiera „Zapisków z zamknięcia" odbyła się w czerwcu 2021 r. Od tego czasu powstało słuchowisko w oparciu o tamten materiał (dostępny na kanale YouTube Teatru Małego w Tychach), a teraz – wydana została płyta CD ze wszystkimi sześcioma etiudami i była rozmowa podsumowująca ten projekt. Prowadziła ją Ewa Niewiadomska z Radia Katowice (też można ją znaleźć na wspomnianym kanale YouTube Teatru Małego). Jej gośćmi byli Kamilla Baar i Paweł Drzewiecki, aktorka i reżyser, ale jak już powiedzieliśmy – równoprawni autorzy tego przedsięwzięcia, które można obejrzeć we wspomnianym nagraniu.

Paweł Drzewiecki zaznaczył, że ten wątek uchodźczy był bardzo ważny dla Kamilli Baar. Jak powiedział, już wtedy był bardzo aktualny, choć z innych powodów niż w tej chwili, ale był i stał się dodatkowym tłem tej historii. Obecna sytuacja jeszcze to tło wzmocniła. Ale i napisała... jakby nowe zakończenie „Dziewczynki z zapałkami".

- Nagle wszyscy masowo ratujemy te „dziewczynki". Takiego happy endu nikt by się nie spodziewał – powiedziała prowadząca spotkanie Ewa Niewiadomska.

NAGLE WSZYSCY MASOWO RATUJEMY TE „DZIEWCZYNKI". TAKIEGO HAPPY ENDU NIKT BY SIĘ NIE SPODZIEWAŁ. FANTASTYCZNA JEST CHĘĆ NIESIENIA POMOCY

BY NIE MUSIELI MIEĆ SWOICH DOMÓW W CUDZYCH DOMACH

- To bardzo trudny czas, ale fantastyczna jest ta chęć niesienia pomocy, fantastyczny jest pomysł na otwarcie naszych domów na tę przyjaźń – skomentowała Kamilla Baar i dodała coś bardzo ważnego: Według astrologii rok 2022 to rok wiary. I ja mimo wszystko wierzę w pokój. Nie wierzę w to, że można dać ludziom domy. Oni chcą wrócić do siebie i ja im tego z całego serca życzę. Życzę im, by nie musieli mieć swoich domów w innych domach, choćby i u najlepszych ludzi. Życzę im, by mogli wrócić do siebie. Wierzę, że zapanują pokój i dobro. Głęboko w to wierzę.

BY PUBLICZNOŚCI I AKTORA NIE DZIELIŁA JUŻ ŻADNA SZYBA

Jak już powiedzieliśmy, „Zapiski z zamknięcia. Sztuka handlu-handel sztuką" powstały prawie rok temu jako refleksja z czasu lockdownu. Cały scenariusz oparty był na sytuacji aktorki w zamknięciu, odciętej od swojego widza.

Jednocześnie z teatrami i innymi instytucjami kultury, z powodu pandemii koronawirusa, zamknięte zostały galerie handlowe. Na szczęście, otwarto je na tydzień przed premierą, która odbyła się właśnie w takiej galerii - Gemini Park w Tychach. Kamilla Baar zagrała ... w witrynie sklepowej. Szyba była symbolem lockdownowej sytuacji, w której ludzie byli odcięci od siebie. Jak zauważyła Ewa Niewiadomska, ta sklepowa szyba zagrała w tym spektaklu wiele ról. Była m.in. barierą, ale i obiektem, w którym odbijali się ludzie.

- Szyba to w ogóle znak pandemii - powiedział Paweł Drzewiecki. - Chodzi o te wszystkie pleksy, które pojawiły się przy kasach w sklepach, stanowiąc barierę między ludźmi.

Ten pandemiczny czas uzmysłowił ogromne podobieństwo obu branż: handlowej i artystycznej.

- Tak naprawdę artysta jest towarem - powiedział Paweł Drzwiecki.

- Jest też sprzedawcą - powiedziała Kamilla Baar.

Paweł Drzewiecki dodał, że aktor sprzedaje siebie, Kamilla Baar - że też sztukę.

Sama Kamilla Baar przyznała się, że grając wtedy w tej galerii handlowej miała wrażenie, że coś bezpowrotnie żegna i że publiczność i aktor już zawsze będą w tym samym pomieszczeniu, nieoddzieleni żadną szybą.

JOLANTA PIERONCZYK

Ewa Niewiadomska, Kamilla Baar i Paweł Drzewiecki podczas spotkania podsumowującego projekt „Zapiski z zamknięcia"

AGNIESZKA SEIDEL-KOŻUCH

Kamilla Baar w przedstawieniu „Dziewczynka z zapałkami"

eprasa.pl 8b58ea1c55

REKLAMA

0010449753

Jak zmienia się las w polskiej części Puszczy Białowieskiej?

Pracownicy Instytutu Badawczego Leśnictwa w ramach realizacji projektu LIFE+ ForBioSensing wykorzystali najnowocześniejsze metody badawcze, zarówno pomiary naziemne, jak i zdjęcia obszarów leśnych pozyskane z samolotu lub satelity po to, by lepiej poznać Puszczę Białowieską, wiedzieć jaka jest i jak się zmienia. Jakie zmiany w drzewostanach zarejestrowano w ciągu 7 lat trwania projektu?

Puszcza Białowieska jest obiektem zainteresowań badaczy od wielu dziesięcioleci. Jednak dotychczasowe pomiary wykonywane były w wybranych fragmentach Puszczy lub dotyczyły wybranych elementów ekosystemu leśnego. W projekcie LIFE+ForBioSensing wykonano monitoring drzewostanów na całym obszarze polskiej części Puszczy Białowieskiej. Nikt wcześniej nie próbował monitorować Puszczy Białowieskiej, zarówno tej zarządzanej przez Park Narodowy, jak i Lasy Państwowe, w tak kompleksowy i nowoczesny sposób. Dokonano tego w projekcie ForBioSensing. Dopiero monitoring całej polskiej części Puszczy Białowieskiej pozwala stwierdzić, jaki jest stan i jakie zachodzą zmiany w tym najcenniejszym, z przyrodniczego punktu widzenia, lesie w tej części Europy. Ponadto, opracowane w projekcie metody szybkiego, bezinwazyjnego i obiektywnego obserwowania i pomiaru dużych i zróżnicowanych obszarów leśnych z wykorzystaniem informacji pozyskiwanych z satelity lub samolotu (dane teledetekcyjne), pozwolą na monitoring innych cennych obiektów w różnych miejscach na całym globie.

Aby właściwie zastosować dane teledetekcyjne (zdjęcia i wyniki skanowania laserowego), należało najpierw zdobyć informacje o lesie z terenu. Informacje te (zbierane na powierzchniach próbnych) traktowane były jako punkt odniesienia i pomagały w budowie modeli, z pomocą których określano cechy drzew i drzewostanów na całym obszarze polskiej części Puszczy Białowieskiej. Dlatego, dla części drzew, wykonano tradycyjne pomiary na powierzchniach próbnych. Założono ich w Puszczy 685. Określano tam, np. gatunek drzewa, jego grubość i wysokość, ilość drewna martwego, pojawiające się młode drzewka, tempo przyrostu drzewa na grubość, i wiele, wiele innych cech. W sumie na powierzchniach naziemnych oceniono 20 parametrów pozwalających ocenić stan drzew i drzewostanu.

Pracownicy projektu mieli przyjemność obserwować i mierzyć kilkadziesiąt tysięcy drzew, a wśród nich również te najwyższe. Czyli prawdziwe puszczańskie giganty, jedne z najwyższych drzew w Europie. Najwyższym zmierzonym w projekcie drzewem jest świerk, który ma wysokość prawie 51 m, a drzewo to żyje i nadal rośnie. Jedną z miar wykorzystywanych przez pracowników była miara grubości drzewa (tzw. pierśnica), którą w przypadku największych drzew obliczano z obwodu pnia. Okazuje się, że drzewa najgrubsze wcale nie muszą być najwyższe ani najstarsze. Wszystko zależy od warunków w jakich rosną. Takie okazy najczęściej rosną samotnie. Mają wtedy swobodny dostęp do światła oraz możliwe staje się rozbudowywanie przez nich korony. W takich miejscach wolą rosnąć na grubość niż na wysokość. Najgrubszym zmierzonym w projekcie drzewem był dąb szypułkowy o obwodzie ponad 600 cm. Z kolei gatunkami o najwyższym zarejestrowanym wieku okazały się dąb szypułkowy i sosna zwyczajna, dla których odnotowano występowanie osobników ok. 400-letnich.

W projekcie LIFE+ForBioSensing wykonano monitoring całej polskiej części Puszczy Białowieskiej, czyli ponad 62 tys. ha.

Specjaliści LIFE+ForBioSensing opracowali autorskie metody, dzięki którym na podstawie danych ze zdjęć lotniczych, czy lotniczego skanowania laserowego w połączeniu z danymi z powierzchni naziemnych, można automatycznie mierzyć wybrane cechy każdego z drzew, np. wysokość, szerokość i kształt korony, gatunek drzewa i wiele innych. Cech, dzięki którym można monitorować stan drzew, a dalej drzewostanów i całej Puszczy.

Skanowanie laserowe, zarówno z pułapu naziemnego, jak i lotniczego, pozwoliło na uzyskanie informacji o drzewostanach w trójwymiarowej „chmurze punktów". Technologia umożliwiła precyzyjne wyznaczanie parametrów poszczególnych drzew, co przełożyło się na możliwość dokładnego szacowania liczby drzew, ich miąższości, a także aktualnej kondycji zdrowotnej drzewostanów Puszczy Białowieskiej. Dane z lotniczego skanowania laserowego zgromadzone w ramach projektu, zapisały obraz drzewostanów Puszczy Białowieskiej w postaci modeli 3D dla następnych pokoleń, umożliwiając analizę ich zmian nawet za kilkaset lat.

Po 7 latach projektu specjaliści opublikowali dane, które wskazują, że największe znaczenie w budowaniu drzewostanów na powierzchniach monitoringowych miały: sosna, świerk, olsza i dąb. Na ponad 70% powierzchni badawczych wymienione gatunki były tzw. panującymi w górnej warstwie drzewostanu. W warstwie najmłodszych drzewek (tzw. warstwy niskiego podrostu), na ponad 50% wszystkich powierzchni badawczych dominował grab. W warstwie nalotu (drzewka o wysokości do 30 cm) dominował klon choć licznymi gatunkami były także: grab, jesion i świerk.

W roku 2015 średnia zasobność drzewostanów Puszczy Białowieskiej (objętość drewna w lesie na obszarze jednego hektara, wyrażona w metrach sześciennych) była duża – wynosiła blisko 400 m^3 ha. W kolejnych terminach inwentaryzacji, ilość drewna znacząco zmniejszyła się do poziomu około 360 m^3 ha. Największe zmniejszenie zasobności, nastąpiło drzewostanach zdominowanych przez świerk, gdzie wystąpiła gradacja kornika drukarza, powodująca śmierć wielu drzew. W całym okresie monitorowania przez nas gradacji (2015–2019) w Puszczy Białowieskiej, zamarło ponad 2 mln świerków (o miąższości około 2,75 mln m^3).

Precyzyjne dane o różnych elementach Puszczy Białowieskiej są bardzo przydatne, nie tylko dla naukowców. Wiele instytucji zarządzających Puszczą Białowieską potrzebuje precyzyjnych danych pochodzących z monitoringu takiego obiektu. Od początku projektu szeroko promowano pozyskane dane i udostępniono je do różnych celów. Dane z monitoringu Puszczy Białowieskiej wykorzystano jeszcze w trakcie trwania projektu w blisko 80 różnorakich zastosowaniach. Poza aspektem praktycznym, jakim jest monitoring Puszczy, ważny był również efekt edukacyjny i poznawczy projektu realizowany między innymi poprzez publikowanie prac naukowych i popularnonaukowych (około 40 w okresie realizacji projektu). Niewątpliwą wartością dodaną projektu jest zwiększenie świadomości społecznej o stanie oraz zmianach zachodzących w Puszczy Białowieskiej. Wykorzystanie zróżnicowanych metod komunikacji w latach 2014-2022, pozwoliło dotrzeć z taką informacją do blisko 5 milionów odbiorców.

Dzięki realizacji projektu udowodniono, że innowacyjne monitorowanie cennych obszarów leśnych jest możliwe. Łącząc najnowocześniejsze metody teledetekcyjne z tymi tradycyjnymi – naziemnymi, opracowano sposób obserwacji cennych obszarów leśnych, który można zastosować w innych miejscach na świecie. Wszystko po to, aby lepiej analizować i monitorować cenne przyrodniczo tereny.

Więcej informacji o projekcie LIFE+ForBioSensing, Puszczy Białowieskiej, programie LIFE oraz instytucjach finansujących przedsięwzięcie, można znaleźć na stronie internetowej projektu: www.forbiosensing.pl oraz kontach social media.

Tekst
dr hab. Krzysztof Stereńczak,
mgr Wirginia Duranowska,
dr inż. Damian Korzybski

Projekt LIFE+ForBioSensing jest współfinansowany ze środków Komisji Europejskiej w ramach instrumentu finansowego Unii Europejskiej LIFE+ oraz ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW).
Nr umowy z KE: LIFE13 ENV/PL/000048; Nr umowy z NFOŚiGW: 485/2014/WN10/OP-NM-LF/D;

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

MIELI WIARĘ I ODWAGĘ, ŻEBY RATOWAĆ

FOT. KARINA TROJOK

Dr A.Namysło w wydanej właśnie książce pisze o mieszkańcach przedwojennego województwa śląskiego, pomagającym Żydom w okresie II wojny światowej.

ROZMOWA Z DR ALEKSANDRĄ NAMYSŁO Z IPN W KATOWICACH, AUTORKĄ KSIĄŻKI, PO TEJ STRONIE BYŁ RÓWNIEŻ CZŁOWIEK".

Grażyna Kuźnik

‚Skóra na mnie cierpła ze strachu, ale cóż miałam robić, żal było mi tych ludzi, chcieli żyć. Wierzyłam, że to się szczęśliwie skończy"- powiedziała opisana przez panią Karolina Kobylec , która z rodziną przechowała w schronie pod swoim domem 70 uciekinierów z getta. Dlaczego tak ryzykowali?
Postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w czasie II wojny światowej były różne, dominowała bierność, poczucie, że sytuacja jest beznadziejna, a zagrożenie wielkie. Tym, którzy pomagali, groziły isurowe kary, w Generalnym Gubernatorstwie kara śmierci. Na pomoc decydowali się najczęściej przyjaciele, znajomi, przedwojenni pracodawcy lub byli pracownicy, zatrudnieni przez Żydów. W przypadku Kobylców, których historia zrobiła na mnie wyjątkowe wrażenie, pomagać zaczął młody Mieczysław Kobylec. W czasie pierwszych masowych likwidacji gett w Sosnowcu i Będzinie w drugiej połowie 1942 roku, nawiązał kontakt z żydowskim ruchem oporu z Zagłebia i ukrył w swoim domu dziewczynę. A potem przybywali kolejni uciekinierzy.

Kobylcowie nie podpisali volkslisty, Mietkowi groził obóz koncentracyjny, wtedy ukrył go Żyd Meir, którego potem Mietek też ukrywał.
Rodzina Kobylców mieszkała w Michałkowicach, dopiero po wojnie wcielonych do Siemianowic, w niepozornym domu. Kiedy rodzice zrozumieli, że syn poświęca się ratowaniu Żydów, ojciec Piotr zbudował kryjówkę w kuchni pod podłogą. Wykorzystał swoją wiedzę z kopalni, wejście znajdowało się pod łóżkiem, w kryjówce mogło przebywać kilkanaście osób, ale czasem chowało się w nim 30. W ratowanie wciągnięta była cała rodzina. Uciekinierów szmuglowano na Słowację, a stamtąd na Węgry i do Turcji.

Niestety, Kobylcowie nie uniknęli represji.
Tak, chyba na skutek donosu, Piotr i Mieczysław trafili do KL Auschwitz, ale przeżyli. Karolina, Piotr , Mieczysław, Wiktot i córka Klara Banasik zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. To wyróżnienie otrzymało 112 osób mieszkających na terenie przedwojennego województwa śląskiego, ponad 100 osób z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Wstrząsające są historie dzieci żydowskich ratowanych przez rodziny z Górnego Śląska i Zagłębia. Opisała pani historię sióstr Marii i Klary z domu Madejskich i poznała osobiście ocalone przez nie wtedy małe dziewczynki.
Maria Dyrda, która mieszkała w Sosnowcu i jej siostra Klara Zroska z Chorzowa wzięły do swoich domów dwie żydowskie dziewczynki, Lusię i Mirusię. Pięcioletnia Mira była córką Dory i Mojżesza Rembiszewskich z Będzina. Rodzina egzystowała w getcie na Kamionce w Będzinie. Rembiszewscy zbudowali tam mały schron, w którym chowali się w niebezpiecznych momentach. Likwidację getta w sierpniu 1943 rroku przetrwali w tej kryjówce, ale z powodu braku żywności i wody musieli ją szybko opuścić. Wtedy zostali złapani i skierowani do obozu pracy w warsztatach krawieckich Alfreda Rossnera. Mirusi groziła deportacja do obozu zagłady, pewna śmierć, wtedy jedna z pracownic warsztatu wyznała Dorze, że dzięki młodym ludziom z żydowskiego ruch oporu przekazała swoją 9-miesięczną córkę Lusię na tzw. aryjską stronę, do Klary Zroski. Dzięki staraniom Dory, jej córka Mirusia trafiła do domu siostry Klary - Marii Dyrdy z Chorzowa. Maria zgodziła się przyjąć Mirusię, chociaż była już śmiertelnie chora. Kobieta zdobyła dla pięciolatki dokumenty, farbowała jej włosy na blond, dała wiele miłości. Po śmierci Marii żydowską dziewczynką zajmował się dalej jej mąż Paweł Dyrda.

Dotarła pani i do Lusi, i do Mirki. Jak potoczyły się ich losy, czy pamiętały coś z tych czasów?
Syn Marii Dyrdy wspominał, że Mirusia pokochała jego matkę. Ale gdy ona zmarła, był dramat, bo mąż Marii sam musiał ukrywać się przed policją w domowej kryjówce. Jego córka i syn dostali urzędowego opiekuna, który czasem ich odwiedzał, wtedy musiała chować się także Mirka. To był straszny czas dla rodziny. Kiedy nawiązałam kontakt z Mirą, obecnie Binford, traumatycznie wspominała ten okres. Lusia , obecnie Lucy Katz, z którą również korespondowałam, mało pamiętała okres ukrywania się.

Dziewczynki szybko opuściły Polskę. Mówiło się, że żydowskie organizacje „odkupywały" po wojnie od Polaków dzieci, które ocalały.
To skomplikowana sprawa, każda była inna. W przypadku Lusi tylko jej ojciec przeżył obóz w Auschwitz, odnalazł ją i razem z córką ostatecznie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Rodzice Mirki ocaleli, we trójkę po wojnie wyjechali do Nowego Jorku. Rzeczywiście o dzieci żydowskie upominały się nie tylko rodziny, ale też organizacje żydowskie, religijne i polityczne. Część polskich rodzin kochała uratowane przez siebie dzieci i nie chciała je oddać biologicznym rodzicom, nie chciała także pieniędzy, które oferowały organizacje żydowskie za przekazanie im dzieci. Inni opiekunowie przyjmowali gratyfikacje, traktowane oficjalnie jako zwrot poniesionych kosztów, może jako zadośćuczynienie za ryzyko. Znaczenie miała także sytuacja ludzi po wojnie, panowała wokół duża bieda. Wiele z rodzin utrzymywało jednak emocjonalny kontakt z ocalonymi przez siebie dziećmi, trwała wymiana listów. Te dzieci zgłaszały potem polskie rodziny do medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

WIELE Z RODZIN UTRZYMYWAŁO EMOCJONALNY KONTAKT Z OCALONYMI PRZEZ SIEBIE LUDŹMI, PO WOJNIE TRWAŁA WYMIANA LISTÓW.

Dzieci z żydowskich sierocińców też nie pozostawały długo w Polsce. Ich wyjazdy otoczone były czasem tajemnicą.
Jednym z pierwszych priorytetowych zadań odradzających się po wojnie organizacji syjonistycznych było „odzyskiwanie" ocalałych dzieci żydowskich i ich emigracja do Palestyny , a potem Izraela. W sierpniu 1945 roku z żydowskich domów dziecka w Chorzowie i Bielsku „zniknęło" 48 dzieci. Delegacja Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, która badała tę sprawę, ustaliła, że „uprowadzenia" 30 dzieci z chorzowskiego domu dziecka miał dokonać pracownik tej placówki i że próbował także „uprowadzić" z bielskiego domu dziecka 50 dzieci, ale tylko 18 zgodziło się z nim wyjechać. Druga, masowa akcja wyjazdu dzieci za granicę miała miejsce w Chorzowie w grudniu 1945 roku.

Nastroje antyżydowskie nie były rzadkością po wojnie.
Wiązały się z różnymi stereotypami, znaczenie miała również demoralizacja społeczeństwa, będąca konsekwencją wojny, lęk, że ocaleni Żydzi będą chcieli zwrotu swojej własności. Na terenie byłego województwa śląskiego doszło zaraz po wojnie do 16 znanych nam morderstw na Żydach. Trudno dociec, jakie były ich przyczyny. Czy miały one podłoże rabunkowe, polityczno - ideologiczne (stereotyp „żydokomuny") czy jakieś inne. Po pogromie kieleckim w lipcu 1946 roku emigracja Żydów z Polski jeszcze się nasiliła.

Żydzi, którzy zamieszkali na Górnym Śląsku po wojnie tworzyli już inną społeczność niż ta przedwojenna.
Tak, niewielu ocalałych z Zagłady Żydów zdecydowało się osiąść na stałe w Polsce. Ich miejsce zajmowali Żydzi, którzy w ramach tzw. repatriacji przybywali z tzw. Kresów Wschodnich, przede wszystkim na teren byłego niemieckiego Górnego Śląska. O ile przed wojną to Będzin i Sosnowiec należały do miast najliczniej zamieszkiwanych przez Żydów, to po wojnie były to Katowice, Gliwice i Bytom. Wojna przerwała ciągłość kulturową tej społeczności w naszym regionie.

Czy można ustalić, ilu Polaków angażowało się w pomoc Żydom w czasie wojny?
Dane podawane przez historyków wahają się od kilkuset do kilkunastu tysięcy/. Według naszych ustaleń pomoc świadczyło nie mniej niż dziesięć tysięcy osób.

„Nie wiem, czy miałbym ich odwagę i wiarę , by zrobić to, co zrobili oni, aby uratować moje życie, zwłaszcza gdybym ryzykowała życiem moich dzieci" - powiedziała po latach Lusia.
Nikt z nas tego nie wie. Ale ponad 7 tys. Polaków otrzymało Medal Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, Jesteśmy pod tym względem pierwsi na świecie.

eprasa.pl 8b58ea1c55

PULS

#1

–Dla świata Polska jest już dziś krajem frontowym – mówi prof. Eugeniusz Gatnar
str. 15

Rosja jest dziś państwem o charakterze totalitarnym.
str. 16-17

Sankcje rujnują rosyjską gospodarkę, a sam Putin musi iść na ustępstwa w rozmowach z Ukrainą
str. 18

WOJNA ZATAPIA PUTINA

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

Dorota Kania, red. nacz. Polska Press

UNIA W CIENIU NIBY-SANKCJI

Sankcje nakładane na Rosję są niewystarczające - ten fakt jest niezaprzeczalny podobnie jak to, że do administracji Władimira Putina nieprzerwanym strumieniem płyną pieniądze z Zachodu. A ściślej mówiąc z Niemiec i innych krajów Unii Europejskiej, które nie chcą wprowadzić embarga na rosyjski gaz i ropę. Według oficjalnych danych Rosja w czasie wojny z Ukrainą zarobiła więcej na handlu paliwami niż przed agresją. Sankcje nie dotknęły także całego rosyjskiego rynku finansowego - przy wykluczeniu z systemu SWIFT został pominięty między innymi Sbierbank, przez który przechodzą transakcje dotyczące zakupu gazu przez państwa Europy Zachodniej. Te działania pokazują, jak Unia Europejska jest związkiem państw, w którym główny ton nadają Niemcy, które nie chcą twardych sankcji wobec Rosji. Powodem jest partnerstwo biznesowe, które trwa wiele lat i z którego nasz najbliższy zachodni sąsiad nie chce zrezygnować. Trzeba jasno powiedzieć: to Niemcy doprowadziły do umocnienia władzy Władimira Putina i wzmocniły gospodarczo Rosję poprzez wzajemne umowy oraz inwestycje. Wystarczy cofnąć się do 2014 roku i do aneksji Krymu. Gdyby wówczas Zachód podjął stanowcze działania i wprowadził ostre sankcje łącznie z odcięciem wszystkich rosyjskich banków z systemu SWIFT, Władimir Putin nie miałby wyjścia i musiałby ustąpić. Tak się jednak nie stało - ówczesna kanclerz Angela Merkel podczas konferencji w Berlinie z jednej strony stwierdziła, że „Zachód nie może przejść do porządku dziennego nad aneksją Krymu przez Rosję" i porównała zajęcie półwyspu z aneksją krajów bałtyckich przez ZSRR podczas II wojny światowej, a chwilę później powiedziała, że cieszy ją możliwość spotkania z prezydentem Rosji Władimirem Putinem 6 czerwca 2014 roku przy okazji obchodów 70. rocznicy lądowania wojsk alianckich w Normandii.

To, co z pozoru wyglądało na lekką paranoję polityczną, było w rzeczywistości chłodną kalkulacją, ponieważ Niemcy i Rosję łączyła najważniejsza inwestycja w historii obydwu państw - Gazociąg Północny i o żadnych sankcjach, które poparłyby Niemcy, nie mogło być mowy.

Dzisiaj niemieckie media społecznościowe (i nie tylko) są pełne krytycznych komentarzy dotyczących fatalnego zbliżenia się z Rosją i hipokryzji niemieckich polityków, którym bliższa jest pecuniarna rzeczywistość niż elementarna przyzwoitość i humanitaryzm. Jednak szanse na to, by niemieckie władze przejęły się tymi komentarzami, są znikome. I w dalszym ciągu bez odpowiedzi pozostaje pytanie, co się jeszcze musi stać, by europejski hegemon zrozumiał, że nie jest to wojna Rosji z Ukrainą, ale próba zbudowania nowej Europy przez Putina i jego popleczników.

Marcin Kędryna

SELFIE Z DOKTOREM BARTOSIAKIEM

Jesienią 1978 roku chodziłem do zerówki. Pamiętam książkę, z której uczyliśmy się literek. Na okładce miała dziewczynkę, która w ręce trzymała książkę, z której uczyliśmy się literek, na której okładce była dziewczynka, która w ręce trzymała książkę, na której okładce coś było, ale było to zbyt małe, żeby rozpoznać, co. Choć najprawdopodobniej była to dziewczynka z książką w ręce. Wydaje mi się, że mój haczyk w szatni oznaczony był jakąś liczbą łezek. Dużo więcej nie pamiętam, bo wciąż chorowałem i zasadniczo mało do tej zerówki chodziłem. W czerwcu 1979 roku byłem w sanatorium w Szklarskiej Porębie. Pamiętam, że koledzy opowiadali dowcipy o Polaku, Rusku i Niemcu. W dowcipach występował diabeł, często fekalia. Polak wychodził na spryciarza, a Niemiec, wtedy jeszcze, na idiotę. Opowiedziałem dowcip o milicjantach, ale nikt się nie śmiał. Być może dlatego, że było to sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nie słyszałem więc ani słów „Nie lękajcie się", jakie Jan Paweł II wypowiedział na inauguracji swojego pontyfikatu, ani homilii na placu Zwycięstwa, słów „niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi". Zresztą nawet, gdybym je wtedy słyszał - nic raczej bym z tego nie zrozumiał.

Nie słuchałem Papieża w 1979 roku, nie byłem pod stocznią w sierpniu 1980, mimo iż byliśmy wtedy u cioci Krysi, w Gdańsku. Ostatnimi laty brałem udział w kilku historycznych wydarzeniach. Zwykle w ich kuluarach. Świadomość historyczności tych wydarzeń przychodziła z pewnym opóźnieniem. Z bliska czasem słabo widać.

Przyjechałem do Warszawy specjalnie, by wziąć udział w historycznym wydarzeniu, jakim być miało - według zapowiedzi poważnych w sumie ludzi - przemówienie prezydenta Bidena.

2. Być może dla niektórych z Państwa będzie niespodzianką, że prezydent USA swoje przemówienia czyta. Dwie szybki przy podium nie służą, by osłaniać mikrofony od wiatru. Wyświetlany jest na nich tekst. Na dwóch, by przemawiający mógł ruszać głową. By wyglądało to naturalniej.

Nie wiem, kto napisał przemówienie, które prezydent Biden wygłosił na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Bardzo mało prawdopodobne jest, by w październiku 1978 roku chodził do zerówki, a już zupełnie nie jest prawdopodobne, by w czerwcu 1979 roku był w sanatorium MSW w Szklarskiej Porębie. Jakoś prawdopodobne jest, że nie było go jeszcze wtedy na świecie. A jakim by nie był specjalistą od Europy Wschodniej, nie wie, jak się żyje po złej stronie żelaznej kurtyny. Prezydenci bywają czasem ofiarami autorów własnych przemówień.

Być może dla niektórych z Państwa będzie to niespodzianką, ale wygłoszone na dziedzińcu Zamku Królewskiego przemówienie, nie było raczej - poza kurtuazyjnymi fragmentami - skierowane do nas. Do nas prezydent Biden mówił w Pałacu Prezydenckim. Nam powtarzał, że artykuł piąty jest świętością, że broniony będzie naszej ziemi każdy cal czy metr (w zależności od wersji). Nam, bo nie tylko Amerykanom, mówił w Rzeszowie, że 82. dywizja powietrznodesantowa to najlepsze wojsko na świecie. Wojsko bitne, gdyż bije się skutecznie od lat. Dla nas są uzupełniające te słowa obrazy samolotów F35 tankujących nad Krakowem, AWACS-ów, śmigłowców, wpływającego do portu w Gdańsku niszczyciela AEGIS, chroniących lotnisko w Rzeszowie baterii rakiet Patriot.

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego prezydent Biden mówił przede wszystkim do Amerykanów. Jest ich prezydentem. Zawsze do nich mówi. Mówił też do Ukraińców. I to oni najbardziej wyczekiwali jego słów. No i usłyszeli. Cytat z Jana Pawła II. „Nie lękajcie się". Słowa, które spodobały się autorowi przemówienia. Tak bardzo, że nie zauważył, czego dotyczyły w oryginale.

3. „Nie lękajcie się", może dziś mówić Wołodymyr Zełenski. Mogą mówić Ukraińcy. Ukraińcom odwagi nie brakuje. Mają jej tyle, że mogliby obdzielić nią pół świata. Brakuje jej raczej przywódcom Zachodu. Z Bidenem na czele.

***

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego prezydent Biden mówił do Amerykanów. Mówił do Ukraińców. Mówił do Rosjan. W kwestii, co mówił do tych ostatnich istnieje pewna rozbieżność pomiędzy nim a służbami Białego Domu.

Do mnie powiedział jedno zdanie. Ostatnie. Powiedział: „Thank you for your patience."

Czekając strasznie zmarzłem. Z dziedzińca Zamku Królewskiego wyniosłem przeziębienie. I selfie z doktorem Bartosiakiem. Więc nie mogę mówić, że wyszedłem z niczym.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy

Nie widzimy powodu, by ufać słowom niektórych przedstawicieli państwa, które walczy, by nas zniszczyć. Ukraińcy nie są naiwni

eprasa.pl 8b58ea1c55

DLA ŚWIATA JESTEŚMY JUŻ KRAJEM FRONTOWYM

WOJNA TO SPADEK BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE I KONIECZNOŚĆ ZWIĘKSZENIA WYDATKÓW PAŃSTWA NA ZBROJENIA I INFRASTRUKTURĘ ENERGETYCZNĄ

Rozmawiał: Jędrzej Lipski

Wojna w Ukrainie trwa miesiąc, a już wywiera ogromny wpływ na światową i polską gospodarkę. Jak obecna sytuacja wpływa na stan naszych finansów?
Niczym nieuzasadniona zbrojna napaść Rosji na Ukrainę jest tragedią dla jej mieszkańców. Wielu z nich musi uciekać za granicę, by ocalić swoje życie. Ale ta wojna zdestabilizowała także wymianę handlową i relacje gospodarcze w Europie i na świecie. Działania wojenne oraz sankcje nałożone na Rosję i Białoruś spowodowały ogromne zakłócenia w dostawach kluczowych surowców energetycznych, takich jak ropa, gaz czy węgiel. Trzeba zaznaczyć, że przerwano także dostawy produktów rolnych z Ukrainy, takich jak kukurydza, pszenica czy jęczmień. Jeśli chodzi o polską gospodarkę, to wpływ wojny na Ukrainie nie jest jeszcze wyraźnie widoczny, ponieważ jej kondycja w ostatnich kilku miesiącach była znakomita. Wystarczy przypomnieć, że wzrost PKB w IV kwartale 2021 roku wyniósł 7,3 proc. r/r i był jednym z najwyższych w Europie. Również dane dotyczące produkcji przemysłowej (wzrost o 17,6 proc.), czy sprzedaży detalicznej w lutym były bardzo dobre. Również sytuacja na rynku pracy jest doskonała. W lutym zatrudnienie wzrosło o 2,2 proc., a wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw o 11,2 proc. Należy jednak w nadchodzących miesiącach liczyć się ze wzrostem inflacji CPI do przeszło 10 proc., i to mimo funkcjonowania tarczy antyinflacyjnej, ze względu na wzrost cen surowców energetycznych oraz żywności. Będą rosły także ceny usług, co pokazuje inflacja bazowa, której wartość przekroczyła już 6 proc. r/r. Oczekuję także obniżenia tempa wzrostu gospodarczego w 2022 roku z 7 proc. do 3 proc. w 2022 roku.

FOT. MARZENA BUGAŁA ASTASZOW

Dla finansów publicznych napływ uchodźców oznacza zwiększenie wydatków. Ludność Polski gwałtownie wzrosła o ok. 5 proc. - mówi prof. Eugeniusz Gatnar

Kolejny element gospodarki naszego kraju, na który z całą pewnością wpłynie wojna w Ukrainie, jest poziom naszego długu publicznego. Co może się stać z długiem publicznym?
Dla finansów publicznych napływ uchodźców oznacza zwiększenie wydatków publicznych. Można powiedzieć obrazowo, że ludność Polski gwałtownie wzrosła o ok. 5 proc., co jest bez precedensu. Ministerstwo Finansów poinformowało, że na integrację obywateli Ukrainy, dostęp do systemu pomocy socjalnej, usług publicznych, np. opieki zdrowotnej, czy rynku pracy, rząd planuje przeznaczyć ok. 24 mld zł w bieżącym roku. Ale ostatecznie te wydatki mogą być większe. Konsekwencją tej barbarzyńskiej wojny jest spadek ogólnego bezpieczeństwa w Europie i konieczność zwiększenia wydatków państwa na zbrojenia i infrastrukturę energetyczną. W lutym zadłużenie Skarbu Państwa wzrosło o 7,7 mld złotych i wyniosło 1,14 bln zł, ale nie przekracza konstytucyjnej granicy 60 proc. PKB. W rezultacie deficyt budżetowy w 2022 roku może wzrosnąć do ok. 4 proc. PKB, co i tak jest jednym z najniższych wyników w Europie. Z drugiej strony będą rosły inwestycje publiczne i konsumpcja, co będzie ograniczało spowolnienie wzrostu.

Czy wojna za naszą wschodnią granicą ma bezpośredni wpływ na naszą walutę i na wysokość stóp procentowych? Dlaczego polski złoty słabnie?
Polska jest krajem graniczącym bezpośrednio z Ukrainą, która dzielnie broni się przed agresją rosyjską. To, dla wielu inwestorów w Londynie, gdzie odbywa się 70 proc. transakcji na złotym, czy w Waszyngtonie, oznacza, że jesteśmy nieomal krajem frontowym. Wzrost obaw o dalszy przebieg wydarzeń przekłada się na kurs złotego, który przejściowo osłabł do poziomu 5 zł za euro, niewidzianego od 2008 roku. Ostatnio jednak się umocnił i wynosi ok. 4,70 zł za euro. Na to umocnienie naszej waluty wpłynęły ostatnie podwyżki stóp procentowych NBP oraz zapowiedzi Prezesa Glapińskiego, że będą one dalej podwyższane, być może nawet do poziomu 4 proc., ze względu na wysoką inflację w naszym kraju. Moim zdaniem, ta normalizacja monetarna została rozpoczęta przez RPP zbyt późno. Już w czerwcu ub. roku, kiedy byłem jeszcze jej członkiem, wnioskowałem o rozpoczęcie cyklu podwyżek stóp ze względu na wzrost inflacji spowodowany popandemicznym wzrostem popytu i ograniczeniami podażowymi. Być może teraz nie trzeba by było ich tak mocno podnosić, aż do 4, czy 5 proc.

Wojna spowodowała panikę wśród przeciętnych „ciułaczy". Masowo wybierano pieniądze z kont bankowych i próbowano wymieniać złotówkę na obcą walutę. Czy warto trzymać pieniądze w obcej walucie? I czy to dobry pomysł, by wyciągać pieniądze z banków?
Wybuch wojny na Ukrainie spowodował gwałtowny wzrost niepokoju Polaków o bezpieczeństwo ich depozytów bankowych. Widzieliśmy typowe dla takiego okresu kolejki pod bankomatami po to, by wybrać gotówkę i przechować ją w domu. Jak już wiemy, w lutym ilość gotówki w obiegu wzrosła o prawie 15,7 mld zł, ale ten wzrost był znacznie mniejszy niż na początku pandemii, w marcu i kwietniu 2020, kiedy ilość gotówki wzrosła odpowiednio o 26 i 20 mld zł. Moim zdaniem przechowywanie większych ilości gotówki w domu jest zdecydowanie mniej bezpieczne niż w banku. Polski sektor bankowy jest stabilny, dobrze skapitalizowany i bezpieczny, a przejściowe braki gotówki w bankomatach na koniec lutego wynikały ze złego funkcjonowania firm CIT, które ją rozwożą i napełniają bankomaty. Nie ulegajmy panice i fałszywym wiadomościom rozpowszechnianym w internecie przez portale finansowane przez Rosję. A poza tym, stopy procentowe wzrosły i w niektórych bankach można już założyć lokaty oprocentowane na 4 proc. Nie rekomenduję także masowej wymiany złotówek na obce waluty, gdyż zmienność kursu może prowadzić do powstania dużych strat, o czym przekonali się Ci, którzy np. pod koniec lutego kupowali euro po 5 zł.

Pewna część długu publicznego jest wyprowadzana poza oficjalny budżet. Emitowane są obligacje, z których można finansować chociażby tarcze antykryzysowe. Czy to wpływa na stabilność finansów publicznych, czy też kryje w sobie ryzyko?
To pytanie dotyczy innego ujęcia długu publicznego w metodologii krajowej, zdefiniowanej w Ustawie o finansach publicznych oraz w metodologii unijnej, zgodnej ze standardem ESA2010. A zatem mówimy o państwowym długu publicznym (PDP), który w III kwartale ub. roku wyniósł 1,161 bln zł i o długu sektora instytucji rządowych i samorządowych (EPD), który wyniósł 1,419 bln zł. Ta różnica wynika stąd, że w tym pierwszym ujęciu do długu sektora finansów publicznych nie zalicza się np. zadłużenia PFR i BGK, które ostatnio emitowały obligacje finansujące tarcze antykryzysowe. A w przyszłości BGK będzie emitował obligacje Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To zjawisko nie jest niczym niezwykłym i występuje w wielu krajach, w zależności od stosowanej metodologii. Pragnę uspokoić naszych Czytelników, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim, szerszym, ujęciu polski dług jest na bezpiecznym poziomie, ponieważ nie przekracza 60 proc. PKB, co jest granicą ustaloną w Traktacie z Maastricht. Dla porównania warto przypomnieć, że zadłużenie Francji w III kwartale 2021 roku przekroczyło 116 proc. PKB, Hiszpanii - 120 proc. PKB, Włoch - 150 proc. PKB, a nawet Niemcy są bardziej zadłużeni, na poziomie prawie 70 proc. PKB.

Konsekwencje gospodarcze wojny w Ukrainie dotkną gospodarkę światową. Czy czeka nas światowy kryzys gospodarczy i finansowy?
Moim zdaniem, dopóki wojna na Ukrainie się nie zakończy, światową gospodarkę czeka okres poważnych turbulencji i wysokiej niepewności. A inwestorzy przez jakiś czas będą charakteryzować się podwyższonym poziomem awersji do ryzyka. Trzeba będzie, po raz kolejny, przebudować łańcuchy dostaw i zmienić myślenie o źródłach energii, porzucając utopijne programy, takie jak Fit for 55. Moim zdaniem, czeka nas ok. 2 lata podwyższonej inflacji i słabszego tempa wzrostu gospodarczego, co będzie się przekładało na wzrost kosztów utrzymania i konieczność zmiany stylu życia na bardziej oszczędny. Na przykład w sensie oszczędzania energii elektrycznej czy paliwa. Jednak, jeżeli wojna nie będzie się rozszerzać, to globalny kryzys gospodarczy ani finansowy nam nie grozi.

O jakich scenariuszach rozwoju sytuacji w najbliższych miesiącach możemy dzisiaj mówić? Jak wyglądają prognozy ekonomistów dla gospodarki Polski i Europy?
Trudno teraz budować takie scenariusze, ponieważ nie wiemy kiedy, ani w jaki sposób zakończy się wojna na Ukrainie. Nie wiem też jak zachowają się rządzący na Kremlu. Czy nie zdecydują się na jakiś desperacki ruch, aby utrzymać władzę? Mam nadzieję, że nie. I że wolny świat zrobi wszystko aby pomóc Ukrainie odbudować swoją gospodarkę i infrastrukturę ze zniszczeń wojennych. To może być nawet pewnego rodzaju impulsem do pobudzenia aktywności gospodarczej w następnych latach, na podobieństwo planu Marshalla w Europie po II wojnie światowej.

CV

Eugeniusz Gatnar
Ekonomista, profesor nauk ekonomicznych, nauczyciel akademicki. Członek Zarządu Narodowego Banku Polskiego w latach 2010-2015 oraz członek Rady Polityki Pieniężnej w kadencji 2016–2022. Kierownik Katedry Analiz Gospodarczych i Finansowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

TEMAT NUMERU

ROSJA JEST DZIŚ PAŃSTWEM O CHARAKTERZE TOTALITARNYM

SKUTEK SANKCJI ZACHODNICH, KTÓRE NIE MAJĄ PRECEDENSU W NAJNOWSZEJ HISTORII ŚWIATA, JUŻ TERAZ JEST WIDOCZNY I W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH TYGODNI I MIESIĘCY BĘDZIE LAWINOWO NARASTAŁ – MÓWI WOJCIECH KONOŃCZUK, ZASTĘPCA DYREKTORA OŚRODKA STUDIÓW WSCHODNICH IM. MARKA KARPIA

Wojciech Szczęsny

Z Rosji docierają do nas obrazki starszych ludzi ścigających się po cukier w sklepach - czy to znak, że zwykli Rosjanie już odczuwają skutki sankcji? I czy my tak naprawę wiemy, co teraz dzieje się w tym kraju, który został przecież na swój sposób odcięty od świata?
Tak, wiemy, co się dzieje w Rosji. I możemy powiedzieć, że w błyskawicznym tempie zamieniła się ona w państwo o charakterze totalitarnym. Przyjęto drakońskie zmiany w prawie, które de iure nakładają cenzurę na media, co spowodowało zamknięcie ostatnich niezależnych redakcji. Zarazem wprowadzono długoletnią karę więzienia, nawet do 15 lat, za różnego rodzaju - jak to nazwano - „fejki" na temat działań armii rosyjskiej na Ukrainie. Kilka lat więzienia grozi też za organizację i udział w demonstracjach antywojennych. Jest to więc próba spacyfikowania ewentualnych nastrojów niezadowolenia w społeczeństwie rosyjskim i myślę, że także to sprawiło, że masowych demonstracji antywojennych czy też antyputinowskich w Rosji nie ma. Natomiast skutek sankcji zachodnich, które nie mają precedensu w najnowszej historii świata, już teraz jest widoczny i w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy będzie lawinowo narastał, choć rząd rosyjski próbuje temu przeciwdziałać.

Jak wygląda obecna sytuacja przeciętnego obywatela w praktyce?
Z jednej strony obserwowany jest szybki, dwucyfrowy wzrost cen. I to już widać na półkach w rosyjskich sklepach, skąd - tak jak pan wspomniał - zaczynają znikać towary, które wcześniej były dostępne, ale w związku z sankcjami przestały być możliwe do nabycia. Cukier to akurat kwestia zwykłej paniki, co jest związane z pewnego rodzaju atawistycznym podejściem do niego jako produktu podstawowej potrzeby. Rosja jest dużym producentem cukru, więc na dłuższą metę go nie zabraknie, natomiast oczywiście jeżeli duże partie zostały w szybkim tempie wykupione, to na kolejne dostawy trzeba poczekać. Natomiast będzie coraz większy problem z towarami, których nie będzie można sprowadzić z Zachodu. W Rosji znika na przykład sprzęt elektroniczny, dlatego że wiele firm technologicznych zachodnich i azjatyckich wycofało się z Rosji. Rosjanie nie mogą podróżować do Europy samolotami, ruch lotniczy został de facto w dużym stopniu sparaliżowany. Wiele firm rosyjskich z różnych sektorów nie ma możliwości kontynuowania współpracy z firmami zachodnimi. To oczywiście wpływa także na wzrost bezrobocia. Z Rosji wycofały się takie firmy jak Amazon, Apple, Netflix. To zresztą przykład sankcji pośrednich, bo decyzji w tej sprawie nie podejmowały rządy zachodnie, tylko same firmy, które stwierdziły, że w obecnej sytuacji koszt wizerunkowy obecności na rynku rosyjskim jest zbyt duży.

Władze rosyjskie mają możliwość wprowadzenia na rynek rodzimych substytutów zagranicznych firm? Choćby sieć restauracji McDonald's ma być zastąpiona lokalami o nazwie Wujek Wania z niemal identycznym logo.
To zależy od branży, ale Kreml nie ma zbyt wielkiej palety możliwości stosowania takich zamienników. Są takie sektory rosyjskiej gospodarki, które w dużej mierze bazowały na komponentach zachodnich. Takim przykładem są samochody marki Łada produkowane w Rosji, których produkcja opierała się w znacznej części na podzespołach z importu. To samo dotyczyło przemysłu lotniczego i wojskowego. Rosja nie może też kupować technologii służących do wydobycia ropy naftowej, a zwłaszcza surowca z głębszych złóż, a własnych rozwiązań nie posiada. Promowanie rodzimych marek jako zamiennika dla McDonald'sa czy też rosyjskich smartfonów traktowałbym raczej w kategoriach humorystycznych. Rosjanie przywiązali się do zachodnich marek, zresztą także polskich - tu można wymienić choćby popularne w Rosji ubrania Reserved. Ale nie będą mogli też kupić również butów Reeboka czy Nike. Zapewne będą dostępne chińskie podróbki, pojawi się również nielegalny przemyt.

Czarny rynek odzieżowy?
Proszę pamiętać, że jeszcze w 2014 roku zakazano w Rosji sprzedaży parmezanu, co było odpowiedzią na zachodnie sankcje po aneksji Krymu. No i pojawił się czarny rynek parmezanu, więc czarny rynek np. butów sportowych również jest kwestią czasu. To samo będzie dotyczyć wyrobów elektronicznych. Rynek nigdzie nie znosi próżni, więc także w Rosji oficjalnie niedostępne produkty będą przemycane. Natomiast liczba tych towarów będzie nieporównywalnie mniejsza, więc stopień degradacji rynku rosyjskiego będzie się pogłębiał. Nawet programy operacyjne w komputerach nie będą mogły się same aktualizować. To będzie masa mniejszych lub większych niedogodności dla całego społeczeństwa. Filmy wyprodukowane w USA czy Europie będzie można obejrzeć tylko na kopiach pirackich. Choć warto zwrócić uwagę, że rząd rosyjski zapowiedział, że nie będzie przestrzegał prawa autorskiego, co może skończyć się wycofaniem Rosji ze Światowej Organizacji Handlu, czego być może dokona sam Kreml.

Na samym początku wojny na Ukrainie media obiegły zdjęcia mieszkańców Rosji stojących w długich kolejkach do bankomatów. Rosjanie mają problem z dostępem do gotówki lub płatnościami kartą?
Rosjanie nadal mogą używać zagranicznych kart płatniczych MasterCard czy Visa, ale tylko na terenie Rosji. Za granicą taka karta do niczego się nie przyda. Jest też rosyjska karta Mir, którą można zapłacić w Turcji czy w Wietnamie, ale nie w krajach zachodnich. To jest i będzie duże ograniczenie dla podróży Rosjan.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Więzienie grozi w Rosji za organizację i udział w demonstracjach antywojennych. Jest to więc próba spacyfikowania ewentualnych nastrojów niezadowolenia Rosjan

FOT. -/AFP/EAST NEWS

Kreml próbuje temu przeciwdziałać. Kurs rubla, który zwariował w pierwszych tygodniach od wybuchu wojny, Rosjanie zdołali trochę ustabilizować. Ale to też wynika z tego, że przestał być kształtowany w warunkach rynkowych. O ile przed wojną można sobie było pójść do kantoru i kupić tyle euro czy dolarów ile się chciało, to dzisiaj twardej waluty w Rosji kupić się zwyczajnie nie da. Twardą walutę można sobie załatwić – i tu wracamy do wcześniejszego wątku – na czarnym rynku. Z tym że według oficjalnego kursu centralnego banku rosyjskiego dolar wart jest około 90 rubli, natomiast na czarnym rynku trzeba zapłacić nawet 200 rubli. Tu zwracam uwagę, że w polskich i europejskich mediach pojawiają się informacje, że kurs rubla wrócił do tego sprzed wybuchu wojny. Może i wrócił, ale na zupełnie innych warunkach i w sytuacji, w której możliwość obrotu rynkowego po prostu się skończyła.

Póki co sankcje nie zmusiły Moskwy do zaprzestania działań wojennych na Ukrainie, ale negocjacje – przynajmniej oficjalnie – wciąż się toczą, a ich gospodarzem jest Turcja. Wcześniej wśród potencjalnych pośredników w rozmowach rosyjsko-ukraińskich wymieniano Izrael i Chiny.
Pierwsze trzy rundy negocjacji odbywały się na terenie Białorusi, potem rzeczywiście zostały przeniesione właśnie do Turcji. Ankara jest postrzegana przez obie strony jako kraj do zaakceptowania. Prezydent Recep Tayyip Erdogan nie zdecydował o przyłączeniu się do sankcji na Rosję, ale dalej utrzymuje dobre relacje z Kijowem. Należy przy tym podkreślić, że Turcja bezpośredniego udziału w negocjacjach nie bierze. Podobnie było w przypadku Białorusi w 2014-2015, gdy w Mińsku odbywały się negocjacje tzw. „formatu normandzkiego" czyli przedstawicieli Ukrainy, Niemiec, Francji i Rosji, ale bez Białorusi.

Turcja jest rzeczywiście neutralna? Po szczycie liderów państw NATO prezydent Erdogan mówił, że 4 z 6 warunków rozejmu właściwie zostały już uzgodnione między Moskwą i Kijowem, co potem zostało zdementowane.
Słowa prezydenta Turcji faktycznie okazały się zbyt optymistyczne.

Z punktu widzenia Zachodu więcej w nich było optymizmu czy zimnego pragmatyzmu?
Wydaje się, że to raczej myślenie życzeniowe. Zresztą potem bardzo szybko strona ukraińska oświadczyła, że porozumienia w wielu kwestiach dalej nie ma. Wygląda na to, że do tej pory nie uzgodniono żadnej z kluczowych kwestii. Rozmowy są oczywiście niepubliczne, natomiast sam fakt, że trwają już od kilku tygodni, pokazuje, że są pewne punkty zaczepienia. Wiemy, że jest zgoda Ukrainy na status neutralny. Wiemy, że trwają rozmowy na temat międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa, których mieliby udzielić stali członkowie Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych plus kilka państw, w tym m.in. Polska i Niemcy. Ale to jest za mało z punktu widzenia tego, czego chce Rosja. Rosjanie efekt tych negocjacji wyobrażają zupełnie inaczej. Dlatego uważałbym z optymizmem.

Co w Stambule robił oligarcha Roman Abramowicz? Jest oficjalnym wysłannikiem Władimira Putina?
Abramowicz prawdopodobnie próbuje naprawić swój wizerunek.

Możliwe że działa na własną rękę?
To oligarcha, który zachowuje kontakty na Kremlu. Lata do Rosji, a zarazem ma interes osobisty, jakim jest zdjęcie sankcji i odblokowanie jego aktywów na Zachodzie. Zapewne chce się pokazać jako konstruktywny aktor. Niektórzy uznają go za samozwańczego uczestnika negocjacji. Być może ma jakiś dostęp do ucha Putina, i jest wykorzystywany przez stronę ukraińską w celu nieformalnego przekazywania informacji. Gdy prezydent Erdogan otwierał kolejną rundę negocjacji, Abramowicz był na miejscu, więc ktoś musiał go tam wpuścić.

Jest Pan w stanie wyobrazić sobie bezpośrednie spotkanie Władimira Putina z Wołodymyrem Zełenskim, o które prezydent Ukrainy bezskutecznie zabiegał nawet jeszcze przed rozpoczęciem wojny?
To możliwe, pytanie tylko na jakich warunkach. Z punktu widzenia rosyjskiego postulaty strony ukraińskiej, które obecnie znamy, są nie do zaakceptowania dla strony rosyjskiej. Putin spotka się z Zełenskim tylko w sytuacji, kiedy na stole będzie leżał dokument gotowy do parafowania przez obu liderów, który będzie korzystny z punktu widzenia Rosji. No, chyba że sytuacja sił rosyjskich na Ukrainie będzie już na tyle zła, że Rosjanie nie będą mieć wyjścia i jakiś dokument będą musieli podpisać.

Z jakiego postulatu mogłaby się wycofać Moskwa? Rozejm w języku dyplomacji chyba powinien oznaczać pewien kompromis.
Wątpię, że Rosjanie zakładają, że każde porozumienie musi być kompromisem. Raczej próbują cały czas zmusić stronę ukraińską do przyjęcia warunków, które są dla niej zupełnie nie do przyjęcia. Tu mam na myśli kwestię statusu języka rosyjskiego jako państwowego oraz niejasne sformułowania o „demilitaryzacji", czy „denazyfikacji" Ukrainy. Te warunki cały czas są na stole negocjacyjnym. Byłbym więc bardzo ostrożny z mówieniem, że Rosjanie zmierzają do kompromisu.

Ukraina może zgodzić się na zawieszenie choćby sprawy Krymu w jakiejś formie na kolejne lata i czasowe pozostawienie tej sprawy jako nierozstrzygniętej?
To byłoby ustępstwo strony rosyjskiej. Dla Moskwy sprawa Krymu jest zamknięta. Rosjanie mogą negocjować co najwyżej kwestię uznania przez Kijów aneksji Krymu oraz samozwańczych separatystycznych republik w obwodach donieckim i ługańskim.

Neutralność Ukrainy musiałaby oznaczać rezygnację z członkostwa w NATO, a dążenie do wejścia do Sojuszu Północnoatlantyckiego jest zapisane w ukraińskiej konstytucji.
Kijów już sugeruje, że może zrezygnować z członkostwa w NATO, ale trzeba pamiętać, że byłby to proces długotrwały, bo tak jak pan wspomniał, należałoby zmienić konstytucję. W przypadku Ukrainy oznacza to przegłosowanie zmiany do ustawy zasadniczej w czasie dwóch sesji parlamentu.

Są opinie, że ukraińscy deputowani nie byliby w stanie poprzeć takiego wniosku.
Jeżeli byłoby to obwarowane międzynarodowymi gwarancjami bezpieczeństwa, to ukraińscy deputowani mogliby poprzeć taką propozycją. Zwracam uwagę, że w ostatnich tygodniach prezydent Wołodymyr Zełenski regularnie wraca do kwestii nierealności ukraińskiego członkostwa w NATO, stwierdzając słusznie, że to NATO nie chce przyjąć Ukrainy.

Rezygnacja z NATO oznaczałaby automatycznie koniec aspiracji Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej?
Nie, Ukraińcy bardzo podkreślają, że o tym nie ma mowy. Ale z kolei dla Rosji nie tylko członkostwo w NATO, ale także ewentualne przystąpienie Ukrainy do UE jest potencjalne niebezpieczne. Pamiętajmy, od czego rozpoczęła się rewolucja na Majdanie w 2014 roku. Ówczesny prezydent Wiktor Janukowycz, pod presją ze strony Moskwy, odmówił podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. To zaś doprowadziło do wybuchu rewolucji na Majdanie. Główny impuls do rezygnacji z prounijnych dążeń Kijowa dał więc Kreml, szantażując Janukowycza. Również dzisiaj Rosjanie postrzegają członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej jako zagrożenie dla swoich interesów.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

Kiedy Putin skończy wojnę?

PUTIN WIE, ŻE NIE MOŻE PRZEGRAĆ WOJNY Z UKRAINĄ. ALE WIE TEŻ, ŻE JEGO PLANY ZUPEŁNIE SIĘ NIE POWIODŁY

Grzegorz Kuczyński

FOT. KREMLIN.RU

Putin wie, że nie uda się osiągnąć celu maksimum: pełnego podporządkowania Ukrainy

Z punktu widzenia Kremla wojna z Ukrainą musi zakończyć się zwycięstwem. Porażka oznaczać będzie upadek obecnego reżimu. Pytanie tylko o skalę zwycięstwa, czyli kiedy Władimir Putin uzna, że może zakończyć wojnę jako zwycięzca - choćby nawet tylko propagandowo? Można wskazać cztery scenariusze, ale żaden z nich nie przewiduje pokonania Ukrainy, nie mówiąc o jej zajęciu w całości.

Historia Rosji pokazuje, że niemal każda przegrana większa wojna kończyła się wstrząsem dla rządzących tym krajem. Putin doskonale zdaje sobie z tego sprawę, nie może więc wyjść ze starcia z Ukraina jako strona pokonana - zwłaszcza w oczach Rosjan. Dziś wiadomo już, że nie uda się zrealizować wszystkich politycznych celów, jakie Moskwa sobie stawiała w tej wojnie.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ PUTINA

Większość celów wojny z Ukrainą Kreml, a właściwie osobiście sam Putin, wskazał tuż przed inwazją i zaraz po jej rozpoczęciu. Potem dorzucił jeszcze kilka Siergiej Ławrow podczas rokowań - z pewnością nie był to jego samodzielny pomysł, ale wola Putina.

1) Ukraina oficjalnie uznaje aneksję Krymu przez Rosję

2) Ukraina oficjalnie uznaje tzw. republiki ludowe w Doniecku i Ługańsku za państwa niepodległe w granicach obwodów (do 24 lutego 2/3 Donbasu było pod kontrolą Kijowa)

3) Ukraina rezygnuje z dążenia do członkostwa w NATO i usuwa odpowiedni zapis z konstytucji

4) Ukraina przyjmuje status państwa neutralnego pod międzynarodowymi gwarancjami bezpieczeństwa

5) „demilitaryzacja" Ukrainy, czyli koniec współpracy wojskowej z Zachodem i ograniczenie sił zbrojnych do maksimum 50 tys.

6) zakaz zagranicznych baz czy infrastruktury wojskowej na terytorium Ukrainy

7) otwarcie drogi do federalizacji Ukrainy i podziału jej na autonomiczne regiony wzdłuż etnicznych i językowych linii podziału

8) gwarancje prawne dla używania języka rosyjskiego w sferze publicznej na Ukrainie, powrót rosyjskich środków masowego przekazu do ukraińskiej przestrzeni informacyjnej

9) usunięcie obecnych władz Ukrainy, prezydenta, rządu i parlamentu, które według Moskwy doszły do władzy na skutek „neonazistowskiego, wspieranego przez USA puczu" w 2014 roku (oczywiście Rosjanie nie zauważają demokratycznych wyborów 2019)

10) „denazyfikacja" Ukrainy, czyli represje wobec sił politycznych i społecznych, które Rosja uzna za wrogie

Takich żądań Rosjanie trzymali się podczas rozmów jeszcze w połowie marca. Ale nie uda się ich spełnić, bo Moskwa nie zrealizowała wszystkich celów militarnych. Rosjanie nie byli w stanie zrealizować jednocześnie założeń ofensywy na kilku kierunkach. Nie doszło do przełamania ukraińskiej obrony (nie mówiąc o zajęciu miast) ani w przypadku Kijowa, ani Charkowa, ani Mariupola, ani Odessy. Przez cztery tygodnie Rosja udawała, że tego nie widzi. W końcu jednak przyszedł czas na modyfikację celów. W ostatni piątek, 26 marca, generał-pułkownik Siergiej Rudskoj, 1. zastępca szefa rosyjskiego Sztabu Generalnego, na specjalnym briefingu poświęconym pierwszemu miesiącowi „operacji specjalnej" na Ukrainie stwierdził, że wszystkie zadania w początkowej fazie działań wojennych zostały wykonane i że siły rosyjskie skoncentrują się teraz na głównym celu - pełnym „wyzwoleniu" Donbasu. Pierwsza część tego twierdzenia jest nieprawdą. Ale dużo ciekawsza jest część druga.

WARIANT DONBASKO-KRYMSKI

Tzw. republiki ludowe w Doniecku (DRL) i Ługańsku (ŁRL) od 2014 roku były faktycznie terenami okupowanymi przez Rosję. 21 lutego 2022 r. Rosja uznała ich „niepodległość" - co ważne - w granicach administracyjnych obwodów. Teraz jest to formalny pretekst do prowadzenia działań wojennych przez Rosję i siły „republik" w Donbasie. Należy pamiętać, że strefa okupowana zajmowała jedynie jedną trzecią terytorium regionu. Dziś Rosjanie dążą do zajęcia zachodniej (z Mariupolem) i północnej (z Kramatorskiem) części obwodu donieckiego oraz północnej (z Siewierodonieckiem) części obwodu ługańskiego. Zajęcie całego Donbasu, a następnie jego przyłączenie do Rosji może być scenariuszem minimum, który zaspokoiłby oczekiwania Putina i pozwolił ogłosić zwycięstwo. Uwagę zwraca, że niemal jednocześnie z deklaracją gen. Rudskoja lider ŁRL Leonid Pasecznik podniósł sprawę zorganizowania referendum nt. przyłączenia „republiki ługańskiej" do Rosji. Podobnie byłoby w Doniecku. Mówiąc krótko, powtórka scenariusza krymskiego. Następnie Putin - jako warunek zakończenia wojny - zażądałby od Kijowa uznania aneksji przez Rosję zarówno Donbasu, jak i Krymu. Warunek militarny, by myśleć o takim scenariuszu? Wyparcie bardzo silnego zgrupowania ukraińskiej armii z Donbasu.

WARIANT „KORYTARZA AZOWSKIEGO"

Inny scenariusz, w którym Putin mógłby myśleć o zakończeniu wojny, jest terytorialnie bardziej korzystny dla Rosji: nie tylko Donbas i Krym, ale też łączący je korytarz lądowy. Mimo generalnych niepowodzeń na froncie, Putin ma już jeden konkretny zysk: korytarz lądowy między Rosją a okupowanym Krymem jest niemal gotowy. Niemal, bo do pełnego sukcesu brakuje jeszcze tylko zdobycia Mariupola. Choć znaczenie korytarza lądowego wzdłuż północnego wybrzeża Morza Azowskiego znacznie zmalało od czasu uruchomienia mostu przez Cieśninę Kerczeńską, to jednak posiadanie takiego, mniej więcej szerokiego na 100 km pasa terytorium z dostępem do ujścia Dniepru zdecydowanie poprawiłoby położenie okupowanego Krymu. Kluczowe było w tym planie zajęcie w pierwszych dniach wojny instalacji w Nowej Kachowce, skąd z Dniepru na Krym sprowadzana jest woda słodka. Woda z rzeki Dniepr znów zaczęła płynąć na Krym od 26 lutego, po tym jak żołnierze wysadzili zaporę zbudowaną przez Ukrainę w celu zablokowania dostaw wody na okupowany przez Rosję półwysep. Brak wody to problem, z którym Rosja nie potrafiła sobie poradzić przez osiem lat okupacji. Dziś krymskie zbiorniki wodne napełniają się, a marionetkowy rząd Krymu już roztacza wizje odrodzenia upraw ryżu na „zielonym półwyspie". Kluczowe dla realizacji tego wariantu jest zdobycie Mariupola. Od razu pojawia się też pytanie o status zajętych terenów między Krymem a Donbasem.

WARIANT NOWOROSJI

Rosyjskim wojskom udało się zająć niemal cały obwód chersoński i 2/3 obwodu zaporoskiego. W tym scenariuszu Putin kończy wojnę pod warunkiem zachowania faktycznej kontroli nad wspomnianym obszarem. Może to zrobić na dwa sposoby. Pierwszy, to utworzenie w tej części Ukrainy kolejnej „republiki ludowej", czyli powtórzenie scenariusza donbaskiego z 2014. Drugi sposób? Taka „republika" natychmiast zgłasza akces do Rosji - to powtórzenie scenariusza krymskiego z 2014. Na wariant budowy na Chersońszczyźnie „republiki ludowej" wskazuje choćby retoryka mediów na okupowanym Krymie. Mówią o „wyzwolonych terenach Ukrainy". Pytanie jednak, czy w ogóle możliwe jest powołanie tzw. Chersońskiej Republiki Ludowej? To nie 2014 rok i „ruska wiosna" w południowych i wschodnich obwodach Ukrainy, od Odessy po Charków (projekt tzw. Noworosji, czyli budowy w tej części kraju drugiego, zależnego od Moskwy, państwa nawiązującego do sytuacji w XVIII w.). Dziś miażdżąca większość ludności okupowanych terenów jest wrogo nastawiona do Rosjan. Trudno nawet znaleźć zdrajców, którzy chcieliby odgrywać rolę liderów „państwa". No chyba że przywiezie się z Moskwy ukraińskich polityków związanych dawniej z Janukowyczem, którzy zbiegli z kraju w 2014 roku. Okupacja? Tyle że brakuje już żołnierzy Rosgwardii do kontrolowania wszystkich miejscowości. Dlatego np. do Melitopola (południe obwodu zaporoskiego) wysłano oddział z „Donieckiej Republiki Ludowej", a pojawiają się już też patrole krymskich „Kozaków". Tym bardziej Rosja nie ma już co liczyć na marsz na zachód, zajęcie Odessy i lądowe połączenie Naddniestrza z Rosją, zajęcie całego północnego brzegu Morza Czarnego, odepchnięcie Ukrainy od morza. Ale nawet w tym wariancie od Chersonia po Mariupol trudno spodziewać się ustępstw Kijowa. Ale Moskwa ma tu kartę przetargową: okupowane dziś obszary w rejonie Kijowa, Czernihowa, Sum i Charkowa. Może zaproponować Ukraińcom wymianę: oddajemy tereny na wschodzie i północy, ale wy uznajecie rosyjskie Donbas i Krym, a także „Chersońską Republikę Ludową".

WARIANT „KOREAŃSKI"

Po porażce planu zajęcia całej Ukrainy, Rosja może spróbować podzielić kraj według scenariusza koreańskiego, tworząc na okupowanych terenach zależny od siebie organizm - ostrzega szef ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Kyryło Budanow. To scenariusz być może na pierwszy rzut oka najdalej idący, jeśli chodzi o zdobycze Rosji, ale też najmniej realny. Także z racji logistycznych i zaopatrzeniowych. Trudno wyobrazić sobie jedno nowe „państwo ukraińskie" składające się z różnych obszarów na południu, wschodzie, północy Ukrainy. Jeśli już, to obszar od Charkowa, przez Donbas (wówczas nie zostałby włączony do Rosji) po Chersoń. Pewna modyfikacja scenariusza „Noworosji". Ale żeby o nim myśleć, trzeba jeszcze zdobyć Mariupol i Charków. W tym drugim przypadku jest to mało realne. Jeśli więc w ogóle można mówić o „wariancie koreańskim", to chyba raczej w kształcie z wariantu nr 3.

KIJÓW BĘDZIE GRAŁ NA CZAS?

Każdy ze wspomnianych scenariuszy, których realizacja mogłaby skłonić Putina do zakończenia wojny, i tak jest porażką Rosji w porównaniu do planu z początku wojny (wspomnianego na początku artykułu). Kreml może przedłużać jeszcze wyniszczającą Ukrainę kampanię i dopiero za czas jakiś usiąść do poważnych rozmów. Oczywiście po wprowadzeniu zawieszenia broni i utrwalaniu kontroli nad okupowanymi terenami. Na jakie ustępstwa w imię pokoju gotowy będzie Kijów? Wydaje się, że do negocjacji jest kwestia statusu Ukrainy i jej aspiracji do NATO. Być może też jakieś ustępstwa ws. Krymu czy Donbasu. Choć i tak Kijów będzie chciał to obwarować różnymi warunkami, by w przyszłości wrócić do sprawy, gdy Rosja osłabnie. Nie przypadkiem Zełenski podkreśla, że jakiekolwiek porozumienie z Rosją będzie wymagało zmian w konstytucji Ukrainy. On jako prezydent ewentualne zmiany podda pod głosowanie w narodowym referendum. Biorąc zaś pod uwagę nastawienie Ukraińców do Rosji, nie będzie łatwo przeforsować ewentualne ustępstwa. Putin też to wie - więc wcale nie tak szybko może dojść do przerwania walk.

eprasa.pl 8b58ea1c55

FOT.ARC

Dominik Kolorz, Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej NSZZ Solidarność

BOJKOTUJĄC CHCIWYCH, POMAGAMY UKRAINIE

KLIENCI ŚWIADOMIE REZYGNUJĄ Z USŁUG I PRODUKTÓW TYCH FIRM, KTÓRE POZOSTAŁY W KRAJU AGRESORA

Dominik Kolorz

Scena w sklepie sprzed dosłownie kilku dni. Stojąca przede mną w kolejce pani wrzuciła na taśmę zgrzewkę wody mineralnej i pyta kasjerkę, kto jest producentem, bo od tych, co nie wycofali się z Rosji, kupować nie będzie. Kasjerka tłumaczy, że ze sklepu rosyjskie produkty wycofano, a to przecież polska woda. Do tropienia źródła pochodzenia zgrzewki mineralnej włączył się ochroniarz i okazało się, że woda co prawda polska, a produkuje ją koncern Nestle. Klientka mówi, że wobec tego ona musi ją wymienić na inną. Kolejka grzecznie poczekała, aż pani wróci ze zgrzewką wody konkurencyjnej marki. Też polska nazwa, też zagraniczny koncern, ale taki, który w związku z agresją Rosjan na Ukrainę wycofał się z rosyjskiego rynku. - Droższa trochę jest, ale trudno. Nie dam tamtym zarobić na ludzkim nieszczęściu - rzuciła klientka, zapłaciła i wyszła.

Muszę przyznać, że byłem zaskoczony całą sytuacją, ale jednocześnie mocno zbudowany postawą tej pani i wielu innych zwykłych ludzi, którzy mają świadomość, jak silną bronią może być bojkot konsumencki. I nie jest to wymysł, bo dane PKO BP wskazują, że w Polsce obroty w sieciach handlowych, które zdecydował się prowadzić nadal handel w Rosji, mają niższą dynamikę niż konkurencja. Krótko mówiąc, klienci świadomie rezygnują z usług tych firm, które pozostały w kraju agresora.

GAZ NIE WODA

Oczywiście łatwiej jest zrezygnować z jednej marki wody w sytuacji, gdy można kupić zaraz inną. Nawet jeśli droższa, to tylko parędziesiąt groszy, a podobnie jak ta bojkotowana jest na wyciągnięcie ręki. W przypadku kluczowych surowców energetycznych trudno jest postąpić jak wspomniana wyżej pani ze zgrzewką wody. Niemcy, a razem z nimi tzw. elity europejskie doprowadziły do katastrofalnego uzależnienia gospodarek krajów Wspólnoty od rosyjskiego gazu i ropy. O tym, że jest to krótkowzroczna polityka, która zagraża bezpieczeństwu na naszym kontynencie, „Solidarność" mówiła od wielu lat, na długo przed tym, nim Rosjanie w 2014 roku zaatakowali Donbas i Krym. Przedstawiciele europejskich elit nie dostrzegali tego zagrożenia, a raczej udawali, że nie dostrzegają. Ważniejsze były własne korzyści, partykularne interesy. Przez te 8 lat do Federacji Rosyjskiej płynęły miliardy euro, które wspierały armię Putina. To dzięki tym pieniądzom Rosjanie mogli zaatakować Ukrainę. Dzięki tym pieniądzom strzelają do bezbronnych cywilów, do dzieci, bombardują osiedla mieszkalne, szpitale, przedszkola.

MORALNOŚĆ POLITYCZNA

Coraz częściej mam wrażenie, że gdyby nie protesty tzw. zwykłych ludzi, którzy współczują Ukraińcom, chcą im nieść pomoc, wesprzeć, którzy bojkotują rosyjskie towary oraz firmy robiące interesy z Rosją, to część rządów europejskich państw nawet nie kiwnęłaby palcem w sprawie sankcji. Wiadomo, że w polityce moralność używane jest głównie jako narzędzie atakowania przeciwników. W polityce motywem działania są przede wszystkim interesy, a polityka rozlicza się ze skuteczności, a nie z przestrzegania dekalogu, ale są granice, których przekraczanie powinno być surowo karane. Dla dobra całej wspólnoty. I nie mam tu na myśli kary ograniczającej się do wystawienia negatywnej oceny moralności, ostracyzmu społecznego, czy przymusu odejścia z polityki, które w praktyce jest najczęściej przejściem do biznesu, ale kary rzeczywistej, kary, którą orzekają sądy czy trybunały. Uważam, że za to, co stało się na Ukrainie, za to, jak europejscy przywódcy, politycy, szefowie koncernów postępowali wobec zaatakowanej przez Rosjan Ukrainy, zostaną w przyszłości rozliczeni.

SĄ, A JAKBY ICH NIE BYŁO

Mówiąc o bojkocie i o sankcjach, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jak podchodzą do tej kwestii przedstawiciele elit UE. W dużym skrócie mówią tak: „Oj niedobrze, niedobrze, niedobrze. Ale wojny naszym rosyjskim współlokatorom Europy nie będziemy wypowiadać. Sankcjami im uzmysłowimy naszą głęboką niezgodę na to, co się dzieje na Ukrainie". Jakoś to Rosjan nie przestraszyło. I nic dziwnego. Wprowadzone sankcje nie są tymi, które spowodują, iż Rosja będzie zmuszona do szybkiego przerwania działań wojennych. Europa wciąż kupuje surowce energetyczne od Rosjan, głównie gaz. Strumień pieniędzy z krajów UE do Rosji wciąż płynie. Jeden z argumentów unijnych polityków jest taki, że gospodarki krajów europejskich nie wytrzymają skutków embarga na rosyjski gaz. Na pewno? Może policzycie to jeszcze raz? Szacuje się, że gdyby Niemcy wprowadzili embargo na rosyjski gaz, to w najbardziej drastycznym scenariuszu każdy obywatel tego kraju zapłaciłby za to średnio 1000 euro rocznie, czyli niespełna 2,5 euro dziennie. To naprawdę tak dużo? To rzeczywiście tak wielki wysiłek finansowy, że go nie uniesiecie? O obowiązkach moralnych wobec obywateli Ukrainy wspominać nie będę, bo to zdaje się za Odrę nie dociera.

Symptomatyczne jest to dzielenie włosa na czworo przez unijnych liderów politycznych, jeśli idzie o portfele niemieckie czy francuskie. Gdy unijni urzędnicy nakładali na Polskę gigantyczne kary za to, że nie popełniła gospodarczego samobójstwa i nie zatrzymała pracy kopalni i elektrowni Turów, nie było żadnych tego typu rozterek. Pół miliona euro dziennie macie płacić i bez dyskusji. Teraz ta „niedobra" Polska ogłosiła plan embarga na rosyjskie węglowodory. Pokazała, że ma odwagę i zasady. Od początku agresji Rosji na Ukrainę pokazuje, jak w takich trudnych momentach historycznych powinni postępować ludzie przyzwoici. A gdzie są elity UE?

RAZEM. W POKOJU

Wracając do głównego wątku. Ludzkiej solidarności. Historia z życia wzięta o kupowaniu wody pokazuje, że wojna na Ukrainie jest tematem numer jeden w polskich domach, ale po przeszło miesiącu od agresji Rosjan na naszych sąsiadów doniesienia z frontu już spowszedniały. Imponująca skala pomocy, jaką zaoferowali sąsiadom Polacy, jest powodem do dumy, ale też już nie robi takiego wrażenia, jak na początku, też już spowszedniała. Od momentu wybuchu wojny polską granicę przekroczyło 2,4 mln uchodźców z Ukrainy. Głównie kobiet i dzieci. To ogromna liczba. Jakaś część podążyła dalej na zachód, ale większość dach nad głową znalazła u nas. Dzieci poszły do polskich szkół, polskich przedszkoli, trenują w polskich klubach sportowych. Dorośli znajdują tutaj pracę. Tyle że systemowo jest jeszcze sporo do zrobienia. Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Jak długo potrwa wojna, kto wróci, które zdecyduje się zostać?. Tak czy inaczej to wielkie wyzwanie. Mam nadzieję, że nie obudzą się w Polakach jakieś demony, które będą szeptać, że Ukraińcy mają lepiej, że wszystko podane na tacy, że musimy ich utrzymywać. Polska ma długoletnią tradycję kraju wielonarodowościowego, wieloetnicznego, kraju, w którym żyli obok siebie Polacy, Ukraińcy, Niemcy, czy Żydzi i inne mniejszości narodowe i etniczne. Razem. W pokoju.

REKLAMA 0010411385

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

PRECZ Z KOMUNĄ!

PRZED TĄ WOJNĄ NIE UCIEKNIEMY. BO TO TEŻ JEST NASZA WOJNA. I TO DOSŁOWNIE, BO TO CO DZIEJE SIĘ NA UKRAINIE, TO JEST TYLKO WSTĘP DO WOJNY, KTÓRĄ PUTIN WYPOWIEDZIAŁ ZACHODOWI

Przemysław Miśkiewicz

FOT. ARC

Jeżeli teraz nie doprowadzi się do upadku Putina, to za kilka lat wzmocni armię i uderzy ze zdwojoną siłą - mówi Przemysław Miśkiewicz

Wojna trwa. Jeszcze kilkanaście dni temu wciąż zaglądaliśmy do internetu, nie przepuszczając żadnych wiadomości w telewizji. Kanały informacyjne biły rekordy popularności. Teraz zaczynamy się przyzwyczajać - to jednak nie u nas, my jesteśmy w NATO, jesteśmy bezpieczni, mamy gwarancje. Czasami ktoś może zwróci uwagę, że gwarancje mieliśmy też w 1939 roku i mieliśmy nie oddać nawet guzika. Ewidentnie widać, że entuzjazm już nie taki jak dwa, trzy tygodnie temu, a poza tym wiosna, niedługo Święta, potem wakacje. I to wszystko jest naturalne, tylko że przed tą wojną nie uciekniemy. bo to też jest nasza wojna. I to dosłownie, ponieważ przy wszystkich okropnościach, które dzieją się na Ukrainie, to jest tylko wstęp do wojny, którą Putin wypowiedział Zachodowi.

To wcale nie oznacza, że za kilka dni czy tygodni bomby spadną na Polskę. Putin jest psychopatą, ale nie wariatem. I nie dałbym się zwieść porażkami militarnymi, które odnosi na Ukrainie. Rosja chyba nie doszacowała Ukraińców i nikt nie spodziewał się, że będą walczyć na wschodzie o każde miasto. Jeżeli teraz nie doprowadzi się do upadku Putina, to za kilka lat wzmocni armię i uderzy ze zdwojoną siłą. Ukraina jest dla Rosji podstawą, aby mogła istnieć jako imperium. W obecnym kształcie Rosja imperium nie jest. Ukraina Rosję i samego Putina upokorzyła. Okazało się, że z Rosji można się publicznie śmiać. Oczywiście nie wiemy, co jest prawdą, a co genialnym wymysłem propagandy ukraińskiej, jednakże udało się wytworzyć w mediach, w całym obszarze cywilizacji judeo-chrześcijańskiej, obraz armii rosyjskiej jako bandy nieudaczników. Można im ukraść czołg, wytłuc połowę sprzętu naziemnego i latającego, podsłuchać rozmowy, przyznać obywatelstwo za dezercje, ale z drugiej strony pokazuje się ich prawdziwe okrucieństwa: mordowanie cywilów, matek, dzieci, ostrzał osiedli i inne z pozoru bezsensowne działania. Innymi słowy „i smieszno i straszno".

Przed inwazją uważałem, że Rosja nie chce włączyć Ukrainy w swoje granice i wystarczy jej państwo lenne, uzależnione, ubezwłasnowolnione. Wydawało mi się, że z czasem te cele można będzie uzyskać poprzez ciągłe mącenie, obniżanie stopy życiowej, aż wreszcie ludność na Ukrainie sama wybierze prorosyjskiego prezydenta i przy zachowaniu pozorów niepodległości Ukraina stanie się czymś na kształt Białorusi. Teraz, to tak naprawdę nie wiem, czego chce Rosja, bo przejmowanie wschodniej części Ukrainy z jej potwornymi ruinami, zniszczonym przemysłem i spaloną ziemią wydaje się absurdalne.

Ale czy można na Rosję patrzeć racjonalnie? Przecież gdyby jakikolwiek przywódca europejski rozpoczął wojnę przeciw sąsiedniemu państwu i prowadził ją w taki sposób, to już po pierwszym tygodniu zostałby obalony. Tylko, że Rosja rządzi się innymi prawami i zawsze była inna. To był kraj bez jakiejkolwiek formy wolności na 90-ciu procentach swojego obszaru. Poza miastami, których do początków XX wieku było jak na lekarstwo, nie było praktycznie wolnych ludzi. Chłopi należeli bezpośrednio do cara lub byli własnością bojarów, którzy z kolei byli całkowicie podlegli carowi. Potem były pewne próby jakichś minimalnych wolności, które z czasem skończyły się rewolucją i stworzono tak ohydne państwo komunistyczne, że nawet carat wydawał się przy nim sielanką. Po upadku komunizmu była chwila demokracji, która skończyła się totalnym rozkradzeniem wszystkiego, powszechną biedą i Rosjanie z radością przywitali Putina, który pod hasłami imperialnymi i na resentymentach postkomunistycznych dał rodakom poczucie bezpieczeństwa socjalnego. I w głębokim błędzie jest każdy, kto uważa, że Putin wygrywa wybory, bo są one sfałszowane. On je wygrywa naprawdę, chociaż nie taka ilością głosów, jak podaje się oficjalnie.

Czy Rosja może tę wojnę wygrać? Na użytek wewnętrzny tak - zresztą widać pewne zmiany w wypowiedziach ministra Szojgu. Teraz okazuje się, że po wspaniałych sukcesach i rozgromieniu sił powietrznych, morskich i częściowo lądowych Ukrainy można skupić się na głównym celu - wyzwalaniu Donbasu. Oczywiście społeczeństwo rosyjskie żyje w absolutnym przekonaniu, że to jest wojna wyzwoleńcza- więc jasnym będzie, że wyzwolono, tak jak Polskę i inne kraje pod koniec II wojny światowej. I teraz może być podobnie, dzielni wojacy rosyjscy wyzwolą Donbas spod okupacji nazistów. Trzeba będzie trochę pokombinować, bo co prawda byli tam wcześniej separatyści, ale na pewnych częściach była nadal Ukraina i teraz można te części przyłączyć i jakiś sukces będzie. Żeby pokazać, że jest to sukces ogromny, to gazet i telewizji związanych z rządem jest tyle, że naprawdę nie będzie z tym problemu. Internet odcięty, wiadomości z zachodu, jeżeli nawet docierają, to z gruntu rzeczy są fałszywe, zresztą za rozpowszechnianie ich można zarobić 15 lat łagru. Ludzie nie są zainteresowani prawdą - prawdą jest to, co zobaczą i usłyszą, prawdą jest przekaz orwellowskiego Ministerstwa Prawdy, a że wcześniej był trochę inny? O to zapytają nieliczni. Oczywiście ten scenariusz jest możliwy tylko wtedy, kiedy Ukraińcy zawrą z Rosją pokój, według którego oddadzą Rosji w jakikolwiek zarząd dawny Donbas czy jakieś inne ziemie. Czy tak będzie, nie wiemy, ale Rosja i Putin coś muszą uzyskać - nie wycofają się z Ukrainy i nie powiedzą, że się pomylili, to jest mało prawdopodobne.

Czy Rosja może wygrać na użytek zewnętrzny - wydaje się to niemożliwe. Każdy gest w stronę Ukrainy zrobiony przez Polskę, przez każdego z nas, uniemożliwia Putinowi osiągnięcie zwycięstwa, które może sprzedać na zewnątrz. Mądrym i bardzo potrzebnym ruchem ze strony Polski jest podjęcie tematu zakazu importu rosyjskiego węgla. Jest to bardzo wyraźny gest w stronę Ukrainy i danie świadectwa w całej Unii, zwłaszcza na tle tego, co robią Niemcy. Zwycięstwem Putina byłoby zniesienie sankcji oraz to, że byłby on znów przyjmowany przez możnych tego świata, a przywódcy Europy zastosowaliby się do słów byłego premiera RP: „chcemy dialogu z Rosją taką, jaka ona jest". Otóż nie!

Nie wolno po trupach ukraińskich dzieci i kobiet, po zgliszczach miast i zbiorowym morderstwie narodu ukraińskiego budować w przyszłości jakiegokolwiek dialogu. Jeżeli w wyniku wojny nie dojdzie do upadku Putina, a obawiam się, że nie dojdzie, to Rosję trzeba odizolować i stłamsić gospodarczo. I żadne łzawe gadki o tym, że to pogorszy warunki życia społeczeństwa rosyjskiego lub o trzymaniu w izolacji, które może tylko rozjuszyć Putina, są nie na miejscu. Proszę sobie wyobrazić sytuację, że wasi sąsiedzi, z którymi co prawda mieliście czasami jakieś scysje, zostają napadnięci. Męża zabili, żonę zgwałcili, dzieci zastraszyli i wszystkich wepchnęli do jednego pokoju. Napastnicy natomiast mieszkają w pozostałych i czasami jak się opiją to krzyczą - jutro przyjdziemy do Was, a co, możemy wszystko! I co wtedy macie zrobić? Trząść się i przepraszać, że żyjecie, iść z nimi na piwo, żeby się zaprzyjaźnić, czy może zmówić się z innymi sąsiadami, odciąć im prąd, gaz, kupić giwery i pogonić zbójów? Dokładnie tak samo wygląda sytuacja z Rosją Putina. Oby słowa polskiego Prezydenta wypowiedziane w 2008 roku w Tbilisi, które na ten moment sprawdzają się jota w jotę, nie sprawdziły się do końca.

Czy Rosja może przegrać na użytek wewnętrzny i zewnętrzny? Uważam, że jesteśmy w historycznym momencie i możliwość zatrzymania Rosji jest porównywalna z możliwością zatrzymania Niemiec w połowie lat 30-tych. Wtedy zabrakło odwagi i determinacji, co wszyscy po latach przyznali. Teraz obawiam się, że może zdarzyć się to samo, a sytuacja jest dużo łatwiejsza, bo nie trzeba wchodzić na teren Rosji. Misja pokojowa sił NATO zaproponowana przez Kaczyńskiego jest właśnie takim soft posunięciem i wcale nie uważam jej za radykalną. Jeżeli Putin nie zostanie powstrzymany, to on lub kolejny Władimir, Aleksander czy Jurij, już niekoniecznie z komunistyczną przeszłością, poniesie sztandar carów i despotów komunistycznych. Jeżeli świat nie chce żyć pod ciągłym zagrożeniem „ruskowo mira" to może być obecnie ostatnia okazja. Rosja raczej już tak słaba nie będzie, a straszak atomowy będzie mieć zawsze.

PRECZ Z KOMUNĄ!!!

NASZA ZBIÓRKA NA RZECZ UKRAINY
STOWARZYSZENIE POKOLENIE
ING BANK ŚLĄSKI:
46 1050 1214 1000 0023 2833 5191
TO JEST TEŻ MOJA WOJNA

eprasa.pl 8b58ea1c55

POWSTAJE KRAJOWA GRUPA SPOŻYWCZA. KORZYŚĆ MAJĄ ODNIEŚĆ ROLNICY I KONSUMENCI

PIĘTNAŚCIE SPÓŁEK ZNAJDZIE SIĘ POCZĄTKOWO W KRAJOWEJ GRUPIE SPOŻYWCZEJ, KTÓRA MA POMÓC ROLNIKOM I KONSUMENTOM, SKRACAJĄC DROGĘ ŻYWNOŚCI OD POLA DO STOŁU.

Lucyna Talaśka-Klich

Holding powstaje na bazie Krajowej Spółki Cukrowej. - Bolączką polskiego rolnictwa jest fakt, że przetwórstwo nie jest w polskich rękach, oczywiście poza mleczarstwem - podkreślił Henryk Kowalczyk, wicepremier i minister rolnictwa, podczas konferencji na temat budowy holdingu spożywczego - Krajowej Grupy Spożywczej.

- Silny podmiot będzie dawać nowe szanse rozwojowe dla sektora rolno-spożywczego, jakże ważnego dla polskiej gospodarki i dla polskich rolników - mówi Jacek Sasin, wicepremier i minister aktywów państwowych.

Zdaniem wicepremiera Kowalczyka, powołanie holdingu doprowadzi do skrócenia drogi od pola do stołu, dzięki eliminacji zbyt dużej liczby pośredników. Będzie możliwe przeciwdziałanie zmowom cenowym. - Silny podmiot na rynku nie pozwoli na oferowanie rolnikom np. 9 groszy za kilogram jabłek przemysłowych - podkreślił szef resortu rolnictwa.

Polscy rolnicy twierdzą, że ich pozycja na rynku jest słaba, często czują się tylko dostarczycielami surowca. - I dlatego od dawna czekali na powołanie holdingu spożywczego - powiedział Marek Szczygielski, doradca przewodniczącego Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy Prezydencie RP.

- Mam nadzieję, że holding ustabilizuje sytuację np. na rynku owoców, ale rolnicy nie powinni liczyć, że kupi od nich wszystkie plony za dużo większe pieniądze, niż oferują im inne podmioty, bo to nie byłoby rozsądne - stwierdził Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych. - Przecież grupa nie może narazić się na bankructwo.

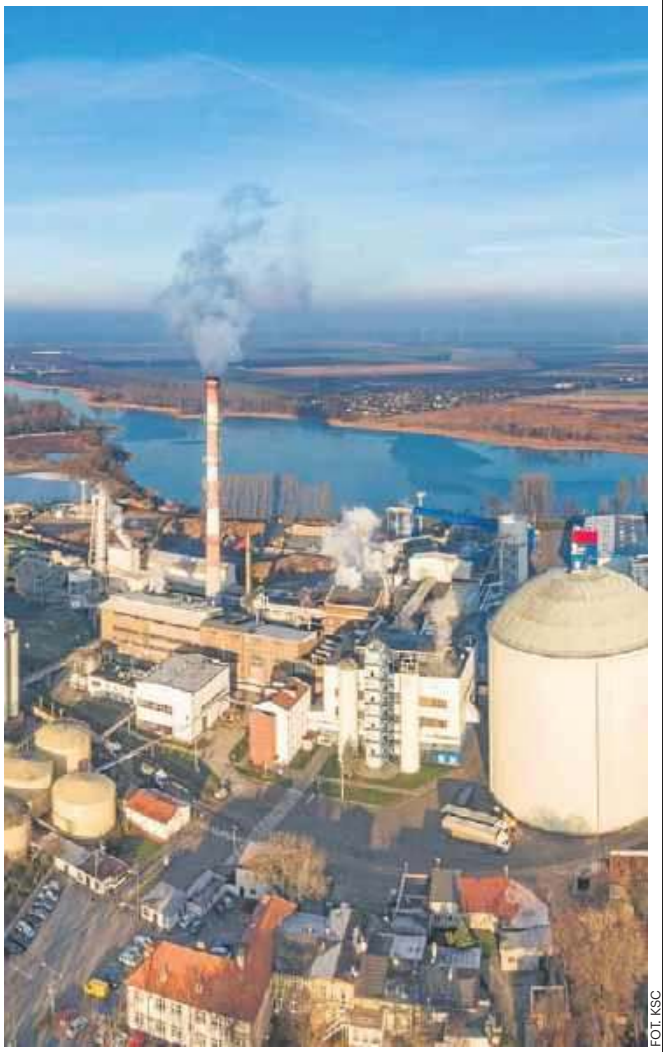

FOT. KSC

W skład grupy ma wchodzić 15 wiodących spółek

W skład grupy ma wchodzić 15 wiodących spółek, podzielonych na 6 segmentów: produkcja nasienna, produkcja cukru, produkcja skrobi, sektor zbożowo-młynarski, sektor rolny i przetwórstwo spożywcze.

Minister Aktywów Państwowych w imieniu Skarbu Państwa prowadzi proces konsolidacji spółek z branży rolno-spożywczej w celu stworzenia holdingu spożywczego. - Dobrze się stało, że trzonem tej grupy będzie Krajowa Spółka Cukrowa, która jest silną firmą i już dawno postawiła na dywersyfikację działalności - stwierdził Szczygielski. - Grupa Kapitałowa KSC dysponuje udziałami w pięciu spółkach, które zajmują się m.in. przetwórstwem zbóż i warzyw. Przy przerobie buraków można zbudować wiele kolejnych biznesów, jak produkcja pasz.

©℗

ARTYKUŁ REKLAMOWY 0010459759

RAPORT SPECJALNY: REFUNDACJA PRODUCENTA - PULA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

Przełomowa metoda pomaga poprawić sprawność słuchową szybko i bez dodatkowych środków

Olejek polecany jest **dla osób z każdym rodzajem problemów ze słuchem:**
- lekko niedosłyszących
- mocno niedosłyszących
- odczuwających szumienie
- noszących aparat słuchowy

Według naukowców już po około 4 tygodniach możliwa jest poprawa słuchu, a ostrość słyszenia może wzrosnąć nawet 15-krotnie. Wystarczy zakwalifikować się do nowego programu walki z problemami ze słuchem.

W przeciwieństwie do innych metod, które wzmacniają słuch tylko w trakcie ich używania, nowa metoda wzmacniania komórek słuchowych może stanowić prawdziwy przełom:
- Po pierwsze, może działać aż kilkanaście godzin po aplikacji (także w nocy).
- Po drugie, pomaga wspierać zwalczanie nawet wieloletnich i bardzo poważnych problemów ze słuchem.
- Po trzecie, wspiera regenerację układu słuchowego, wspomagając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej odbudowy komórek.

Dzięki temu poprawa słuchu może nastąpić już po pierwszych kilku dniach stosowania wygodnie, w domowym zaciszu. Po upływie niespełna kilku tygodni możliwa jest odczuwalna poprawa sprawności słuchowej w naturalny i bezpieczny sposób.

Udowodnione działanie

Specjaliści z renomowanego ośrodka badawczego w Berlinie dowiedli, że nowo odkryta bioaktywna formuła ma aż 98% skuteczności. Po kilku tygodniach stosowania osoby w wieku 45-93 lat zadeklarowały redukcję szumienia aż o 79% i zauważalną poprawę słyszenia radia, telewizji i mowy ludzkiej. Pytane, kiedy ostatnio słyszały tak dobrze, odpowiadały, że wiele lat temu!

Superskuteczna metoda polecana przez emerytowanych nauczycieli i muzyków operowych

Fenomen skuteczności nowej makro-molekularnej formuły opisuje szef grupy badawczej Hans Kirchollm spec. ds. laryngologii i audiologii: *„Odkryliśmy, że połączenie kilku rzadkich substancji aktywnych może stworzyć makromolekularną formułę o silnie regenerujących właściwościach. Ma ona za zadanie wpływać na organizm, pobudzając procesy naprawcze tkanek na poziomie nanokomórkowym. Regularne wprowadzanie tego składnika do uszu w krótkim czasie może poprawić sprawność słuchową nawet u osób ze znacznymi problemami słuchu. Formuła ma postać oleistej substancji o silnych właściwościach bioregulujących organ słuchu, co przekłada się na jej niebywałą skuteczność!”.*

Cenieni europejscy eksperci w dziedzinie walki z problemami ze słuchem wydali szereg pozytywnych opinii na temat tej makromolekularnej formuły, którą ocenili jako wybitnie skuteczną. W dodatku dotąd nie odnotowano skutków ubocznych.

Lepiej słyszę dzwoniący telefon i ludzi w pracy

Urządzenie wspomagające słuch bardzo mnie uwierało, ale nie mogłam z niego zrezygnować – pracuję w urzędzie. Gdy brat mieszkający w Niemczech powiedział mi o tym olejku, wróciła mi nadzieja. Przysłał mi go. Efekt był już po pierwszych 3 dniach zakraplania! Teraz mogę rozmawiać z ludźmi w pracy, a dzwoniący telefon odbieram za pierwszym razem! Po co się męczyć, skoro jest takie cudo?

Maria, 71 lat, Wrocław

Każdy może poprawić słuch

Metoda okazała się prawdziwym wybawieniem dla osób zarówno mocno, jak i słabo niedosłyszących, a także tych, którym w codziennym życiu przeszkadza szumienie w uszach. Innowacyjna metoda dostępna jest w Polsce w sprzedaży telefonicznej. Choć technologia produkcji preparatu nie jest tania, to dzięki specjalnemu dofinansowaniu ograniczona liczba osób może kupić go ze specjalnym rabatem. Ilość opakowań jest limitowana – decyduje kolejność zgłoszeń.

**Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com*

SPECJALNA PROMOCJA!

Zadzwoń teraz PRODUKTY GRATIS czekają!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 04.04.2022r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!**

Zadzwoń: 56 300 34 33

UWAGA! **AKCJA REFUNDACJA!** W ramach wyjątkowej akcji refundacyjnej producent środka regenerującego słuch przygotował pulę **DARMOWYCH OPAKOWAŃ** olejku. Są one dostępne do wyczerpania zapasów!

WAŻNE: Nie musisz dostarczać żadnych zaświadczeń.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

W CHORZOWSKIM ZOO URODZIŁY SIĘ PIERWSZE W POLSCE ROSOMAKI

W EUROPIE JEDYNIE ŚLĄSKIE ORAZ CZESKIE ZOO W CHOMUTOV MOGĄ POCHWALIĆ SIĘ TEGOROCZNYM PRZYCHÓWKIEM ROSOMAKÓW

Marcin Śliwa

W chorzowskim zoo urodziły się pierwsze w Polsce rosomaki. Trzy młode na razie przebywają wyłącznie pod opieką mamy Tatyany, dlatego nie wiadomo jeszcze jaka jest ich płeć. W Europie jedynie Śląski Ogród Zoologiczny w Chorzowie oraz czeskie zoo w Chomutov mogą pochwalić się tegorocznym przychówkiem rosomaków. To wielki sukces hodowlany. Rosomak to gatunek zagrożony wyginięciem, który niezwykle rzadko rozmnaża się poza naturalnymi siedliskami.

ŚLĄSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY W CHORZOWIE/WOJCIECH BIELATOWICZ

Tuż po narodzinach sierść małych rosomaków była śnieżnobiała

Śliczne maluchy przyszły na świat w sobotę 26 lutego. Na razie nie można zobaczyć ich na wybiegu, bo mama Tatyana opiekuje się nimi w wewnętrznym kotniku. Tata Thor nie uczestniczy w opiece nad młodymi i większość dnia spędza na wybiegu zewnętrznym. Na razie nie znamy płci młodych i przez jakiś czas pozostanie to tajemnicą.

- Nie podchodzimy do młodych, ponieważ może to spowodować odrzucenie przez matkę, a także pogryzienie opiekunów - tłumaczy Daria Kroczek ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego w Chorzowie.

Jak informują opiekunowie drapieżników, młode są zdrowe i silne. Tuż po narodzinach sierść małych rosomaków była śnieżnobiała. Powoli ich ubarwienie staje się już coraz ciemniejsze. Z biegiem czasu, gdy młode staną się bardziej samodzielne zaczną wychodzić na wybieg zewnętrzny, lecz na chwilę obecną ciężko przewidzieć, kiedy do tego dojdzie.

- Tak naprawdę o tym kiedy je zobaczymy zadecyduje ich mama. Możliwe, że młode zaczną wychodzić, gdy już trochę podrosną, a na zewnątrz zrobi się cieplej - wyjaśnia Daria Kroczek.

Trzy małe rosomaki na razie przebywają wyłącznie pod opieką mamy Tatyany, dlatego nie wiadomo jeszcze jaka jest ich płeć. Kiedy maluchy się usamodzielnią, wtedy opiekunowie będą mogli się do nich zbliżyć.

WIELKI SUKCES HODOWLANY

Narodziny rosomaków to ogromny sukces hodowlany. Najlepiej świadczy o tym fakt, że są to pierwsze młode tego gatunku, które przyszły na świat w polskim ogrodzie zoologicznym. Rosomaki rzadko rozmnażają się w poza swoimi naturalnymi siedliskami. Tegorocznym przychówkiem rosomaków na terenie Europy może pochwalić się jedynie chorzowskie zoo oraz czeski ogród w Chomutov.

ROSOMAK TO PRAWDZIWY GLADIATOR

Rosomak jest największym lądowym przedstawicielem rodziny łasicowatych. Ze względu na częste przemieszczanie się w trudnodostępnych terenach jest jednym z najsłabiej poznanych drapieżników lądowych.

Podstawą jego diety jest padlina, choć gdy brakuje mu pożywienia to poluje na duże zwierzęta np. jelenie, łosie czy renifery. Charakteryzuje go duża siła, odwaga, zręczność i nieustępliwość. Badacze gatunku wykazali wiele przypadków konfrontacji rosomaka zwycięsko walczącego o pożywienie ze znacznie większymi i silniejszymi drapieżnikami, takimi jak: baribal, puma płowa, a nawet wataha wilków.

REKLAMA 0010466922

REKLAMA 0010467476

eprasa.pl 8b58ea1c55

DWIE DEKADY DOBRYCH WIADOMOŚCI

REDAKCJA RADIA EM DOSTARCZA SŁUCHACZOM NAJNOWSZYCH INFORMACJI, DOBRYCH WIADOMOŚCI I STRAWY DUCHOWEJ

Marcin Śliwa

MIESZKAŃCOM REGIONU TOWARZYSZĄ KAŻDEGO DNIA, JUŻ OD DWUDZIESTU LAT. REDAKCJA RADIA EM DOSTARCZA SŁUCHACZOM NAJNOWSZYCH INFORMACJI, DOBRYCH WIADOMOŚCI I STRAWY DUCHOWEJ. WIĘKSZOŚĆ CZYTELNIKÓW PEWNIE DOBRZE KOJARZY GŁOS PRACUJĄCYCH TAM OSÓB. Z OKAZJI JUBILEUSZU STACJI ODWIEDZAMY REDAKCJĘ, ABY POKAZAĆ OD ŚRODKA TO, CZEGO EFEKTY CODZIENNIE MOŻNA USŁYSZEĆ Z RADIOODBIORNIKÓW.

Zespół Radia eM tworzy 20 osób. Dzień pracy rozpoczyna się jeszcze przed godziną 7.00 od wyszukiwania bieżących informacji, które później omawiane są na kolegium redakcyjnym.

- O 7.30 dzielimy się tematami. Każdy reporter danego dnia ma przygotować 2 materiały reporterskie i 4 tzw. „setki", czyli krótkie fragmenty do serwisów informacyjnych - tłumaczy Barbara Hobzda, szefowa działu informacji w Radiu eM.

KOLEGIUM REDAKCYJNE I TEREN

Po kolegium redacyjnym reporteży ruszają „w teren", aby zbierać informacje i dać relacje z wydarzeń, które mają miejsce danego dnia. Czasami są to konferencje prasowe zapowiadające nowe inwestycje, innym razem relacje z protestów lub tematy miejskie, jak na przykład wzrost stawek za miejsca parkingowe.

- To taka praca, gdzie w sumie nie wiadomo kiedy rozpoczną się pierwsze nagrania, ani kiedy się skończą. Najczęściej jest tak, że już 2 przekrojowe materiały muszę oddać do „popołódniówki", która zaczyna się o 15.20. To taki szkielet czasowy, a wszystko co pomiędzy, jest płynne - wyjaśnia Marcin Iciek, reporter Radia eM.

W trakcie programu porannego, co pół godziny nadawane są wiadomości, z których można dowiedzieć się m.in. co dzieje się w regionie, jak wygląda sytuacja na drogach i jakie są warunki pogodowe.

- W wiadomościach jesteśmy rzetelni i przekazujemy wszystko co się dzieje, ale później w programie prezenter się stara, aby ludziom było lżej na sercach. W tych trudnych czasach staramy się też nieści ludziom nadzieję i trochę radości - mówi Marek Piechniczek, szef anteny Radia eM.

RADIO DOBRYCH WIADOMOŚCI

Momentem na poprawę nastroju jest audycja Radio Dobrych Wiadomości. Słuchacze na antenie dzielą się tym, co wydarzyło się u nich dobrego. W zamian za dobre wiadomości otrzymują różne prezenty. Na antenie między godziną 10.00 a 15.00 emitowany jest program towarzyszący, czyli krótkie podsumowania wydarzeń, konkursy i przeboje muzyki pop-rockowej, które dla słuchaczy wybiera Dariusz Żbikowski, szef muzyczny Radia eM. W sumie serwisy informacyjne na antenie nadawane są od godziny 6.00 do 20.00.

- Jest dosyć intensywnie jak na stację lokalną. Czasem jest tak, że materiał „spada", trzeba kombinować i wymyślać dać w zamian. Rano i popołudniu są skróty, aby ludzie jadący do pracy i wracający wiedzieli co się dzieje. Mamy też emisję specjalną. To takie nasze flagowe wydanie wiadomości, w którym rozszerzamy teoretycznie krótki temat. Staramy się znaleźć złoty środek, wysłuchać kilku stron i pokazywać to na antenie - mówi Barbara Hobzda.

Na antenie Radia eM pojawia się sporo dobrych wiadomości, a zespół dba o to, by słuchacze byli w pozytywnym nastroju. Będąc po drugiej stronie radioodbiornika można odnieść wrażenie, że to sielankowa praca. Nic bardziej mylnego. Każdego dnia trzeba zmagać się z presją czasu i pokonywać własne bariery.

Radio EM nadaje bez przerwy od 20 lat. Na zdjęciu: Marek Piechniczek, Szef anteny

FOT. MARZENA BUGAŁA ASTASZOW

- To trzeba lubić. Najważniejsze dla reportera jest wyjście do ludzi. Zaczepienie kogoś, porozmawianie, przekroczenie bariery, zadanie trudnego, a czasem też niewygodnego pytania. Każdy miewa różne dni - czasami ktoś odpowie miło, czasami niezbyt sympatycznie - mówi Barbara Hobzda.

W STUDIO TRZEBA POKONAĆ WIELE WŁASNYCH SŁABOŚCI

Specyfika pracy w terenie, zdobywania informacji i umiejętność zadawania trudnych pytań to tylko jeden wymiar aktywności ludzi radia. Kolejne wyzwania wiążą się z działaniami podejmowanymi w studio, gdzie również trzeba pokonać wiele własnych słabości. Jednym z nich jest stres, jaki generuje nadawanie na żywo.

- W prezentowaniu wiadomości na antenie najtrudniejsze jest to, że trzeba zachować zimną krew, bez względu na to, co dzieje się wokół. Trzeba wyłączyć emocje, a często przekazuje się przecież tragiczne doniesienia- opowiada Barbara Hobzda. - Miałam kiedyś taką wpadkę, że w trakcie serwisu zapytałam kolegę o to, jak coś powiedzieć. Przypadkiem pomyliłam guziki i wszyscy usłyszeli to w eterze. Później był telefon od słuchacza: „mówi się to tak i tak" - dodaje.

Dynamika pracy na żywo w radio jest bardzo duża. Jak opowiada zespół Radia eM, czasami zapala się czerwona lampka oznaczająca początek nadawania przygotowanych wcześniej wiadomości. Bywa też, że wydarza się coś niespodziewanego i ktoś przychodzi z kartką, na której jest zapisana ważna informacja, którą należy na ostatnią chwilę podać. Takie sytuacje powodują dodatkowy stres, który dziennikarze pokonują dzięki zdolności do szybkiego reagowania i umiejętności skupienia.

Gdy już nieco „opadnie kurz", po najważniejszych, popołudniowych wydaniach wiadomości, w studio robi się już nieco spokojniej. Wieczorem na antenie dominuje publicystyka związana z tematami historycznymi i religijnymi.

- Ludzie nie są już wtedy w biegu, więc proponujemy wtedy dłuższe formy - mówi Marek Piechniczek.

Treści, które można usłyszeć wieczorami w Radio eM zazwyczaj nagrywane są wcześniej w studio. W skali tygodnia nagrane wcześniej materiały stanowią około 25% emisji. Większość, to audycje i serwisy powstające na żywo.

Mimo presji czasu i stresu związanego z nadawaniem na żywo wszyscy zgodnie przyznają, że mają wielką satysfakcję z pracy w radio.

- Staramy się szukać dobrych, rzetelnych informacji. Jeżeli ktoś powie „kurczę, fajny materiał u was słyszałem" albo „o eMka, lubię was" to wtedy bardzo się cieszę, jest to satysfakcja. Poza tym, jest radość z tego, że zdążyłam na czas, że dałam sobie radę ze stresem - mówi Barbara Hobzda.

Kontakt z ludźmi, który początkowo wydaje się wyzwaniem, z czasem staje się jednym z najpiękniejszych aspektów pracy reportera.

- Spotykanie się z ludźmi jest dla mnie największą radością. Codziennie są to inne osoby i nowe tematy. Przyglądam się sprawom, którymi ludzie żyją. Realizuję się pracując jako reporter, a ostatnie na co mogę narzekać to nuda - mówi Marcin Icek.

MAGIA RADIA WCIĄŻ DZIAŁA

Mimo upływającego czasu, rozwoju telewizji, Internetu i mediów społecznościowych, magia radia wciąż działa. Radio dalej kształtuje wyobraźnię ludzi.

- Często nagrywamy tematy z redakcjami telewizyjnymi. Nasza przewaga polega na tym, że musimy słuchaczowi ukształtować wyobraźnię. Czasami ludzie się dziwią, że na przykład podkładam mikrofon pod szprychy roweru. Ostatnio miałem taki przypadek, że w szkole policji było otwarcie strzelnicy. Uparłem się, że jak robię taki materiał, to coś musi wystrzelić, więc siłą rzeczy policjanci musieli użyć broni. Lepiej się czuję w rzeczywistości dźwięku - tłumaczy Marcin Iciek.

Przez 20 lat nadawania Radia eM w związku ze skokiem technologicznym, jaki dokonał się w ciągu ostatnich dekad, zmieniła się też specyfika pracy radiowców.

- Radio zmieniło się bardzo. Kiedy zaczynałam reporterkę, to sprzęt był całkiem inny. Jak siedziałam na konferencji, która trwała półtorej godziny, to wracałam do redakcji i mogłam spokojnie zjeść śniadanie lub obiad, bo tyle trwało zrzucanie materiału. Teraz w dobie cyfrowego sprzętu ta operacja trwa kilka sekund. Reporterzy korzystają też z WhatsUp, bo pandemia dużo zmieniła w podejściu do nagrywania i przekazywania informacji - wyjaśnia Barbara Hobzda.

- Na przestrzeni lat radio ewoluowało. Pracuję tu w zasadzie od początku istnienia eMki, czyli od 1 kwietnia 2002 roku. Zawsze miało być radiem nowoczesnym, podkreślającym wartości chrześcijańskie, ale jednocześnie nie dewocyjnym. Staramy się zachować dobry balans, aby to było radio które towarzyszy ludziom. Katolikom, ale nie tylko, bo mamy sygnały, że ludzie niewierzący też nas słuchają. I o to chodzi w tej misji - mówi Marek Piechniczek.

Mimo upływu czasu, zmian technologicznych i wymagających praw rynku, w centrum zainteresowania zespołu Radia eM niezmiennie jest człowiek.

- Na pewno nie zmieniło się to, że chcemy być radiem blisko ludzi. Chcemy im towarzyszyć i dawać otuchę w tych trudnych czasach - kończy Marek Piechniczek.

BOJKOT PRZEDSIĘBIORSTW, KTÓRE NIE ZREZYGNOWAŁY Z INTERESÓW W ROSJI, TO DOBRZE WYMIERZONY CIOS W TEN KRAJ, ALE PRZY OKAZJI RÓWNIEŻ W NASZ

eprasa.pl 8b58ea1c55

NASZE SMAKI

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Mazurki z 50 jaj! To dopiero były ciasta!
„Dwa i pół funta sera bez soli na tyle ususzonego, aby się dał trzeć na tarce (bo świeży formuje wilgocią zakalec), utrzeć i przesiać przez sito w wiercić w donicy, dodając po jednemu 40 do 50 żółtek...” - tak Lucyna Ćwierczakiewiczowa, popularna autorka przedwojennych książek kucharskich, zaczyna przepis na mazurka „najwykwintniejszego”. To dopiero były mazurki! Ale te pieczone dziś też nie mają sobie równych!
Mazurek wielkanocny to charakterystyczne niskie ciasto, przyozdobione bakaliami, polewą lub marcepanem. W swojej klasycznej wersji przygotowujemy go na kruchym cieście i przyozdabiamy bakaliami. Bogato zdobiony, obłędnie słodki, a jednocześnie chrupiący!

Mazurek z masą krówkową

Składniki na ciasto

35 dag mąki pszennej
10 dag cukru pudru
20 dag masła, zimnego
łyżka śmietany 18 proc.
2 żółtka

Składniki
na masę krówkową

1/2 puszki gotowej masy krówkowej
5 łyżek dżemu morelowego
Dodatkowo

rodzynki
płatki migdałów
kandyzowana skórka pomarańczowa lub cytrynowa
daktyle, orzechy itp. (według smaku)

Mąkę przesiać, dodać masło, posiekać, dodać żółtka, cukier, śmietanę, bardzo szybko zagnieść.
Blachę o wymiarach 35x25 cm wysmarować masłem, wyłożyć papierem do pieczenia.
Ciasto rozwałkować, przenieść na blaszkę, dokładnie wylepić spód i wyrównać. Ozdobić wokół skręconym wałeczkiem ciasta (wersja wielkanocna).
Piec w temperaturze 200 st. przez ok. 20 minut, na jasnozłoty kolor. Ciasto jest płaskie, ale właśnie takie ma być! Ostudzić!
Dżemem morelowym, a potem gotową masą krówkową posmarować upieczone i wystudzone ciasto.
Posmarowane ciasto udekorować bakaliami. Mogą to być rodzynki, płatki migdałów, kandyzowana skórka pomarańczowa lub cytrynowa, daktyle, orzechy itp. Według uznania.
Przepis Sary Sieradzan (mad)

Lubisz gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

REKLAMA 0010464053

Gmina Piekary Śląskie poszukuje wykonawców do realizacji dużej inwestycji drogowej na kwotę około
25 000 000 zł

Na oferty czekamy do 14 kwietnia 2022 r.

Piekary Śląskie

W ramach postępowania przetargowego zamierzamy wyłonić wykonawcę dla zadania: „Budowa dróg:
- Jesienna, Ustronna, Stawowa, Kościelna, Chabrowa, Konwaliowa, Groszkowa,
- Radzionkowska,
- Cicha,
- Darwina,
- Jasna,
- Kawalca”

Czekamy na Was!

Inwestycja dofinansowana jest z programu Polski Ład

Razem zmieniamy Piekary Śląskie

Szczegółowe informacje dostępne:
https://bip.piekary.pl/?a=45792
bzp@piekary.pl
32 39 39 379

Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

KUCHENNE SKUTKI ODKRYCIA AMERYKI

Za naszą granicą toczy się okrutna wojna. Gazeta pełna jest doniesień o okrucieństwach, ofiarach i uchodźcach. Żeby pozwolić Państwu chociaż na chwilę pomyśleć o czymś innym - ja w moich felietonach piszę o sprawach odległych w przestrzeni i czasie. Dla odpoczynku!

Pisałem już, że o wyprawach odkrywczych Kolumba i jego następców mówi się obecnie źle. Ale ja chcę dziś spojrzeć na kuchenne skutki wyprawy Kolumba. Jego współcześni głównie doceniali złoto przywożone z zamorskich wypraw i zdobycze terytorialne (połączone niestety z eksterminacją owych rdzennych mieszkańców, którzy teraz biorą odwet), ale cała Europa wzbogaciła się głównie dzięki odkryciu amerykańskich warzyw i owoców. Przysłali je do Hiszpanii konkwistadorzy, którzy plądrowali nowo odkryte ziemie. Opowiem w tym felietonie i w dwóch następnych o kilku takich nabytkach, które spotykamy na co dzień w kuchni, a których by nie było, gdyby nie owe wyprawy przez ocean.

Zacznę od ziemniaków. Odkryli je w 1532 roku u podnóża Andów konkwistadorzy Pizarra.

Pierwsze sadzonki ziemniaków dotarły do Europy w 1567 roku. Początkowo ich uprawy pojawiły się głównie w ogrodach królewskich i magnackich - hodowane głównie jako ciekawostki.

Prawdziwą popularność zagwarantowali ziemniakom dopiero Niemcy. Przyjęli oni ich hodowlę od Włochów i szybko przekonali się o tym, jak wiele pożytecznej żywności mogą przynieść „kartoffeln”, tak nazwane przez Niemców w nawiązaniu do słowa włoskiego „tartufi”, jakim nazywano trufle - najsmaczniejsze i najdroższe grzyby. Oczywiście ziemniaki z truflami nie miały nic wspólnego (z wyjątkiem podziemnej egzystencji), ale ich prawidłowa włoska nazwa („patate”), która przeniosła się między innymi do Anglii, Irlandii i USA („potatoes”), do Niemiec nie dotarła.

Do Polski ziemniaki wkroczyły wraz z osadnikami niemieckimi podczas panowania Augusta III. Dlatego datę objęcia panowania przez tego władcę (1733) można przyjąć - umownie - za początek obecności ziemniaków (nazywanych z niemiecka kartoflami) na polskich ziemiach. Pierwszą polską stolicą ziemniaka był oczywiście Poznań, ale wkrótce zalety tej rośliny poznała cała Polska, a za nią Litwa, Ruś itd.

Prawdziwą dominację ziemniaków wprowadził król pruski Fryderyk II Wielki. Mając świadomość, że masowa hodowla ziemniaków może uchronić jego kraj przed okresowo zdarzającymi się klęskami nieurodzaju (na które ziemniaki były znacznie mniej narażone, niż uprawy zbóż) - wydał w 1765 roku zarządzenie, że na terenie całych Prus mają być obowiązkowo sadzone „kartoffeln”. Zarządzenie dotarło do wszystkich zakątków królestwa, a w jego odległych zakątkach do zarządzenia dołączano sadzonki ziemniaków oraz dokładne instrukcje ich uprawiania. No i Niemcy na rozkaz pokochali ziemniaki!

Francuzi byli mniej podatni na nakazy i rozporządzenia, więc król Ludwik XVI zastosował fortel. Kazał w wielu miejscach kraju założyć małe farmy ziemniaków, które ogrodzono płotami i całą dobę strzegła ich warta wojskowa. Budziło to ogromne zaciekawienie okolicznej ludności: czym też jest ta tak pilnie strzeżona roślina? Zapewne jest bardzo cenna!

Gdy ziemniaki wyrosły i zawiązały bulwy - wojsko celowo dopuściło się zaniedbań. Wartownicy się nie zjawiali lub spali na warcie, nieremontowane płoty się waliły... Okoliczna ludność w kilka dni rozkradła niestrzeżone sadzonki i zaczęła je uprawiać.

I tak ziemniak tryumfalnie wkroczył do Europy!

Niestety - nie obyło się bez ofiar. Nastawienie rolnictwa na wysokowydajne plantacje ziemniaków sprawiło, że gdy w 1845 roku przywleczona zza oceanu zaraza ziemniaczana zaatakowała uprawy w Irlandii - w ciągu dwóch lat zabrakło 90% pożywienia i z głodu umarło ponad milion osób!

REKLAMA 0010464220

Kaleki Kajtuś błaga o życie!

Kajtuś miał słabe życie. Ma za sobą niewiele wiosen. Najbliższa wiosna też nie jest mu pisana. Bo zanim zakwitną pąki na drzewach, Kajtusia już nie będzie.

Nie wiem skąd ten ogromny koń z nogami powykrzywianymi we wszystkie strony świata wziął się tutaj dzisiaj, ale doskonale wiem, gdzie się stąd wybierze. A raczej gdzie go wywiozą. Bo z własnej woli Kajtuś nigdy by tam nie poszedł.

Handlarz mówi, że gospodarz marzył by być hodowcą koni. Więc wyhodował Kajtusia. Zapiął go na łańcuch, odciął od świata, zabrał godność i nadzieję. Zostawił mu małe okienko, aby widział wszystko to co nigdy nie będzie mu pisane.

Nigdy niczego Kajtuś nie dostał za darmo. Tylko baty były darmowe, gdy nie chciał słuchać lub roznosiła go dziecięca ciekawość. Kowala nikt nie wzywał do kopyt, bo nie za bardzo Kajtuś chciał te nogi dawać. Zwyczajnie nikt go nie nauczył. A im bardziej mijał czas, tym bardziej te nogi bolały.

I stał Kajtuś, w swojej oborze, robił za eksponat hodowlany. Nie widywał ani słońca padającego na zielone kłosy traw, ani jesiennego błota rozlewającego się po okolicy.

Gdy nadszedł czas, by Kajtusia sprzedać, nikt nie przyszedł. Mijały kolejne dni, a Kajtuś stał wpatrzony w swoją ścianę, na stercie odchodów, które zbierały się pod nim miesiącami i pomagały odliczać mu dni.

W końcu przyjechał pierwszy Klient. Pierwszy i ostatni klient. Kajtuś tamtego dnia po raz pierwszy zobaczył słońce. Gdy wspinał się po trapie, po raz pierwszy wiatr targnął jego grzywę nieporadnie. Kajtuś jednak po chwili zniknął w czeluściach samochodu, a wiatr i słońce nie weszły tam za nim.

I tak trafił Kajtuś tutaj, gdzie dziś stoi. Tutaj tez nikt mu kopyt nie zrobi. Tu nikt sobie tym głowy nie zawraca.

Kajtuś ma tu czas do 7 kwietnia. Tylko tyle, i aż tyle. Musimy do tego dnia zebrać 11 300 zł aby wykupić i przetransportować Kajtusia. Bez Twojej pomocy nigdy więcej nie zobaczy wiatru ani słońca. Liczy się każdy grosik.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonaj darowizny z tytułem KAJTUS na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści KAJTUS na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus, ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488, www.centaurus.org.pl
Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze Regulamin: http://centaurus.org.pl/rkkm

eprasa.pl 8b58ea1c55

NA PLACU BUDOWY AUTOSTRADY A1 ODKRYTO CENNE ZŁOŻE. BUDOWA ZOSTAŁA TYMCZASOWO WSTRZYMANA

GDY PRACOWNICY PRZYJRZELI SIĘ SPOREJ WIELKOŚCI „SKALE" OKAZAŁO SIĘ, ŻE TO BURSZTYN

Wojciech Rydzewski

Na placu budowy autostrady A1 w okolicach Częstochowy budowlańcy odkryli złoże bursztynu. Podczas prac ziemnych, związanych z dokończeniem budowy odwodnienia śląskiego odcinka autostrady A1, koparki natrafiły na skałę. „Skałą" okazał się... bursztyn. Sprawą zainteresowali się już geolodzy. Budowa została tymczasowo wstrzymana. Nie wiadomo na razie na jak długo prace utkną przez to odkrycie. GDDKiA odmówiła komentarza w tej sprawie.

Odkrycia archeologiczne na budowach zdarzają się bardzo często. Nikogo nie dziwią już fragmenty starych murów, czy nawet historyczne artefakty - monety, naczynia, które często wykopują maszyny podczas prac ziemnych. Tymczasem w okolicach Częstochowy dokonano znacznie bardziej interesującego odkrycia. Na początku tego tygodnia koparki natrafiły bowiem podczas budowy odwodnienia autostrady A1 na wyjątkowo cenne znalezisko...

- Koparka trafiła na skałę. Myślałem że to kamień - tłumaczył zaskoczony operator maszyny.

Gdy pracownicy przyjrzeli się sporej wielkości „skale" okazało się że to bursztyn. Wezwani na miejsce geolodzy nie kryli zdziwienia. Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, pracownicy wykonawcy mają zakaz mówienia o znalezisku, bo złoże jest stosunkowo duże. Geolodzy już zajęli się dokładnym szacowaniem złoża. Drogowcy nie ujawniają także dokładnego miejsca znalezienia złoża z obawy przed domorosłymi poszukiwaczami, którzy mogliby chcieć dostać się do niego, stwarzając zagrożenie na placu budowy autostrady. Zapytana przez nas o komentarz do znaleziska Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad odmówiła komentarza. Jej przedstawiciele nie zaprzeczyli jednak naszym informacjom. Jak podają źródła naukowe, w Polsce udokumentowane geologicznie są cztery złoża o łącznej zasobności bursztynu (bilans geologiczny) 1118 ton: największe w Górce Lubartowskiej 1088 ton (w osadach eoceńskiej delty), w Przeróbce 17 ton (złoże wtórne w czwartorzędowym osadzie), w Wiślince 2,7 tony (złoże wtórne w czwartorzędowym osadzie) i w Możdżanowie 10 ton (w krze osadów eoceńskich w obrębie plejstocenu); prócz tego rocznie skupuje się 4-6 ton bursztynu pozyskanego według oficjalnych danych z plaż Bałtyku. Sporadycznie bursztyn był znajdowany również w centralnej Polsce, np. w Warszawie, na południu Polski, w Krakowie, na Górnym i Dolnym Śląsku np. w okolicach Wrocławia, Bytomia, Jaworzna, czy Zabrza. Nigdzie jednak nie były to tak duże złoża, jak to, przypadkiem odkryte w okolicach Częstochowy.

FOT. GDDKiA

Złoże bursztynu odkryto podczas prac przy budowie odwodnienia autostrady A1, w okolicach Częstochowy

REKLAMA 0010466797

Dyrekcja wraz pracownikami
zabrzańskich placówek
opiekuńczo-wychowawczych
przekazuje wyrazy ogromnej wdzięczności

Rodzinie

Pana Profesora
Mariana Zembali

za podjęcie inicjatywy pomocy
w tak trudnym dla siebie momencie
oraz wszystkim Darczyńcom,
którzy odpowiedzieli na nią, przekazując datki
na rzecz naszych podopiecznych, w zamian za kwiaty
na uroczystość pogrzebową Pana Profesora.

REKLAMA 0010412723

Fundacja®
Zbieramy Razem

organizacja pożytku publicznego opp

KRS: 0000 518 797

NA CO PRZEZNACZYSZ JEDEN PROCENT
SWOJEGO PODATKU W TYM ROKU ?!

PRZEKAŻ 1% PODATKU CHORYM
DZIECIOM I DOROSŁYM

FUNDACJA ZBIERAMY RAZEM - KRS 0000 518 797
81-383 Gdynia, ul. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego 13/107-108
Telefon: +48 583 801 311, e-mail: fundacja@zbieramyrazem.org
NIP 9571074924, REGON: 222154346

KONTA DO WPŁAT DAROWIZN
Krajowych, ING BANK: 76 1050 1764 1000 0090 3087 9689
Zagranicznych, Swift: INGBPLPW PL 54 1050 1764 1000 0090 3087 9697

www.zbieramyrazem.org

REKLAMA 0010464234

NIERUCHOMOŚĆ INWESTYCYJNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W CZĘSTOCHOWIE
podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży
nieruchomości gruntowej, niezabudowanej,
położonej w obrębie **Bieruń Stary**, gm. **Bieruń**,
powiat **bieruńsko-lędziński**, woj. **śląskie**.

W skład nieruchomości wchodzi grunt oznaczony w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: **186/33, 187/33, 188/33, 189/33, 190/33, 191/33, 192/33, 193/33, 194/33, 195/33, 200/34, 209/34, 210/34, 211/34, 212/34, 213/34, 448/34, 451/35, 460/34, 777/41, 778/41, 780/5, 782/34, 784/36, 786/34, 790/34, 828/6, 830/33, 831/33, 832/5, 834/5** z k.m. **12** obrębu **(0002) Bieruń Stary** o powierzchni łącznej **11,6182 ha**, w tym użytków i klas: RIVa - 2,1700 ha, RIVb - 4,7433 ha, RV - 0,3603 ha, ŁIV - 2,3191 ha, ŁV - 1,1054 ha, PsIV - 0,2192 ha, PsV - 0,3372 ha, dr - 0,3637 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Tychach prowadzone są księgi wieczyste nr: **KA1T/00002751/3, KA1T/00042004/4, KA1T/00071440/4, KA1T/00042252/7**.
Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ul. Turyńskiej w Bieruniu – część A, zatwierdzonego Uchwałą Nr II/3/2020 Rady Miejskiej w Bieruniu z dnia 27 lutego 2020 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Śląskiego z dnia 9 marca 2020 r. poz. 2083), działki znajdują się na terenie opisanym symbolem **B6.P-U – teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub zabudowy usługowej.**
Cena sprzedaży nieruchomości wynosi **24.101.000,00 zł** (słownie złotych: **dwadzieścia cztery miliony sto jeden tysięcy**), w tym należny podatek VAT.
Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży z dnia 23.03.2022 r. (CZE.WKUZ.GZ.4240.125.2022.MB.6) wywieszony w miejscach zwyczajowo przyjętych w: Urzędzie Miejskim w Bieruniu, Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach, KOWR OT w Częstochowie oraz zamieszczony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka, a także na stronie internetowej www.kowr.gov.pl.

Więcej informacji: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Częstochowie, ul. Jana III Sobieskiego 7, 42-200 Częstochowa, tel. nr 34 378 20 43, 601 185 111, e-mail marcin.burek@kowr.gov.pl.

www.kowr.gov.pl

REKLAMA 0010464237

NIERUCHOMOŚĆ INWESTYCYJNA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W CZĘSTOCHOWIE
podaje do publicznej wiadomości
informację o zamiarze sprzedaży
nieruchomości gruntowej, niezabudowanej,
położonej w obrębie **Bieruń Stary,** gm. **Bieruń**,
powiat **bieruńsko-lędziński**, woj. **śląskie.**

W skład nieruchomości wchodzi grunt oznaczony w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: **87/10, 88/10, 90/10, 91/10, 104/9, 105/9, 106/9, 162/32, 163/32, 164/32, 165/32, 167/32, 168/32, 169/32, 170/32, 171/32, 172/32, 173/32, 175/7, 469/32, 472/32, 475/32, 478/32, 481/32, 484/32, 488/32, 491/32, 497/32, 500/32, 502/32, 504/32, 506/32, 509/7, 515/9, 517/10, 521/10, 524/10, 527/10, 529/10, 531/10, 533/10, 535/10, 538/11, 541/11, 546/10, 826/32, 827/32, 841/10, 843/10, 845/7, 847/7, 849/8** z k.m. **12** obrębu **(0002) Bieruń Stary** o powierzchni łącznej 17,7823 ha, w tym użytków i klas: RIVa-0,1085 ha, RIVb-6,7378 ha, RV-2,4504 ha, ŁIV-5,8554 ha, ŁV-2,1440 ha, PsIV-0,1766 ha, W-0,0706 ha, dr-0,2390 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Tychach prowadzone są księgi wieczyste nr: **KA1T/00070341/3, KA1T/00009820/7, KA1T/00042004/4, KA1T/00002640/2, KA1T/00002806/4, KA1T/00042101/4, KA1T/00002687/3, KA1T/00042252/7**.

Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ul. Turyńskiej w Bieruniu – część A, zatwierdzonego Uchwałą Nr II/3/2020 Rady Miejskiej w Bieruniu z dnia 27 lutego 2020 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Śląskiego z dnia 9 marca 2020 r. poz. 2083), działki znajdują się na terenie opisanym symbolem **B6.P-U – teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub zabudowy usługowej**.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi **36.887.000,00 zł** (słownie złotych: **trzydzieści sześć milionów osiemset osiemdziesiąt siedem tysięcy**), w tym należny podatek VAT.

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży z dnia 23-03-2022 r. (CZE.WKUZ.GZ.4240.124.2022.MB.6) wywieszony w miejscach zwyczajowo przyjętych w: Urzędzie Miejskim w Bieruniu, Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach, KOWR OT w Częstochowie oraz zamieszczony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka, a także na stronie internetowej *www.kowr.gov.pl*.

Więcej informacji: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Częstochowie ul. Jana III Sobieskiego 7, 42-200 Częstochowa, tel. nr (34) 378 20 43, 601 185 111, e-mail *marcin.burek@kowr.gov.pl*.

eprasa.pl 8b58ea1c55

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

Atrakcyjne dwa odrębne: M5-68m² i M2 kawalerka-25m², dwie piwnice -w jednej KW! Po remoncie, wyposażone w nowe kuchnie i sprzęt AGD. Do zamieszkania i wynajmu, Centrum Wodzisławia Śl. 371 tys. 883 778 887

BĘDZIN, 50m², 513-725-521

PIEKARY ŚLĄSKIE, 513-725-521

SPRZEDAM mieszkanie 20 m² w Będzinie, blok 4-piętrowy z windą, lokal do remontu. Cena 77.880 zł, www.ipark.bedzin.pl, 799-919-888

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE lub dom - może być do remontu, zadłużone, z problemem prawnym, także udziały w każdej nieruchomości kupię tel. 535 787 267

DOMY - SPRZEDAM

BEŁCHATÓW okolice, dom murowany pod lasem (leśniczówka) 70 mkw., do remontu + budynek gosp., murowany 70 mkw., działka 1200 mkw., bez sąsiedztwa, piękne miejsce, prąd, woda, cena 259.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., 660-220-855

BEŁCHATÓW okolice, dom murowany pod lasem (leśniczówka) 70 mkw., do remontu + budynek gosp., murowany 70 mkw., działka 1200 mkw., bez sąsiedztwa, piękne miejsce, prąd, woda, cena 259.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., 660-220-855

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 70 mkw. + budynek gospodarczy, otoczona lasem i 200-letnimi dębami, działka 1200 mkw., piękne miejsce, cena 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

GNOJNO, dom na działce ok. 1100 mkw., pow. 65 mkw., przy asfalcie, prąd, woda, cena 99.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 602-188-188

KAMIEŃSK, dom ok. 60 mkw. do remontu + 2 budynki gosp., ładnie położony, działka 1300 mkw., prąd, woda, cena 125.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

KOBIELE Wielkie ok., dom 90 mkw. + bud. gosp., stodoła, dz. 2600 mkw., dojazd asfalt., wszystkie media, sad, piwica, las, rzeka, jezioro w okolicy - 119 tys. zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

LELÓW okolice, dom ok. 100 mkw. + bud. gosp. ok. 120 mkw., działka 1100 mkw., blisko lasy, jeziora, rzeka - 125 tys. zł Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855

PIOTRKÓW okolice, dom ok. 60 mkw. do remontu + 2 budynki gosp., ładnie położony, działka 1300 mkw., prąd, woda, cena 125.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

SECEMIN okolice, dom 80 mkw., działka 1400 mkw., trochę sadu, ogrodzona, dostęp do drogi asfaltowej, prąd, woda, cena 99.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia., 660-220-855

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka wielofunkcyjna - UDZIAŁY - 2,2 ha, cena 1.900.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 660-220-855, 660-220-855

KŁOBUCK ul. Jesionowa, działka bud. 1100 mkw. z budynkiem gosp. 50 mkw. w db stanie, otoczona lasem, pięke miejsce, cena 185.000 zł, tel. 602-188-188

KOBIELE Wielkie, działka 2600 mkw., dojazd asfalt., wszystkie media, sad, dom 80 mkw. z piwnicą + bud. gosp., stodoła, blisko las, rzeka, jezioro - 119 tys. zł. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

RADOMSKO okolice, piękna działka leśna 2900 mkw. pod rekreację, dojazd gminny, wyjątkowa cisza i spokój, blisko rzeka i jezioro, cena 19.500 zł. Możliwość dokupienia sąsiedniej działki. Mogę dosłać zdjęcia., tel. 660-220-855

SPRZEDAM POLE, 513-725-521

GARAŻE

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

POŚREDNICTWO

POMOŻEMY kupić lub sprzedać mieszkanie! Biuro nieruchomości SUPREME DEAL 516-121-603, Modrzejowska 16 w Sosnowcu

INNE

Sprzedam kopalnię piasku na Śląsku, z koncesją do 2047 r., tel. 602-358-930

Sprzedam nieruchomość usługowo-mieszkalną w Czeladzi Piaski. Cena do uzgodnienia. Tel.: 517-828-178.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard. S-c: 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, tel. 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

KUPIĘ kolejki Piko, HO, TT 607912559

KUPIĘ stare banknoty 508250143

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE 609 155 327

FOTO, KSIĄŻKI

12 książek Muzea Świata 729-911-806

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

SEAT Altea, 2008 1,9 diesel, stan bdb, 15 tys zł do negocjacji, tel. 693 960 978

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

UŻYTKOWE KUPIĘ

KUPIĘ ciągnik Ursus 28, C25 lub części, wózek widłowy Rak. Tel. 600 564 039.

MOTOCYKLE SPRZEDAM

ROWERY elektryczne sprzedam Giant, Gazelle, Sachs, sprowadzone z Holandii, stan dobry, tanio 605-188-672

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

AKCJA Konsolidacja! Zamień wiele rat w jedną, niższą! 518929200

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast. Tel. 501-505-128

GOTÓWKA od ręki. Dojazd 504860307

ODDŁUŻENIA UPADLOSCI-EKSPERT.PL 513 513 613

POTRZEBUJESZ gotówki? Zadzwoń! 572-550-341

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SPŁACIŁEŚ wcześniej kredyt? Odzyskaj z Nami swoje pieniądze! 501799981

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika 500-405-358

0110400289

POŻYCZKA DO 1000 zł
tel. 513 132 599

0010463317

POGOTOWIE GOTÓWKOWE
pożyczka w 24 h.pl
Szybko, komfortowo i bez zbędnych formalności od 300 zł do 4000 zł
Zadzwoń: 730 30 30 77 RRSO: 191,87%

Praca

ZATRUDNIĘ

DOWÓDCA zmiany w ochronie, Czechowice Dziedzice, 604-630-556

Firma branży chemicznej z Katowic zatrudni osobę na pełny i pół etatu. Praca fizyczna i biurowa. CV na adres: UP Katowice 11, skr. poczt. 2539

GŁADZIE,REGIPSY, ZATRUDNIĘ. Okolice Dortmundu. Tel. 00491787838762

KOBIETY z Ukrainy do myjni ręcznej przyjmę (32)267-38-15

MURARZY, płytkarzy, do wykańczania wnętrz zatrudnię od zaraz. Sosnowiec, tel. 792-478-556

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzistów, dźwigowych. Tel: 882 064 600, 607 923 444

Niemiecka firma zatrudni tapicera do pracy Niemczech! Jęz. niemiecki nie jest wymagany. Tel. 0049 176 303 19 475

OCHRONA Czechowice Dziedzice,604-630-556

OCHRONA Tychy, 668-085-925

OCHRONA Warszowice, 668-085-925

OCHRONA z gr niepełnosprawności Czechowice Dziedzice, Bielsko Biała, 604-630-556

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Gliwice, Zabrze [KOMP.], 668-085-925

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy, 668-085-925

OCHRONA z gr. niepełnosprawności, Sosnowiec,Będzin, 604-630-556

OCHRONA, z gr. niepełnosprawności, Chorzów, 604-630-556

P.P.H.U. "Ryszard" Dąbrowa Górn. ul. Myśliwska 1, zatrudni pracownika w charakterze dozorcy - stróża. Tel.: 664-117-320.

PRACOWNIK techniczny 1/2 etatu. Złota rączka do utrzymania obiektu przy ul.Armii Krajowej w Chorzowie. Tel. kont. 669-978-517

PRACOWNIK terenu zewnętrznego, Wojkowice, 668-085-925

SERWIS sprzątający Chorzów tymczasowo,668-085-925

SERWIS sprzątający Gliwice, mile widziane orzeczenie,668-085-925

SERWIS sprzątający Zabrze 1/2 etatu, mile widziane orzeczenie,668-085-925

SERWIS sprzątający,sanepid, maszyny myjące,Będzin Łagisza, 668-085-925

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ mężczyzn do pracy przy zakładaniu i pielęgnacji ogrodów. Mile widziane prawo jazdy kat. B, ale nie wymagane. Praca na terenie Bielska-Białej: 668-260-354.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

DACHY kompleksowo,obróbki,papy termozgrzew."Golkar" 602500103

MALOWANIE dachów, elewacji, papowanie.Tanio, solidnie, 602694042

PARKIETY JENDRUŚ Cyklinowanie 502660958 www.parkietyjendrus.pl

Profesionalne wykonastwo usług malarskich z dużym doświadczeniem, tel. 536-270-407, 501-860-498.

Remont malow/tapety 508286313

REMONTY od A do Z. Rzetelnie, tanio, solidnie. 506-850-938

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetyczne, audyty. Tel.: 606-307-123.

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

KRYNICA Zdrój - Wczasy Wielkanocne 5 dni od 840 zł/os oraz Wczasy z zabiegami od 1246 zł/os.Tel.: 503-492-612.

USTROŃ - Pobyt Wielkanocny od 610 zł/os oraz Promocyjne Wczasy z zabiegami od 937 zł/os. Tel.: 33/853-01-10.

WISŁA-CENTRUM wczasy dla emerytów 5 dni z wyżywieniem 2 x dziennie - 380,00 zł/os., Wielkanoc - 690,00 zł/os., tel. 603-636-533

KRAJ - MORZE

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, wczasy z wyżywieniem, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KAWALER lat 53, pozna panią ok 40 lat, cel matrymonialny, Będzin okolice lub Sosnowiec, ofery: stolarz9013@wp.pl

POZNAM szczupłą Panią 37-42 lat, bez nałogów, stały związek 531 292 575

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ ordery, odznaki, odznaczenia, stare dokum. pocztówki 534-716-287

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze, mikrociągniki absolutnie wszystkich marek. Każdą koparkę, ładowarkę, minikoparkę. Tel. 694400305

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PRZYCZEPA 3-stronny wywrot, tandem, bliźniak, zarej., 888-717-182

ZWIERZĘTA HODOWLANE

Odchowane kolorowe kurki nioski. Hanusek, Słowiańska 2, tel. 609664811, 601524437, 32/2847882. SPRZEDAŻ tylko o godz. 9.00 i 19.00

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

0010331349

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0010432312

Zamieszkaj w ekskluzywnym Domu Seniora Amazonka w Mosznej!

Jeśli jesteś aktywnym Seniorem, ale nie chcesz mieszkać sam, Amazonka to miejsce dla Ciebie

Już otwarte!!!

Oferujemy:

- rodzinną atmosferę,
- profesjonalną opiekę,
- nowe i bezpieczne pokoje,
- zajęcia rehabilitacyjne i integracyjne,
- pobyty próbne.

Skontaktuj się z nami:

Tel. 515 078 004 lub końcówka 002
E-mail: kontakt@assistanca.pl
www.domsenioraamazonka.pl

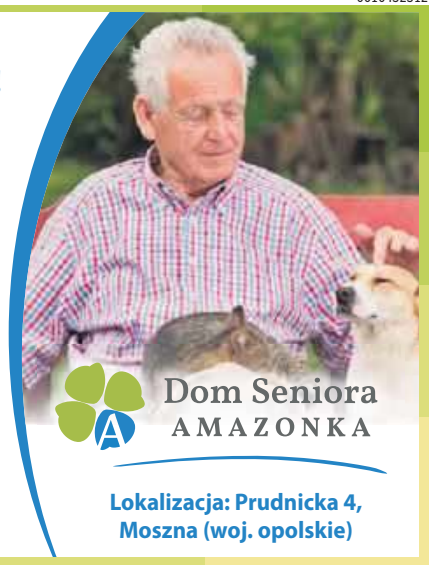

Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna (woj. opolskie)

eprasa.pl 8b58ea1c55

Marek Szołtysek

SZWEJK NA PRIMA APRILIS!

Starożytny mędrzec Diogenes z Synopy zauważył, że przechodnie nie są zainteresowani jego mowami na temat mądrych rzeczy i nie chcą nawet na chwilę przystanąć. Natomiast chętnie zatrzymują się, kiedy tylko zaczyna się wygłupiać. Był więc Diogenes jednym z pierwszych teoretyków dziwactwa w życiu społecznym. Takich dziwaków można też nazwać mądrymi inaczej. Niektórzy określają ich po prostu głupkami, ale to nie jest zbyt precyzyjne określenie, bowiem tak samo jak - niesłony, nie musi oznaczać - słodki, podobnie - mądry inaczej, to niekoniecznie - głupek. A takich mądrych inaczej w śląskiej mowie można określać na wiele sposobów: gupielok lub guptaś, miechym piźniony, ipta z karasola albo konda z Lipin. Można też mądrych inaczej nazwać - szwejkami. I tutaj nawiązuję do czeskiego pisarza Jaroslava Haška, który sto lat temu napisał książkę „Przygody dobrego wojaka Szwejka". W trakcie tej lektury często dochodzi się do wniosku, że Szwejk jest całkowicie normalnym i poczciwym człowiekiem a głupi jest świat, który go otacza. Szwejk podpowiada, że mądrości tego świata to jedynie złudzenie i należy je traktować z przymrużeniem oraz kwitować określeniem - prima aprilis. Oto więc historyjka z wspomnianej książki. Pewnego razu do Szwejka przysiadł się w karczmie policyjny donosicieli: Powiedzcie Szwejku, co takiego szpetnego ludzie gadają na naszego cesarza, gdy sobie wypiją? Na to Szwejk odparł: Trzeba sobie zamówić kilka piw i kazać zagrać hymn państwowy a zaraz się będzie wiedziało, co się wtedy mówi o najjaśniejszym cesarzu!

Podobnego szwejkowania nie brakuje też w śląskiej kulturze. Otóż pewnie Hynio z Pielgrzymowic, będąc w wojsku około 1970 roku, musiał za karę przy pomocy szczoteczki do zębów tak dobrze wypucować haziel, czyli wymyć ubikację, aż się będzie „świecić". Wówczas Hynio kupił paczkę świec, zapalił je na sedesie i zaraz w ubikacji się świeciło! Zaś pewien Ślązok z Jaśkowic około 1960 roku pracował jako konduktor na kolei i uczył się wieczorowo w technikum kolejowym. Miał on problem, żeby pogodzić długie godziny spędzane w pracy, czyli w podróży pociągiem z pisaniem szkolnych zadań, bo w pociągu trzęsło i litery stawiał krzywo. A dawniej nauczyciele bardzo zwracali uwagę na pismo. Wtedy postanowił wyćwiczyć piękne pismo w następujący sposób: Siadał do kary, czyli do taczki, którą jego brat woził go po podwórku i w tym czasie brał zeszyt oraz długopis i pisał. Był to domowy sposób uczenia się pisania w warunkach „trzęsących". Oczywiście sąsiedzi i przechodnie traktowali te ćwiczenia jako objaw głupoty. Nasz uczeń się tym jednak nie zrażał a jego ćwiczenia przyniosły efekt i być może jako pierwszy na świecie nauczył się równego pisania w rozkołysanym pędzącym pociągu. Jakże więc geniusz i rzekoma głupota leżą niedaleko od siebie?

Świat jest tak śmieszny i tragiczny zarazem, że nie zwariują od tego tylko tacy wariaci jak Szwejk

FOT. M.GRABOWSKA

Ekspozycję, którą zaprezentowano na placu Obrońców Katowic można oglądać do 22 kwietnia 2022 roku w ramach ogólnopolskiego tournée wystawy

WYSTAWA O NAJWIĘKSZEJ PODZIEMNEJ ARMII ŚWIATA

EKSPOZYCJA PRZEDSTAWIA GENEZĘ TEJ WIELKIEJ ORGANIZACJI NA TLE ÓWCZESNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ POLSKI I EUROPY. TO HISTORIA NAS WSZYSTKICH

Magdalena Grabowska

- W wyniku ostrzału całkowicie rozbito ten oddział, Niemcy wycofali się, wkroczyli Polacy - wspomina Kazimierz Służewski, szef koła katowickiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dla niego te wydarzenia są wciąż żywe. Teraz będą mogli je mogli poznać wszyscy. W Katowicach z okazji 80. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową na placu Obrońców Katowic otwarto wyjątkową ekspozycję.

- Jak wybuchła wojna w 1939 roku, byłem harcerzem jak wy - mówi pan Kazimierz do młodzieży, która specjalnie 30 marca przyszła na otwarcie wystawy. - Cieszyliśmy się z niepodległości i z pięknej szkoły, którą nowo wybudowano. Niestety w wyniku spisku Stalina z Hitlerem w 1939 roku ponieśliśmy sromotną, militarną klęskę. Społeczeństwo polskie nie mogło się z tym pogodzić, w związku z tym powstała Armia Krajowa.

- Mieszkałem na Lubelszczyźnie, koło Zamościa w pięknej miejscowości nad Wieprzem. Niestety ta piękna miejscowość bardzo intensywnie brała udział w działaniach wojennych... Została zajęta przez zmilitaryzowane oddziały niemieckie, które od strony południowej wjechały do mojej miejscowości. Wtedy tego nie wiedzieliśmy - opowiada pan Kazimierz. Razem z kolegami wybiegł naprzeciw pojazdom wojskowym. - Myśleliśmy, że to nasi alianci, Anglicy. Wszystkie pojazdy były wtedy zapylone. Niestety wkrótce okazało się, że są to Niemcy. Zajęli naszą piękną szkołę i zrobili z niej bazę. Była jednym z większych obiektów budowlanych na terenie ówczesnego miasteczka i posiadła duży plac. Na tym placu zmieściły się wszystkie pojazdy mechaniczne oddziałów niemieckich. Armia Krajowa skierowała na szkołę wszystkie swoje siły. - W wyniku ostrzału całkowicie rozbito ten oddział, Niemcy wycofali się, wkroczyli Polacy. Cieszyliśmy się z pierwszego zwycięstwa nad Niemcami - opowiada.

Takich wspomnień jest wiele. Wystawa pielęgnuje je wszystkie. Przedstawia struktury Polskiego Państwa Podziemnego, a także portrety dowódców oraz najwybitniejszych oficerów Armii Krajowej.

- Idea jest taka, aby zaciekawić tą historią również osoby, które na co dzień nie mają okazji albo nie odczuwają jakiejś potrzeby zgłębiania się w historię. Ufamy, że taka forma przyciągnie ich uwagę, a potem obudzi ich zainteresowanie, które wyrazi się poszukaniem bardziej szczegółowych informacji, literatury, a może obudzi chęć odwiedzenia muzeum na przykład Muzeum Armii Krajowej w Krakowie - mówi dr Andrzej Sznajder, dyrektor Oddziału IPN w Katowicach.

Wystawa już przyciąga tłumy. - Przyszłam tutaj specjalnie na wystawę. Interesuje mnie historia. Jest bardzo ładna, estetyczna i dobrze współgra z tematem. Wiele ciekawych i ważnych informacji. Dobrze, że taką wiedzę się rozpowszechnia - mówi nam Dominika Zięciek.

Na wystawie pojawią się także wątki związane z powołaniem Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a także Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, które kontynuowało walkę z okupantem sowieckim.

- Wychodzimy z murów bibliotek, muzeów i szkół w przestrzeń, która nie jest na co dzień miejscem prezentacji takich treści - mówi dr Andrzej Sznajder. - Armia Krajowa stanowiła największą i najliczniejszą, ale też i najlepiej zorganizowaną podziemną armię w okupowanej Europie. Prowadziła niezwykle spektakularne formy działalności - od sabotażu, dywersji, przez akty zbrojne, wymierzone w okupantów, wreszcie bardzo owocną działalność wywiadowczą - dodaje.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziennik Zachodni
Piątek, 1.04.2022

O OSCARACH I „NAJGORSZYM CZŁOWIEKU NA ŚWIECIE”

Adam Pazera

O OSCARACH, „NAJGORSZYM CZŁOWIEKU NA ŚWIECIE”, I BOHATERZE OSCAROWEJ GALI W, NIEKONIECZNIE, OBYCZAJNEJ ROLI

FOT. ROBYN BECK/AFP/EAST NEWS

Scena spoliczkowania prowadzącego galę wręczenia Oscarów przez Willa Smitha na trwale zapisze się w annałach Akademii Filmowej

Zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa wydawać się może, że najwięcej szans na oscarowe statuetki mają filmy nominowane w największej ilości kategorii. Więc zwracano uwagę na "Psie pazury" Jane Campion z 12 nominacjami (nagroda tylko za reżyserię), widowiskową "Diunę" Denisa Villeneuve'a z 10 nominacjami (owszem 6 statuetek, ale tych „gorszych”: muzyka oryginalna, scenografia, montaż, dźwięk, zdjęcia, efekty specjalne), „Belfast” Kennetha Branagha w siedmiu kategoriach (ostatecznie jedynie nagroda za scenariusz oryginalny), a w sześciu film "King Richard: Zwycięska rodzina" Reinaldo Marcusa Greena. W tym ostatnim filmie, nominacje przełożyły się tylko na Oscara w kategorii Najlepszy Aktor, którego otrzymał Will Smith. Ale za to skradł cały show i przyćmił całą ceremonię, bo zanim otrzymał statuetkę, „przyłożył z liścia” prowadzącemu galę Chrisowi Rock'owi! Wyreżyserowane to z pewnością nie było, bo policzek (a może „piącha”) był dość siarczysty, a jeszcze ustną „wiązankę” przekazał Smith siadając na miejscu; więc tak się kończy żartowanie z żony jednego z „Facetów w czerni”. Will następnego dnia przeprosił cały świat, ale choć mowa jest o grożących mu konsekwencjach (odebranie Oscara?), to jestem pewien, że wszystko rozejdzie się po kościach. Zwłaszcza, że wielu mówi, iż za dowcip z fryzury Jady Pinkett-Smith (cierpi na łysienie plackowate) Rock'owi należało się, choć może nie na oczach całego filmowego świata.

Oscarową „trójkę” czyli pełną pulę (trzy nominacje - trzy Oscary!), przede wszystkim Oscara najbardziej prestiżowego za Najlepszy Film, przyznano dość niespodziewanie filmowi „CODA”. Statuetkę odebrał też Troy Kotsur (najlepszy aktor drugoplanowy) oraz Sian Heder (najlepszy scenariusz adaptowany). Zdumiewające może być to, że film nie miał oficjalnej dystrybucji kinowej, można go było obejrzeć na platformie streamingowej oraz fakt, że jest remakiem. Bowiem osiem lat temu Francuz Eric Lartigau zrealizował „Rozumiemy się bez słów”. I tenże film podówczas otrzymał jedynie parę nominacji do francuskich Cezarów oraz do Europejskiej Nagrody Filmowej. Czy to znaczy, że pierwowzór jest gorszy od... oscarowej „podróbki”?! Jak dla mnie, to wręcz przeciwnie! I co miała do roboty amerykańska pisarka Sian Heder adaptując scenariusz i niemal kopiując francuską wersję?

Zwrot CODA pochodzi od angielskiego Child of Deaf Adults czyli dziecko głuchych dorosłych. W przypadku obu filmów (francuskiego „Rozumiemy się bez słów” i oscarowej „CODA-y”) takim dzieckiem jest nastolatka, jedyna słysząca i mówiąca w rodzinie głuchoniemych: rodziców i brata, a w dodatku utalentowana muzycznie. Być może tym, co wzruszyło i przekonało Akademię do przyznania niespodziewanego Oscara był fakt, iż rzeczywiście głuchoniemych bohaterów grają naprawdę głusi aktorzy (starszym kinomanom być może jest znana Marlee Matlin z „Dzieci gorszego Boga” z 1987 roku). A więc o czym jest „CODA”? Młodziutka Ruby mieszka w nadmorskiej miejscowości, pomaga rodzinie w połowie ryb na kutrze, zajmuje się tam obsługą radia. I generalnie musi być uszami i ustami niepełnosprawnych rodziców. Kiedy odkryje w sobie talent muzyczny będzie zmuszona do wyboru między obowiązkami wobec rodziny, a miłością do śpiewu, co wiąże się z koniecznością opuszczenia rodzinnego domu. A dlaczego wolę pierwowzór czyli francuski „Rozumiemy się bez słów”? Jak dla mnie, oczywistym jest, że „CODA” jest wtórna, nie wnosi nic nowego, a przede wszystkim zachowuje ten nieznośny, amerykański styl: zbytnie uproszczenie sytuacji oraz nadmierny sentymentalizm i ckliwość. Choć amerykańscy aktorzy przypominają fizycznie tych francuskich (ojciec z zaniedbaną brodą, matka - szczupła blondynka, brat - nieco pucołowaty nastolatek), to francuski oryginał był mi jakoś bliższy: rodzina zajmuje się hodowlą bydła i wyrobem serów, a amerykańska rodzina Rossi- połowem ryb (chociaż ryby też lubię!) i bardziej działał na emocje, a może i dlatego, że... językiem francuskim posługuję się lepiej niż angielskim?

Wiadomym jest, że wśród nominowanych przepadł Janusz Kamiński za zdjęcia do „West Side Story” oraz „Sukienka” Tomasza Łysiaka w kategorii filmu krótkometrażowego. Dawno, dawno w przedbiegach, Polska straciła szansę na walkę o nominację w kategorii Najlepszy Film Międzynarodowy (do 2020 roku kategoria: najlepszy film obcojęzyczny). Albowiem wystawiliśmy „do boju” film jakże bliski naszej historii: walce z reżimem komunistycznym i bezkarności władzy (zamordowanie Grzegorza Przemyka) - „Żeby nie było śladów”. Ale zbyt długi i mocno osadzony w naszych realiach film, nie znalazł uznania w już eliminacjach do Oscarów. Może na przykład poruszająca „Sonata” miałaby większe szanse...?

Tymczasem Najlepszym Filmem Międzynarodowym, który miał premierę na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes (nagroda za scenariusz) i którym zachwyca się cały świat okazał się japoński „Drive my Car” Ryusuke Hamaguchiego. Zrealizowany w kontemplacyjnym klimacie Dalekiego Wschodu film opowiada historię reżysera teatralnego, który po śmierci żony, kontynuując działalność artystyczną zatrudnia jako kierowcę młodziutką Misaki i dzięki jej wsparciu, dzięki głębokim rozmowom z nią, stłumi w sobie samotność, traumę i będzie mógł w dalszym ciągu realizować teatralne projekty.

„Drive my Car” z czterema nominacjami, pokonał w kategorii Najlepszy Film Międzynarodowy m.in. „Najgorszego człowieka na świecie”(ten nominowany ponadto w kategorii: Najlepszy Scenariusz Oryginalny). I tu wyjaśnia się przekombinowany tytuł artykułu, choć zapewne pogubić się można w przeciwstawności przymiotników: najlepszy - najgorszy. Oba powyższe tytuły goszczą obecnie z powodzeniem na naszych ekranach i po oscarowej nocy będą zapewne miały swój „drugi oddech”.

„Najgorszy człowiek na świecie” nie jest remakiem, choć filmów z młodą dziewczyną, targaną wątpliwościami, niezdecydowaną, co chce robić w życiu już kilka widziałem. Choćby jeszcze niedawno goszcząca na polskich ekranach francuska „Zakochana Ana?s”. Moim zdaniem norweski reżyser Joachim Trier (nie mylić z duńskim skandalistą Larsem von Trierem) nie wnosi nic nowego przedstawiając etapy życia 30-letniej Julie, „opakowując” film w 12 rozdziałów z prologiem i epilogiem. Nazywany „portretem współczesnych trzydziestolatków” film ma być drogowskazem, jakim mają kierować się w życiu. Czy to typowy przykład współczesnej, dojrzałej bądź co bądź kobiety, która wciąż szuka swego miejsca w życiu, nie chce mieć dzieci albo ma jeszcze na nie czas? Jako 20-latka Julie rozpoczyna studia na medycynie, ale szybko okazuje się, że jej prawdziwą pasją jest dusza, nie ciało. Zostawia chłopaka, trafia na psychologię, aby zgłębić ową duszę, ale bardziej interesuje ją robienie zdjęć - zostanie fotografką. To prolog, a pierwszym rozdziale pracuje jednak w księgarni, stara się też pisać kontrowersyjne artykuły, na imprezie poznaje Aksela, spokojnego rysownika komiksów. On boi się tego związku, jest starszy o ponad dekadę, ale Julie przekonuje go o swym uczuciu do niego. Stateczny Aksel chciałby mieć dzieci, ona ma czas, wydaje się, że z przerażeniem patrzy na rozbrykane pociechy dzieciatych znajomych podczas weekendowego spotkania. I Julie uświadamia sobie wtedy, że nie chce być, jak poprzednie pokolenia: że w jej wieku babka, prababka, i jeszcze dalsza pra-pra... były już wielodzietne. Po pewnym czasie Julie przestaje czuć się dobrze u boku Aksela, jego sukcesy, spotkania przy wydawaniu kolejnych komiksów, drażnią i nudzą ją. Wychodzi z promocyjnego spotkania, trafia na przypadkową imprezę, gdzie spotyka Eivinda. Nic z tego nie wyniknie, ale po pewnym czasie zobaczą się ponownie, ten ostrożnie zwraca się do niej: „Nie chcę ci się narzucać, jeśli jesteś szczęśliwa”. Ale Julie po powrocie do domu oznajmia Akselowi: „Chcę, żeby to już się skończyło. Mam dość”. A Eivind jest bardziej rozrywkowy: lubi imprezować, próbować grzybków halucynogennych... Któregoś razu odkrywa się przed Eivindem: „Przy tobie mogę być sobą”. Czy to oznacza, że będą żyli długo i szczęśliwie? Nie, nie, jeszcze daleko do końca filmu...

Ciekawy jest pomysł reżysera na głos z off-u, narrator komentuje zachowania bohaterów, czasem analizuje i sugeruje, zaskakujący jest też element realizacyjny, gdy Julie podąża za głosem serca wśród mijanych, nieruchomych postaci w mieście. A cały film opiera się na znakomitej roli Renate Reinsve, która praktycznie nie znika z ekranu i tworzy wyjątkową kreację (Złota Palma w Cannes dla najlepszej aktorki). Kto natomiast jest tytułowym „najgorszym człowiekiem”? W którymś momencie filmu tak się określi nowy partner Julie - Eivind. Czy dlatego, że wybrała jego, a nie pozostała przy Akselu? Jeśli już, to mnie bardziej podobał się zrównoważony, inteligentny Aksel niż głupkowato uśmiechnięty Eivind!

Nie podzielam entuzjazmu krytyków, że to zabawny, uroczy, błyskotliwy film. „Najgorszy człowiek na świecie” wydaje się też nieco za długi (ponad 2 godz.!), zwłaszcza po zmianie partnera przez Julię. A czy rzeczywiście odnajdą się w nim dzisiejsi trzydziestolatkowie, Julie nie ma przecież recepty na udane życie. Sama jest wszak niezdecydowana, niepewna, bez pomysłu, co z sobą zrobić. Czy ci, którzy poszukują swojej ścieżki życia otrzymują gotowy projekt jak być szczęśliwym? Myślę, że wątpię.

eprasa.pl 8b58ea1c55

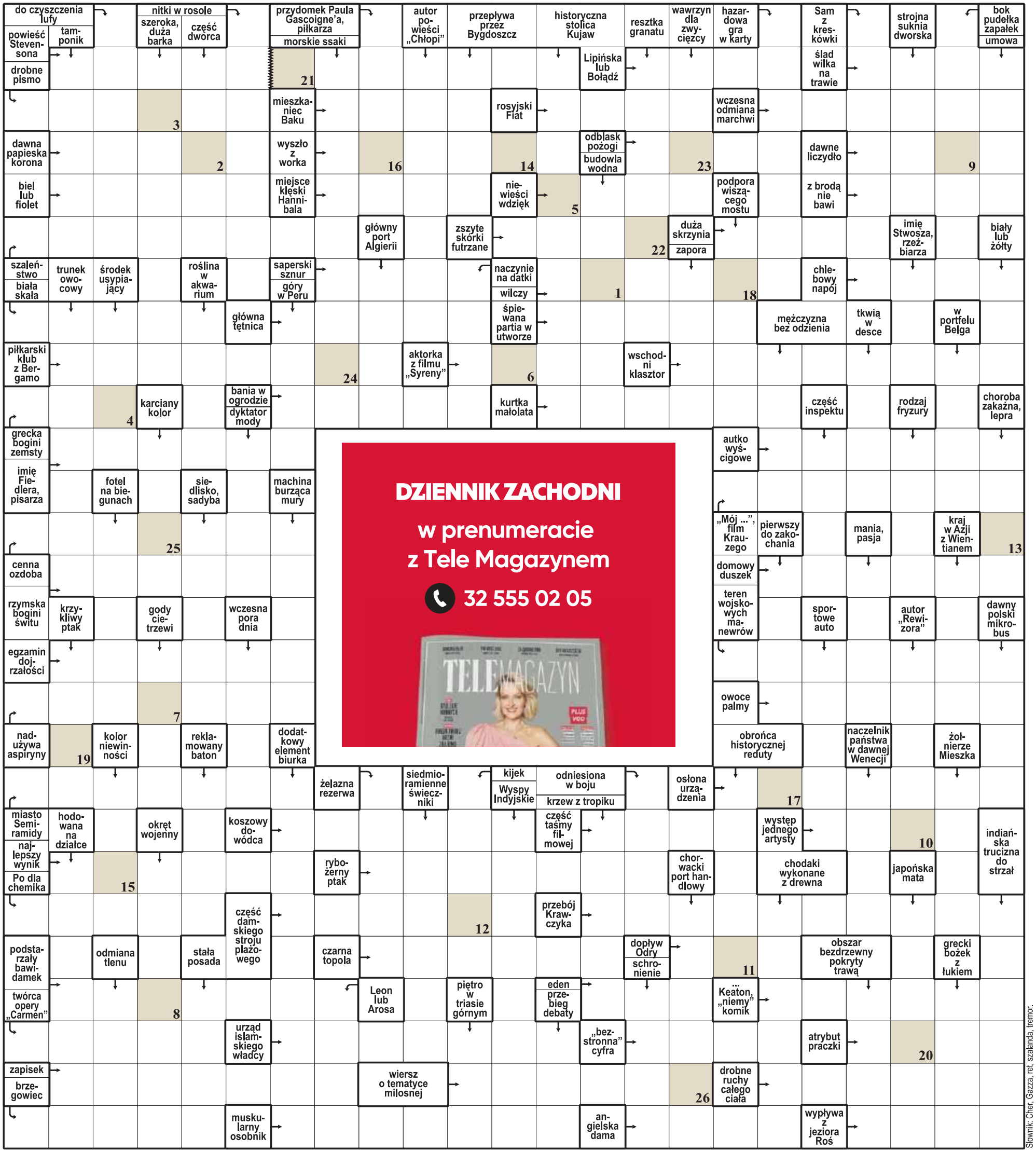

Słownik: Cher, Gazza, ret, szalanda, tremor.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Wojciecha Bartoszewskiego.

ROZWIĄZANIE: PRZECHOWALNIA ŁEZ BYWA SMUTEK.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Dziś losowanie grup finałów MŚ. Na kogo trafią Biało-Czerwoni?

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piłkarze reprezentacji Polski awans do finałów MŚ świętowali na Stadionie Śląskim. Teraz czekają na rywali w Katarze

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Biało-Czerwoni poznają dziś rywali, z którymi zagramy na tegorocznym mundialu. Nasza kadra będzie losowana z trzeciego koszyka.**

We wtorek wieczorem wszyscy cieszyliśmy się z wywalczenia przez reprezentację Polski awansu na mistrzostwa świata. Podopieczni trenera Czesława Michniewicza przy wsparciu ponad 54 tys. kibiców pokonali w finale barażu na Stadionie Śląskim Szwecję 2:0 i po raz dziewiąty zakwalifikowali się na mundial. W piątek czekają nas więc kolejne emocje związane z losowaniem grup turnieju finałowego, który w tym roku odbędzie się w Katarze. Impreza rozegrana zostanie w nietypowej porze, a mianowicie w dniach od 21 listopada do 18 grudnia, ze względu na bardzo wysokie temperatury panujące latem na Półwyspie Arabskim.

Dzisiejsze losowanie w Ad-Dauha odbędzie się, mimo że na razie nie znamy jeszcze wszystkich 32 finalistów turnieju. W tej chwili grę na mundialu zapewniło sobie 29 reprezentacji. Trzy pozostałe poznamy w czerwcu, bo wówczas odbędą się baraże interkontynentalne, ale także ostatniego europejskiego barażu z udziałem drużyny Ukrainy. Ceremonia w stolicy Kataru rozpocznie się o g. 17, a samo losowanie grup godzinę później. Transmitować je będzie TVP Sport (od g. 16.30) oraz TVP 1 (od g. 18).

W MŚ wystąpi 13 drużyn z Europy, 5 lub 6 z Azji, 5 z Afryki, 4 lub 5 z Ameryki Południowej, 3 lub 4 ze strefy CONCACAF oraz 1 lub 0 z Oceanii. FIFA dokonała podziału 32 zespołów na cztery koszyki. Do pierwszego z nich przypisany został Katar jako gospodarz turnieju, a do ostatniego trzej finaliści, którzy przepustki wywalczą w czerwcu. Pozostałe 28 ekip podzielono biorąc pod ranking FIFA z 31 marca. Polska znalazła się w trzecim koszyku.

PODZIAŁ NA KOSZYKI

KOSZYK A: gospodarz turnieju oraz siedmiu najlepszych uczestników MŚ w rankingu FIFA (Brazylia, Belgia, Francja, Argentyna, Anglia, Hiszpania, Portugalia + Katar)

KOSZYK B: uczestnicy MŚ według rankingu FIFA z miejsc 8.-15. (Meksyk, Holandia, Dania, Niemcy, Urugwaj, Szwajcaria, USA, Chorwacja)

KOSZYK C: uczestnicy MŚ według rankingu FIFA z miejsc 16.-23. (Senegal, Iran, Japonia, Maroko, Serbia, POLSKA, Korea Południowa, Tunezja)

KOSZYK D: uczestnicy MŚ według rankingu FIFA z miejsc 24.-28. (Kamerun, Kanada, Ekwador, Arabia Saudyjska, Ghana + zwycięzcy baraży interkontynentalnych i barażu UEFA w czerwcu: Walia - Szkocja/Ukraina, Peru - Australia/Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kostaryka -Nowa Zelandia).

Przed losowaniem ustalono, że Katar będzie grał w grupie A. Drużyny z tej samej konfederacji nie mogą trafić na siebie w losowaniu, z wyjątkiem UEFA, która ma 13. reprezentantów i w jednej grupie mogą się znaleźć maksymalnie dwa zespoły z Europy. Kadry uczestników turnieju mają zostać powiększone i liczyć nie jak dotąd 23, ale 26 piłkarzy.

Godziny rozpoczęcia i miejsca poszczególnych spotkań MŚ zostaną ustalone dopiero po losowaniu. W trakcie dwóch pierwszych kolejek fazy grupowej rozgrywane będą cztery mecze dziennie - o g. 11, 14, 17 i 20. W ostatniej kolejce fazy grupowej oraz w fazie pucharowej spotkania będą rozgrywane o g. 16 oraz 20.

Grupy A, B, E i F będą rozgrywać swoje mecze na: Al-Bayt Stadium (Al-Khor), Khalifa International Stadium (Ad-Dauha), Al-Thumama Stadium (Ad-Dauha) i Ahmed bin Ali Stadium (Ar-Rajjan). Spotkania grup C, D, G i H odbędą się natomiast na: Lusail Iconic Stadium (Lusail), Stadium 974 (Ad-Dauha), Education City Stadium (Ar-Rajjan) i Al-Janoub Stadium (Al-Wakrah).

NASZA GRUPA MARZEŃ

Po ogłoszeniu podziału na koszyki natychmiast rozpoczęła się zabawa z typowaniem na kogo najlepiej powinni trafić Biało-Czerwoni. Swoją grupę marzeń wskazał nawet trener Michniewicz, który jako rywali w I fazie MŚ chciałby wylosować Argentynę, USA i Kamerun. Selekcjoner postawił na zespoły spoza Europy, a przecież w ostatnich turniejach przegrane z takimi egzotycznymi rywalami zamknęły nam awans z grupy, że wspomnimy tylko porażki z Senegalem (1:2) i Kolumbią (0:3) w 2018 r., Ekwadorem (0:2) w 2006 r., czy Koreą Południową (0:2) w 2002 r.

Nasza grupa marzeń to Katar, Chorwacja i Ghana. Równie dobrze możemy jednak trafić do grupy śmierci z Brazylią, Holandią oraz Kamerunem. ©℗

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia

DZIWNE TELEFONICZNE PRZYPADKI CZESŁAWA MICHNIEWICZA

Tuż po triumfie na Stadionie Śląskim Czesław Michniewicz przyznał, że po ostatnim gwizdku sędziego przed oczami stanęło mu całe życie. Nie wymienił jednak w tym kontekście 711 połączeń z Ryszardem „Fryzjerem" F., czyli szefem piłkarskiej mafii z najmroczniejszych czasów polskiej piłki. Wyparcie poniekąd zrozumiałe, ale jeszcze tej samej nocy selekcjoner Biało-Czerwonych wpakował się w kolejną telefoniczną kabałę.

Mowa o rozmowie przeprowadzonej ze szkoleniowcem przez Kanał Sportowy. Nie wiem czy Michniewicz stał pod budką z piwem wciąż świętując awans do mundialu, ale poziom jego wypowiedzi nasuwał takie właśnie skojarzenia. Obraźliwe insynuacje dotyczące grupy dziennikarzy, ich wyglądu oraz życia prywatnego, były wstrząsające także w kontekście świeżych jeszcze górnolotnych wypowiedzi o łączeniu Polaków. W zestawie z rechotem prowadzących, zachwyconych strzelającymi w górę wskaźnikami internetowej popularności, zobaczyliśmy wyjątkowo żenujący spektakl. Taki, którym z automatu powinien zająć się PZPN co najmniej na szczeblu Rzecznika Etyki, księdza Jerzego Kostorza, o ile ten swoją funkcję traktuje cokolwiek poważnie.

Wyrównywanie prywatnych porachunków - rozpoczęte w rozmowie z TVP - jedynie pogłębiło fatalny wizerunek szkoleniowca, rodzący się już na pierwszej konferencji prasowej po odebraniu nominacji. Warto jednak przypomnieć, że na tym samym spotkaniu nieprawdopodobnie wazeliniarski pean pod adresem Michniewicza wygłosił jeden z youtubowych twórców. Po chorzowskiej wiktorii jego naśladowcy rozmnożyli się przez pączkowanie, a podział mediów na „zblatowane" i niezależne, jest widoczny już nawet dla osób spoza branży.

Funkcjonując od wielu lat w medialnym piekiełku mam jednak wynikającą z doświadczenia przestrogę. Klakierzy selekcjonera - pamiętajcie, że śmiejąc się z kolegów wyszydzanych przez zwycięskiego (dziś) trenera podpisujecie cyrograf i sprzedajecie dziennikarską duszę. A znając życie i tak za jakiś czas staniecie w szeregu, który, także dla klików i lajków, będzie bezlitośnie wbijał Michniewiczowi nóż w plecy. ©℗

Nie tak to miało wyglądać

Piotr Chrobok, Jacek Sroka
sport@dz.com.pl

SIATKÓWKA. **Jastrzębski Węgiel gładko przegrał w pierwszym półfinałowym meczu Ligi Mistrzów z Grupą Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3.**

Starcie dwóch najlepszych polskich drużyn w półfinale najważniejszego europejskiego pucharu miało być siatkarskim świętem, a tymczasem było jednostronnym widowiskiem, w którym wyższość ostatniego zwycięzcy LM nie podlegała dyskusji.

- Nie tak to miało wyglądać, nawet mimo naszych problemów. To półfinał Ligi Mistrzów i powinniśmy zagrać lepiej - powiedział Tomasz Fornal, przyjmujący jastrzębian, a środkowy Łukasz Wiśniewski dodał: - Byliśmy w każdym elemencie słabsi niż Kędzierzyn i przed rewanżem musimy wyciągnąć z tego wnioski. Na pewno się nie poddamy i spróbujemy na wyjeździe wygrać 3:0 lub 3:1 i doprowadzić do złotego seta. ©℗

1/2 FINAŁU LIGI MISTRZÓW CEV
Jastrzębski Węgiel - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (20:25, 14:25, 19:25)
Jastrzębski Węgiel Hadrava, Toniutti, Wiśniewski, Macyra, Clevenot, Fornal, Popiwczak (libero) oraz Boyer, Tervaportti, Szymura, Biniek.
ZAKSA Kaczmarek, Janusz, Smith, Huber, Semeniuk, Śliwka, Shoji (libero).
Mecz rewanżowy 7 kwietnia w Kędzierzynie.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Grzegorz Gajda**
Z-ca redaktora naczelnego **Jędrzej Lipski,**
Prezes oddziału **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Aneta Sarga,**
Kierownik marketingu oddziału **Klaudia Łuniewska**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu **Tomasz Przybek**
Członek zarządu **Dorota Kania**
Członek zarządu **Miłosz Szulc**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor marketingu **Wojciech Paczyński**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**
Rzecznik prasowy **Adrian Majchrzak**
adrian.majchrzak@polskapress.pl

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8b58ea1c55

Mamy Katar. Pora już wrócić do ligi. Trener Papszun chwali kadrę i Wartę

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Po przerwie na reprezentację do gry wracają piłkarze PKO Ekstraklasy i Fortuna 1. Ligi. Raków Częstochowa zaczyna decydujący czas w walce o mistrzostwo Polski.

Częstochowianinie w sobotę zagrają na wyjeździe z Wartą Poznań. Trener Marek Papszun mówi, jak jego zespół spędził reprezentacyjną przerwę.

- Za nami dwa tygodnie przerwy i z tego miejsca, chciałbym pogratulować reprezentacji za to duże osiągnięcie dla nas wszystkich, czyli awans do mistrzostw świata. To ważne dla nas wszystkich związanych z piłką, dla jej popularyzacji. Czekamy teraz na mundial, a wcześniej na losowanie. Były emocje, ale my w nich pracowaliśmy i szykowaliśmy się do końcówki sezonu. Pracę trochę utrudniał nam wyjazd siódemki zawodników na reprezentacje, ale już się zbieramy. Myślę, że piłkarze, którzy zostali, którzy też mniej grali, dobrze wykorzystali ten czas i będą dobrze przygotowani do momentu sezonu, gdy będzie się wszystko decydowało - ocenił szkoleniowiec.

Zapytany o mecz Polski ze Szwecją mówił: - Nawet uczestniczyłem na Stadionie Ślaskim w tym widowisku. Nie chciałbym komentować tego meczu, bo już przed nim powiedziałem, że najważniejsze jest zwycięstwo i trzeba zrobić wszystko żeby po prostu ten mecz wygrać. Powiem tylko tyle, że mecz mógł pójść w dwie strony, bo Szwedzi też mieli swoje szanse. Natomiast my wykazaliśmy się i takim sprytem i chyba większą dojrzałością, wykorzystaliśmy duże potknięcia przeciwnika. Na tym rzecz polega w takim meczu, żeby wytrzymać to ciśnienie i rangę spotkania i właśnie takie momenty wykorzystać. Doświadczenie naszych zawodników i poziom, jaki reprezentują, ci którzy w te akcje bezpośrednio byli zaangażowani, zdecydowały, że wygraliśmy - analizował opiekun Rakowa.

FOT. BARTŁOMIEJ ROMANEK

Łukasz Trałka w Warty i Walerian Gwilia w spotkaniu w Częstochowie w październiku wygranym przez Raków 3:0

Papszun na konferencji prasowej był pytany o zdrowie Deiana Sorescu, u którego w czasie zgrupowania reprezentacji Rumunii miano wykryć koronawirusa.

- Jak to w czasach covidowych doszło do nieporozumienia, bo on jest po prostu zdrowy i był zdrowy, tylko nastąpił błąd testu i zamieszanie z tym związane. Dużo takich przypadków było w tym okresie covidowym. Dobrze, że ta sytuacja się zmienia, bo przez takie nieporozumienia zabiera się zawodnikom możliwość uczestniczenia w meczach. Taki przykład mieliśmy kiedyś z Kamilem Piątkowskim, gdzie nie mógł zagrać w bardzo ważnym meczu, też był zdrowy, podobnie jak było teraz z Sorescu. Zawodnik jest zdrowy, a błąd testu powoduje, że nie może grać.

Jak Papszun ocenia Wartę?

- To zespół, który jest dobrze zorganizowany, ma dużą dyscyplinę taktyczną, w zespole jest dobra energia. Mocno pracują, w związku z tym bardzo poprawili działanie motoryczne, jest duża poprawa, jeśli chodzi o całokształt organizacji gry. Zawodnicy, którzy dołączyli - Miguel Luis, czy Frank Castaneda, dali dużo jakości, więc jest to zespół, który jest na fali i na pewno musimy bardzo dobrze się przygotować do tego meczu i być skoncentrowani, zmobilizowani, żeby osiągnąć swój cel, czyli zwyciężyć - stwierdził trener dodając, że w sobotę nie może zagrać tylko kartkowicz Ben Lederman. ©℗

NIEZBĘDNIK

PKO EKSTRAKLASA - 27. KOLEJKA

★ Warta Poznań - Raków Częstochowa (sob. 15, Canal+ Sport)
Ostatnie mecze Rakowa Legia 1:1 (dom), Stal 2:1 (d), Lech 1:0 (wyjazd)

★ Wisła Kraków - Piast Gliwice (niedz. 17.30, Canal+ Premium)
Ostatnie mecze Piasta Cracovia 1:0 (w), Lechia 1:0 (d), Zagłębie 0:0 (w)

★ Wisła Płock - Górnik Zabrze (pon. 18, Canal+ Sport)
Ostatnie mecze Górnika Bruk-Bet Termalica 1:1 (d), Warta 1:2 (w), Cracovia 3:0 (d)

POZOSTAŁE MECZE PIĄTEK: Stal - Cracovia (18, Canal+ Sport, nSport+), Śląsk - Lech (20.30, Canal+ Sport); SOBOTA: Łęczna - Pogoń (17.30, TVP Sport, Canal+ Sport), Legia - Lechia (20, Canal+ Sport); NIEDZIELA: Termalica - Radomiak (12.30, Canal+ Sport), Jagiellonia - Zagłębie (15, Canal+ Sport).

1. Pogoń Szczecin	26	53	49-22
2. Raków Częstochowa	**26**	**52**	**46-25**
3. Lech Poznań	26	52	52-19
4. Lechia Gdańsk	26	43	39-29
5. Radomiak Radom	26	41	33-26
6. Piast Gliwice	**26**	**37**	**33-29**
7. Górnik Zabrze	**26**	**37**	**36-33**
8. Wisła Płock	26	36	36-37
9. Stal Mielec	26	33	31-35
10. Cracovia	26	32	32-36
11. Legia Warszawa	26	32	31-35
12. Warta Poznań	26	30	26-29
13. Śląsk Wrocław	26	30	34-38
14. Jagiellonia Białystok	26	30	29-40
15. Zagłębie Lubin	26	28	27-46
16. Wisła Kraków	26	24	25-41
17. Górnik Łęczna	26	24	24-44
18. Termalica Nieciecza	26	23	27-46

Miejsce 1. - el. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konfederacji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

FORTUNA 1. LIGA - 26. KOLEJKA

★ Podbeskidzie - ŁKS Łódź (pt. 20.30, Polsat Sport Extra)
Ostatnie mecze Podbeskidzia GKS Jastrzębie 0:0 (dom), Puszcza 2:4 (w), Skra 1:1 (w)

★ GKS Katowice - Górnik Polkowice (sob. 18)
Ostatnie mecze GKS-u Katowice Arka 2:2 (w), Chrobry 0:0 (d), Zagłębie 1:0 (w)

★ Zagłębie Sosnowiec - GKS Jastrzębie (sob. 20.30)
Ostatnie mecze Zagłębia Skra 2:1 (w), GKS Tychy 1:2 (w), GKS Katowice 0:1 (d)
Ostatnie mecze GKS-u Jastrzębie Podbeskidzie 0:0 (w), Stomil 3:0 (w), Miedź 0:2 (d)

★ Widzew Łódź - GKS Tychy (niedz. 15)
Ostatnie mecze GKS-u Tychy Chrobry 0:2 (w), Zagłębie 2:1 (d), Sandecja 3:2 (w)

★ Arka Gdynia - Skra Częstochowa (niedz. 18)
Ostatnie mecze Skry Zagłębie 1:2 (d), Sandecja 0:0 (d), Podbeskidzie 1:1 (d)

POZOSTAŁE MECZE PIĄTEK: Sandecja - Korona (18); SOBOTA: Miedź - Resovia (sob. 12.40, Polsat Sport), Stomil - Odra (15); NIEDZIELA: Chrobry - Puszcza (12.40, Polsat Sport)

1. Miedź Legnica	25	57	45-17
2. Widzew Łódź	24	43	39-27
3. Korona Kielce	24	41	31-22
4. Chrobry Głogów	24	39	27-18
5. Arka Gdynia	24	39	43-24
6. ŁKS Łódź	25	37	27-24
7. GKS Tychy	**24**	**37**	**26-26**
8. Sandecja Nowy Sącz	24	36	28-25
9. Podbeskidzie	**24**	**35**	**38-29**
10. Odra Opole	24	33	31-33
11. Resovia Rzeszów	24	30	25-27
12. GKS Katowice	**24**	**29**	**29-36**
13. Skra Częstochowa	**24**	**29**	**15-24**
14. Zagłębie Sosnowiec	**24**	**25**	**31-35**
15. Puszcza Niepołomice	24	25	27-36
16. Stomil Olsztyn	24	20	24-45
17. GKS Jastrzębie	**24**	**18**	**19-37**
18. Górnik Polkowice	24	17	21-41

Miejsca 1-2. - awans do PKO Ekstraklasy, 3-6. baraże o awans, 16-18. - spadek. **(TOK)**

Egon Franke nie żyje. Pochodzący z Gliwic medalista igrzysk miał 86 lat

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

SZERMIERKA. **Nasz wspaniały florecista urodzony na Śląsku zmarł 30 marca we Włoszech, gdzie od dawna mieszkał.**

Egon Franke zmarł po ciężkiej chorobie. Najwybitniejszy sportowiec pochodzący z Gliwic w połowie lat 70. wyjechał na stałe do Włoch i tam też odbędzie się jego pogrzeb.

Franke urodził się 23 października 1935 r. w Gliwicach, które wówczas należały do Niemiec. Po wojnie jego rodzina zdecydowała się zostać w Polsce, a on dopiero wówczas zaczął uczyć się języka polskiego. Szermierkę zaczął uprawiać na początku lat 50. reprezentując Budowlanych Gliwice. W czasie służby wojskowej (1955-57) występował w Legii, a po jej zakończeniu aż do 1971 r. walczył w barwach Piasta Gliwice.

Franke zdobył trzy medale olimpijskie we florecie. W Tokio w 1964 r. jako pierwszy polski szermierz wywalczył złoto w turnieju indywidualnym, a razem z kolegami z drużyny sięgnął po srebro. Z Meksyku w 1968 r. przywiózł brąz z turnieju drużynowego. W 1960 r. wystąpił też na igrzyskach w Rzymie.

Legendarny szermierz miał w dorobku osiem medali MŚ: złoty w turnieju drużynowym szablistów (1962), dwa srebrne we florecie drużynowym (1963 i 65) oraz pięć brązowych wywalczonych indywidualnie (1963) i w drużynie (1961, 92, 66, 67). W latach 70. Franke wraz ze swoją żoną Elżbietą Cymerman-Franke, która także była florecistką i olimpijką, wyjechał na stałe do Włoch prowadząc reprezentację tego kraju i wychowując wielu medalistów IO oraz MŚ. Ciągle odwiedzał jednak Gliwice mając tu rodzinę i znajomych. ©℗

AUTOPROMOCJA 1210385230

Już w poniedziałek tylko z „Dziennikiem Zachodnim" dodatek

Kibic

4 kwietnia

- Piłkarze PKO Ekstraklasy wracają na ligowe boiska. Jak na wyjazdach spiszą się Raków Częstochowa i Piast Gliwice?
- Derbowe starcie w Fortuna 1. Lidze. Zagłębie Sosnowiec podejmuje na Stadionie Ludowym GKS Jastrzębie
- Mecz Jastrzębskiego Węgla z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle może zadecydować o 1. miejscu w tabeli PlusLigi

eprasa.pl 8b58ea1c55

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR

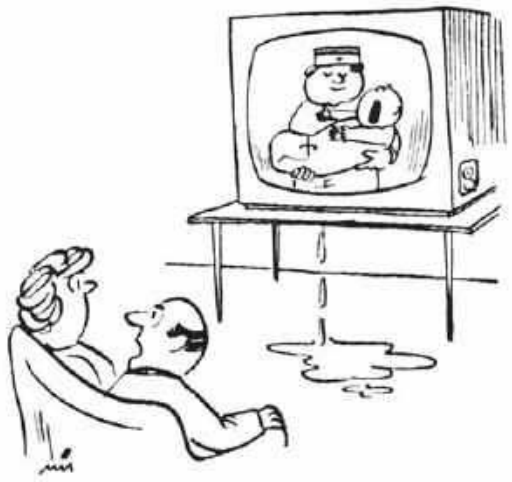

Zdaje się, że nasz telewizor przecieka!

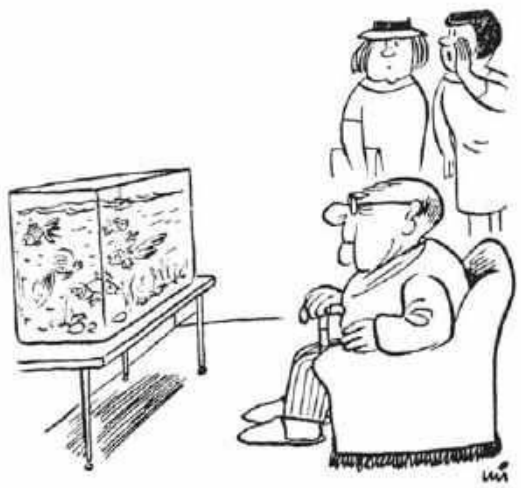

Dziadzio nie wie, że oddaliśmy telewizor do naprawy!

Zupełnie nie wiadomo, co robić gdy telewizor jest zepsuty!

O widzę, że i w jadalni ma pan telewizor!

Nie rozumiem ciebie, przecież ciągle narzekałaś, że program jest kiepski i że nie ma co oglądać!

Nie, tu nie chodzi o naprawę - chcę, żeby pan z e p s u ł telewizor!

...a teraz - uwaga! Krążek odbija sie od kija bramkarza, wraca do naszego zawodnika i... PROSZĘ PAŃSTWA - GOL!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny mówi, że dzień może być dla Ciebie niezbyt pomyślny, ale taka lekcja pozwoli w przyszłości uniknąć podobnych błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie zawracaj sobie dzisiaj głowy mało istotnymi drobiazgami. Horoskop na dziś radzi zająć się tym, co ważne dla Ciebie i Twoich bliskich.

Baran (21.03 - 19.04)
Na horyzoncie małe przetasowania i roszady w Twoim kręgu towarzyskim. Horoskop dzienny na piątek wróży, że niektóre Cię zaskoczą.

Byk (20.04 - 20.05)
Ktoś będzie dzisiaj bacznie zwracał uwagę na to, co robisz. Horoskop dzienny mówi, że może to być związane z planami wobec Ciebie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Przed Tobą dobry dzień na zrobienie bilansu słabych i mocnych stron. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by niczego nie pomijać.

Rak (22.06 - 22.07)
Miej dzisiaj odwagę mówić głośno o tym, co myślisz. Horoskop dzienny na piątek wróży, że taka postawa pomoże poprawić relacje łączące Cię z innymi osobami.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny zapowiada, że rozpoczynający się weekend wykorzystasz na wiosenne porządki.

Panna (23.08 - 22.09)
Zerwiesz ze schematami i utartymi szlakami. Horoskop na dziś mówi, że swoboda dostarczy Ci satysfakcji.

Waga (23.09 - 22.10)
Spodziewaj się życiowych turbulencji. Ale horoskop dzienny uspokaja, że wszystko szybko wróci do normy.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Zapomnij o drobnych obawach. Horoskop na dziś mówi, że wszystko będzie się układało po Twojej myśli.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Horoskop dzienny mówi, że nadarzy się okazja, aby przekonać się, czy masz umiejętność dążenia do kompromisu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na piątek mówi, że wewnętrzny głos będzie Cię nakłaniał do zmiany jednej z podjętych decyzji. Przemyśl ją jeszcze raz.

PROMOCJA 1210378123

Domowe słodkości na Wielkanoc
Mazurki i baby w rozmaitych odsłonach
DZIENNIK ZACHODNI
Już jutro
www.dziennikzachodni.pl

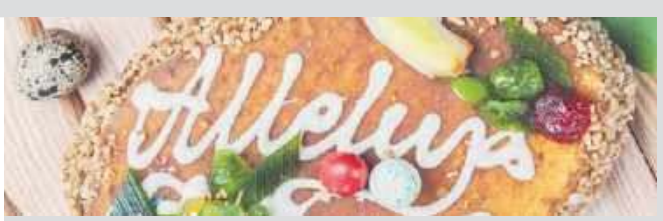

eprasa.pl 8b58ea1c55